

Potrącił śmietelnie staruszkę
w Michałowce. Jest akt oskarżenia

strona 6

Antoni Abramik
ukończył 100 lat

strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

25 - 31 maja 2021 r. ■ nr 21 (796) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Szkoła z sukcesami niewielką filia od nowego roku szkolnego. **Bezskuteczne prośby i apele**

O losie SP w Kaznowie
zaważył jeden głos.

Dramatyczny apel dyrektor Marty
Szklarczyk do władz miasta:

**Prosimy, żebyśmy mogli prowadzić szkołę
samodzielnie, jako stowarzyszenie**

STRONA 20



Kolejny radny na celowniku strażniczek z MOL. Z telewizji



Elżbieta Was, fundacja MOL
- Naszym zdaniem, radny
Grzegorz Siwek prowadzi działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia gminy



Grzegorz Siwek, radny miejski
- To jest wpływ na radnego, żeby zaprzestął działalności informacyjnej.

Fundacja MOL
złożyła do Urzędu
Wojewódzkiego
wniosek dotyczący
radnego
miejskiego z klubu
PiS Grzegorza
Siwka.

STRONA 3

Czy przewodniczący opuści Radę Powiatu? Starosta: Będziemy twardo stać za Tomkiem

STRONA 5

17 - latek pobił 16 - latka pałką. Poszło o dziewczynę

STRONA 7

Szpital pod kontrolą. Zewnętrznych firm i powiatowych radnych

STRONA 2



**Tymon
potrzebuje
pomocy.
„Zaczęło
się od
zwykłej
anginy”**

STRONA 23

Ze zdrowego dwulatka Tymon Mareczko ze Starej Jedlanki stopniowo cofał się w rozwoju, aż przestał zupełnie reagować na otaczającą go rzeczywistość. Rodzice nie przyjęli nigdy do wiadomości, że nie będzie zdrowy. Potrzebna pomoc finansowa na leczenie

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WAŁĘCIUK

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76

tel. 81 75 70 213



Placówka Partnerska
GENERALI

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Piłsudskiego 17
21-150 Kock
TEL: 785-922-261

Proama

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

PUSTAK OGRODZENIOWY

ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a



TOWAR OD REKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

ERDOM

TEL. 500 599 111

BRUK-BET
DESIGN

KASACJA POJAZDÓW

TEL. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

S T O P K A
Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Reklama:
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com
Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski
Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE POWIAT LUBARTOWSKI

- Lubartów**
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
 - Lombard Karat ul. Lubelska 33
- Kamionka**
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12
- Ostrów Lubelski**
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2
- Ostrówek**
- Sklep Korona, Ostrówek Kolonia 12
- Kock**
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
 - Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleberga 10 (obok Biedronki)
- Jeziorzany**
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24
- Michów**
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek 1 21

Szpital pod kontrolą. Zewnętrznych firm i powiatowych radnych

Czy szpital w Lubartowie jest odpowiednio zarządzany? Część przedstawicieli władz powiatu ma wątpliwości, więc w SPZOZ-ie zostaną przeprowadzone kontrole. Pod lupę funkcjonowanie placówki mają wziąć zarówno niezależne firmy, jak i sami radni Rady Powiatu.

Jedna trwa, druga za drogą

Starosta zapowiadała już na poprzedniej, marcowej sesji Rady Powiatu, że w szpitalu zostaną przeprowadzone kontrole, którymi zajmą się wyspecjalizowane w tym, zewnętrzne firmy. Chodzi o skontrolowanie działalności władz szpitala w zakresie zatrudnienia i wynagrodzeń oraz w kwestii polityki zakupowej i zamówień publicznych SPZOZ-u. Zarząd Powiatu ogłaszał już w tej sprawie zaproszenia ofertowe. Chętni byli, ale w części przypadków oczekiwania potencjalnych wykonawców przerastały możliwości finansowe powiatu.

- Nie udało nam się rozstrzygnąć przetargu na kontrolę zamówień publicznych, bo oferent proponował dużo większą kwotę, niż my przygotowaliśmy na to w budżecie. Rozważaliśmy to, były nawet negocjacje po drugim konkursie, ale rozbieżności były zbyt duże. Szukamy teraz firm, które będą w stanie przeprowadzić kontrolę za mniejsze pieniądze. Nie jesteśmy w stanie zgodzić się na wykonanie części kontroli za



Jerzy Zwoliński,
radny Rady Powiatu
- Żaden podmiot zatrudniony przez zarząd, który jest organem uwikłanym w tę sytuację w sposób bezpośredni, nie będzie wiarygodny. To jest niezgodne z logiką

Zarząd Powiatu podjął decyzję o wykonaniu kontroli w SPZOZ-ie na posiedzeniu w dniu, w którym ukazała się „Wspólnota Lubartowska” z artykułem opisującym kontrowersje związane ze zwolnieniem księgowej szpitala

40 czy 35 tys. zł (zarząd określił budżet na to zadanie w wysokości 12 tys. zł - przyp. red.) - przyznaje starosta Ewa Zybala.

Udało się za to rozstrzygnąć przetarg na kontrolę prawa pracy. Jej koszt to 8 tys. zł.

- Kontrola już się zaczęła - podkreśla Ewa Zybala.

Zarząd Powiatu podjął decyzję o wykonaniu kontroli w SPZOZ-ie na posiedzeniu w dniu, w którym ukazała się „Wspólnota Lubartowska” z artykułem opisującym kontrowersje związane ze zwolnieniem księgowej szpitala - Joanny Wesołowskiej. Pracownicza wygrała przed sądem pierwszej instancji, który nakazał przywrócić ją do pracy i wytknął dyrektor Sylwii Domagale szereg niewłaściwych - zdaniem orzekającej sędzi - decyzji. Szpital złożył apelację, sprawa trafiła do sądu drugiej instancji.

Radni też prześwietlą szpital

Kontrola zlecona przez starostę zewnętrznym firmom nie

będzie jedyną przeprowadzoną w szpitalu w br. Przyjrzeć się funkcjonowaniu SPZOZ-u postanowili także radni, przede wszystkim pod kątem gospodarowania finansami jednostki.

- Dla mnie wyniki kontroli przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną będą zdecydowanie bardziej wiarygodne niż jakiegokolwiek audyt zewnętrzny. Mówię to nie tylko jako radny, ale i obywatel miasta. Żaden podmiot zatrudniony przez zarząd, który jest organem uwikłanym w tę sytuację w sposób bezpośredni, nie będzie wiarygodny. To jest niezgodne z logiką. Kontrola powinna zostać zlecona na koszt powiatu przez Komisję Rewizyjną, a nie przez zarząd. Szkoda wydawać pieniądze, bo nikt nie uwierzy w te audyty - uważa radny Jerzy Zwoliński.

Podczas sesji Rady Powiatu kilkadziesiąt minut radnym zajęła dyskusja nad formalnościami dotyczącymi zakresu kontroli, którą w szpitalu ma przeprowadzić Komisja Rewizyjna. Według m.in. Antoniego Bielskiego i Mariana

Starownika, członków tejże komisji, uchwała podjęta wcześniej w tej sprawie pozwalała komisji na kontrolę dotyczącą tylko planu naprawczego za 2018 rok, czyli dokumentu opracowanego przez dyrektora po zaliczeniu ujemnego bilansu finansowego na koniec roku. Z kolei przewodniczący Tomasz Marzęda uważał, że nie potrzeba żadnych nowych decyzji w tej sprawie, bo komisja może też jednocześnie kontrolować działania dyrekcji szpitala z kolejnych lat.

- Rozpocznijcie wreszcie tę kontrolę. Jeżeli w trakcie kontroli okaże się, że czegoś tam brakuje, to zwołamy nadzwyczajne posiedzenie Rady Powiatu i damy komisji szersze uprawnienia - powiedział przewodniczący Tomasz Marzęda.

Ostatecznie pozostali radni przystali na propozycję przewodniczącego. W miniony piątek członkowie komisji zdecydowali, że kontrola rozpocznie się na początku czerwca br.

- Poprosimy o wyjaśnienia władze szpitala, będziemy przyglądać się dokumentacji - zapowiada Antoni Bielski (Prawo i Sprawiedliwość), przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Oprócz niego w komisji są także radni: Izabela Czerska i Tadeusz Nastaj z rządzącego powiatem Prawo i Sprawiedliwość, Janusz Pożak z opozycyjnej Koalicji Obywatelskiej oraz Marian Starownik, Andrzej Jakowski i Jan Mazurek z także opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Dominik Smagała

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.

Ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS

881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73

Gminy..... 855 35 86

Starostwo855 28 65

PUP855 20 02

CAŁODOBOWA



Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna

lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna

dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908



ZAKŁAD POGRZEBOWY

"Grzegorzczuk"

Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224,
przy rondzie w łuccie

Kompleksowe usługi pogrzebowe

Sala pożegnań

Chłodnia

dyżur całodobowy

508 107 618

Kolejny radny na celowniku strażniczek z MOL. Z telewizji

Fundacja MOL złożyła do Urzędu Wojewódzkiego wniosek o wyjaśnienie „wątpliwości w zakresie prowadzenia działalności z ewentualnym wykorzystaniem mienia gminy” przez radnego miejskiego z klubu PiS Grzegorza Siwka.

Grzegorz Siwek zasiada w lubartowskiej Radzie Miasta jako członek klubu radnych PiS. Jako przedsiębiorca prowadzi internetową Telewizję Lubartów. Prezentuje w niej m.in. relacje z imprez odbywających się w mieście. Ostatnio telewizja relacjonowała koncert zorganizowany przez Lubartowski Ośrodek Kultury z okazji 190. rocznicy bitwy pod Lubartowem 10 maja 1831 r.

Cyklicznym programem emitowanym, co dwa tygodnie w telewizji Grzegorza Siwka jest „NIE - kulturalny Przegląd Prasy”. Dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Adam Kościńczuk i instruktor LOK Agnieszka Karpińska omawiają w nim artykuły z prasy lokalnej i nie tylko.

Nawet jak kręci za darmo, ma zasięgi

Działalność Grzegorza Siwka budzi wątpliwości fundacji MOL. - Firma publikuje treści wideo na swoim kanale w serwisie YouTube, m.in. Niekulturalny Przegląd Prasy, który jest programem prowadzonym przez Dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury - zwraca uwagę fundacja we wniosku do Urzędu Wojewódzkiego. Działaczki MOL podkreślają, że LOK jest gminną jednostką kultury, więc pytanie o finansowanie tych programów jest ich zdaniem zasadne. Powołują się na Ustawę o samorządzie, według której radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia gminy, w której radny uzyskał mandat. Złamanie tego zakazu skutkuje utratą man-

datu. - Niewątpliwie publikacja cyklicznego programu (do 6 maja - 12 odcinków) prowadzonego przez osoby zatrudnione w Lubartowskim Ośrodku Kultury niesie za sobą zwiększenie zasięgu kanału prowadzonego przez firmę Telewizja Lubartów Grzegorz Siwek, a co za tym idzie, mamy do czynienia z przysporzeniem po stronie przedsiębiorcy ze względu chociażby na możliwe kontrakty reklamowe, promocyjne itp., których wycena zależy w znacznej mierze od zasięgu odbiorców - pisze fundacja.

Siwek: chcą mi zamknąć usta

Grzegorz Siwek jest przekonany, że żadnego naruszenia prawa się nie dopuścił. - Jestem radnym, ustawa uniemożliwia mi czerpanie korzyści majątkowych ze zleceń od miasta i instytucji podległych miastu. Jako przedsiębiorca, osoba prywatna, nagrywam programy dla LOK za darmo. Tego nikt nie może mi zabronić - mówi Grzegorz Siwek. Przypomina, że za darmo nagrywa też np. relacje z meczów Lewartu. Uważa, że działanie fundacji to próba zamknięcia mu ust.

- To jest wpływanie na radnego, żeby zaprzestał działalności informacyjnej. Równie dobrze można by żądać, żebym nie robił wywiadu z burmistrzem - komentuje.

Według dyrektora LOK Adama Kościńczuka placówka nie ponosi żadnych kosztów związanych z nagrywaniem programów.

- Lubartowski Ośrodek Kultury nie zawierał żadnej umowy z Telewizją Lubartów, a programy nagrywane są bezpłatnie. Nikt za nic nie płaci i nikt na niczym nie zarabia. Podkreślam, że LOK nie ponosi żadnych kosztów realizacji tego programu. „NIE-kulturalny Przegląd Prasy” to program o kulturze podany w sposób luźny, humorystyczny, a osoby wypowiadające się mają duży dystans do siebie. Cieszę się, że dzięki Telewizji Lubartów program ten

dociera do tak szerokiego grona odbiorców, a jednocześnie jestem przyjemnie zaskoczony tak wielką popularnością NPP. Widać, jak bardzo taki program był potrzebny lokalnej społeczności - mówi dyrektor.

Zaczęło się od sygnalisty

Niedawno fundacja MOL złożyła wniosek o wygaszenie mandatu radnego powiatowego z PiS Tomasza Marzędy, któremu zarzuca skorzystanie ze środków Powiatowego Urzędu Pracy na założenie działalności gospodarczej w czasie, gdy był już przewodniczącym Rady Powiatu. Elżbieta Wąs przyznaje, że informacje o tym, że przy rozdziale środków PUP mogło dojść do nieprawidłowości, fundacja uzyskała od sygnalisty, czyli osoby, która powiadamia władze lub organizacje strażnicze o możliwych naruszeniach prawa.

Na stronie MOL na facebooku fundacja pisze w poście poświęconym wnioskowi w sprawie Grzegorza Siwka: „Często korzystamy z informacji, które do nas przesyłacie. Obiecujemy, że w dalszym ciągu będziemy podejmować tematy, z którymi się do nas zwróćcie. Dzisiaj przedstawiamy owoc naszej wspólnej pracy”.

Kolejni radni na celowniku?

Czy fundacja występowała do miasta lub LOK o informację publiczną czy radny Grzegorz Siwek zawarł umowę z LOK o udostępnienie materiałów dla TV Lubartów? Jeśli tak - jaką odpowiedź otrzymała? - zapytaliśmy Elżbietę Wąs z MOL.

- Potwierdzamy, że było kilka wniosków o udostępnienie informacji publicznej. W przypadku radnego Grzegorza Siwka, były dwa wnioski. Inaczej, niż w przypadku radnego Tomasza Marzędy, ponieważ potwierdzenie informacji o pożyczce przyniosła odpowiedź na nasz trzeci wniosek. Pierwszy był wysłany na początku 2020 roku.

W świetle obowiązujących



Cyklicznym programem emitowanym co dwa tygodnie w telewizji Grzegorza Siwka jest „NIE-kulturalny Przegląd Prasy”. Dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Adam Kościńczuk i instruktor LOK Agnieszka Karpińska omawiają w nim artykuły z prasy lokalnej i nie tylko



Elżbieta Wąs
fundacja MOL

- Naszym zdaniem, radny Grzegorz Siwek prowadzi działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia gminy



Adam Kościńczuk
dyrektor LOK

- Lubartowski Ośrodek Kultury nie zawierał żadnej umowy z Telewizją Lubartów, a programy nagrywane są bezpłatnie



Grzegorz Siwek
radny miejski

- To jest wpływanie na radnego, żeby zaprzestał działalności informacyjnej. Równie dobrze można by żądać, żebym nie robił wywiadu z burmistrzem

przepisów i interpretacji prawnych, które przytaczamy we wniosku do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, naszym zdaniem, radny Grzegorz Siwek prowadzi działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia gminy. Pytania dotyczyły ewentualnego zawarcia umowy na realizację programu prowadzonego przez Lubartowski Ośrodek Kultury z wydawcą oraz firmą prowadzoną przez radnego Grzegorza Siwka. Przy czym, w tym przypadku zawarcie umowy było dla nas wyłącznie kwe-

stią do wyjaśnienia dla celów dowodowych, natomiast - jak podnosimy we wniosku - nie ma znaczenia odpłatność czy jej brak za tego rodzaju usługi.

Uznaliśmy, że nie będziemy wysyłać trzeciego wniosku, jak w przypadku Powiatowego Urzędu Pracy, ponieważ urzędy korzystają z każdego sposobu, aby uniknąć odpowiedzi i tu decydującym może być jeden wyraz. Dlatego skierowaliśmy nasze wątpliwości do Wydziału Prawnego Nadzoru i Kontroli Lubelskiego Urzędu Wojewódz-

kiego.

- Czy wątpliwości związane z wykorzystaniem mienia gminnego fundacja ma również wobec innych samorządowców z terenu powiatu lubartowskiego?

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to można powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć, czy i kiedy wpłynę do nas jakiś sygnał dotyczący innych samorządowców z Powiatu Lubartowskiego.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

GAMA
PROMOCJA (25-31.05.2021)

1. Woda Jurajska 1,5 l (gazowana, niegazowana, lekko gazowana) - 1,29 zł
2. Syrop malinowy 420 ml Herbapol - 3,99 zł
3. Bułka kukurydziana 70 g Nasza Produkcja - 0,90 zł
4. Twaróg półtłusty Michowianka - 14,99 zł/kg

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

POWIAT LUBARTOWSKI - przyjazne miejsce dla ludzi z pasją!

W dniu 22 maja ekipa programu „Wiosna z TVP3 Lublin” gościła w powiecie lubartowskim. W plenerowym studiu telewizyjnym, które zlokalizowane zostało na terenie Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, gościli m.in. starosta Ewa Zybala, dyrektor Anna Fic – Lazor z kozłowieckiego muzeum, przedstawiciele: Fundacji Stella im. Agaty Orłowskiej, stowarzyszenia Alwernia- Franciszkańskie Dzieło Promocji Młodzieży i Rodziny, Fundacji Rzeki EN, Lokalnej Grupy Działania „Dolina Wieprza i Leśnym Szlakiem”, lubartowskiego PCPR, SPZOZ i PMDK oraz twórcy i producenci produktów tradycyjnych i lokalnych.



Zawód	Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Pracownik biura	Zofiówka/Inforolnik	1500 zł./umowa o pracę
Lakiernik proszkowy	Zalesie/ Łukasz Załoga	18,3 zł/godz/umowa zlecenie
Spawacz	Zalesie/ Łukasz Załoga	18,3 zł/godz/umowa zlecenie
Operator CNC	Zalesie/ Łukasz Załoga	18,3 zł/godz/umowa zlecenie
Tartacznik	Charleż Kol.	2800 zł./umowa o pracę
Naczelnik wydziału ochrony środowiska	Łęczna/Starostwo Powiatowe	3500 zł/umowa o pracę
Inspektor ds. analiz i SIO	Łęczna/Starostwo Powiatowe	3600 zł/umowa o pracę
Fryzjer	Cyców/MARIX	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego	Ciechanów Krzesimowski/ Trans -Recykling	4000 – 5000 zł./umowa o pracę
Operator koparki	Brzeziny/Trans - Kop	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego	Brzeziny/Trans - Kop	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik robót wykończeniowych	Bogdanka/BUDOSTAT	3200 - 3800 zł./umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy	Łęczna/P.H. Agro -Ters	4000 zł./umowa o pracę
Operator maszyn pakujących	Ludwin Kol./POL -MAK	2800 – 3700 zł./umowa zlecenie

Zawód	Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Monter konstrukcji stalowych	Sobolew -Kolonja	2800 zł./ umowa o pracę
Pracownik fizyczny magazynu chłodni	Lubartów/Agrolubartów	2800 zł./ umowa zlecenie
Monter stolarki budowlanej	Lubartów	3000 zł./ umowa o pracę
Elektryk	Ostrów Lub./ZGKIM	2800 zł./ umowa o pracę
Robotnik budowlany	Abramów	2800 zł./ umowa o pracę
Stolarz budowlany	Skrobow Kol.	2800 zł./ umowa o pracę
Betoniarz - zbrojarz	Lubartów/Wojciech Trykacz	3000 zł/ umowa o pracę
Kierowca operator wózków jezdniowych (widołowych)	Lubartów/Wojciech Trykacz	3000 zł/ umowa o pracę
Pracownik magazynowy	Lubartów/Hovet	2800 zł./umowa o pracę
Masarz	Ostrów Lub./Masarnia Tadeusz Harasim	2800 zł./umowa o pracę
Księgowy	Ostrów Lub./Masarnia Tadeusz Harasim	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik transportu wewnętrznego	Lubartów/ZNBG S.C.	3500 zł./umowa o pracę



Stowarzyszenie Klub Abstynenta **NADZIEJA**

Stowarzyszenie Klub Abstynenta „NADZIEJA” w ramach realizowanego zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2021r. trzech punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowanych w

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku

Kock, ul. Kościuszki 1
od środy – do piątku w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju

Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany

Jeziorzany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim

Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5
od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7³⁰ – do 11³⁰



**ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW
POWIATU LUBARTOWSKIEGO**

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawa	Promile	Pojazd
11.05	Niedźwiada	67 lat, z gm. Niedźwiada	0,5	rower
12.05	Lisów	34 lata, z gm. Niedźwiada	2,5	rower
15.05	Kolechowice	30 lat, z gm. Ostrów Lub.	2	rower
15.05	Lubartów	30 lat, z gm. Niedźwiada	1,5	Peugeot
15.05	Lubartów	25 lat, z gm. Lubartów	2	Renault
16.05	Kierzkówka	32 lata, z gm. Kamionka	1,5	Renault
17.05	Michów	mieszkaniec gm. Abramów	2	rower
17.05	Antoniówka	23 lata, z gm. Siemień	0,5	VW Golf
17.05	Lubartów	31 lat, z Lubartowa	0,5	rower

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Najpierw decyzję podejmie Komisja Skarg, później głosować będzie Rada Powiatu

Czy przewodniczący opuści Radę Powiatu? Starosta: Będziemy twardo stać za Tomkiem

Wniosek o wygaszenie mandatu Tomasza Marzędy, przewodniczącego Rady Powiatu Lubartowskiego, pod lupę biorą teraz inni radni. Jako pierwsi pochyla się nad tym członkowie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Wniosek pod lupą komisji

Wniosek o wygaszenie mandatu Tomasza Marzędy, trafił do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. W jej skład wchodzi czwórka radnych: przewodnicząca Izabela Czerska oraz członkowie: Jacek Pożarowski, Fryderyk Puła i Marian Starownik.

Dwie pierwsze osoby to przedstawiciele rządzącej w powiecie większości z Prawa i Sprawiedliwości. Puła i Starownik to byli starostowie powiatu, z opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Komisja po zajęciu stanowiska czy skarga jest zasadna, czy też nie i przedstawi je Radzie Powiatu. Radni mogą później podjąć uchwałę o wygaszeniu mandatu Tomasza Marzędy.

Co na ten temat mówią radni?

O zdanie w tym temacie zapytaliśmy przedstawicieli wszystkich frakcji politycznych z lubartowskiej Rady Powiatu. - Nie wiem, kto dawał wykładnię tej fundacji, jednak skoro działaczki się pod tym podpisały, to coś tam na rzeczy jest - mówi Marian Starownik z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Janusz Pożak z także opozycyjnej Koalicji Obywatelskiej uważa, że wniosek nie ma uzasadnienia prawnego.

- Ja też jestem radnym i jednocześnie przedsiębiorcą i mam



Izabela Czerska
radna i przewodnicząca Komisji Skarg

prawo do pozyskania dotacji, np. na wynagrodzenia pracowników - przytacza.

Za kolegą z klubu ujmują się radni z Prawa i Sprawiedliwości. - Nie powinno być nawet na ten temat dyskusji, zajmujemy się konkretnymi problemami - mówi wprost Antoni Bielski. - Mam nadzieję, że to wszystko się uspokoi i dobrze skończy - przyznaje z kolei radna i starosta Ewa Zybala. Sprawę tak czy inaczej oceni nadzór prawny wojewody lubelskiego. Jeśli Rada Powiatu nie podejmie decyzji o wygaszeniu mandatu Tomasza Marzędy, ale wojewoda uzna, że przewodniczący jednak naruszył przepisy, to może on ostatecznie wydać zarządzenie zastępcze i mandat i tak wygasić.

Po sygnale od sygnalisty

Wniosek o wygaszenie mandatu Tomasza Marzędy złożyła fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów, na czele której stoi Elżbieta Wąs.

We wniosku MOL podnosi, że radny złamał przepisy, bo skorzystał z mienia powiatu lubartowskiego, pełniąc funkcję radnego: w sierpniu 2019 roku otrzymał z Powiatowego Urzędu



Antoni Bielski (PiS)
radny Rady Powiatu

Nikt go nie ruszy

- Dla mnie ten wniosek to jest głupota. Bo przecież każdy radny może być bezrobotnym, brać zasiłek. Tomek nie brał nic z powiatu, tylko z kasy państwowej. Każdy może się o takie wsparcie zwrócić. Ze jako przewodniczący, to może jako pierwszy dostać... Nie wierzę, że tak było. Ostatecznie i tak przewodniczący zwrócił tę dotację z oprocentowaniem. Zachował się dobrze. Jestem przekonany, że radny wygra w każdym sądzie. Nikt go nie ruszy. Nie powinno być nawet na ten temat dyskusji, zajmujemy się konkretnymi problemami. Ale ktoś był nadgorliwy, szukał haka. Trudno mi uwierzyć, żeby te panie z MOL-u same na to wpadły. Nawet jako radni nie wiedzieliśmy, że Tomek korzystał z tej dotacji

Pracy w Lubartowie 20 tys. zł dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

W ostatnim czasie krytycznie oceniał działalność kierownictwa lubartowskiego szpitala, co doprowadziło do zgrzytów w klubie radnych PiS. Stąd moment złożenia wniosku o wygaszenie jego mandatu wywołał kolejne domysły.

- Moment złożenia wniosku o wygaszenie mojego mandatu nie jest przypadkowy - przyznał w rozmowie ze „Wspólnotą” sam Tomasz Marzęda. - W polityce



Ewa Zybala (PiS)
radna Rady Powiatu i starosta

Będziemy twardo stać za Tomkiem

- Nie mam wiedzy o tym, czy wniosek jest zasadny, czy nie. Myślę, że my, jako klub radnych PiS, będziemy twardo stać za Tomkiem. Nie ma tu dwóch zdań. Jeżeli nie ma tu udowodnionej winy, to mandat zostaje i już, nie ma tu o czym dyskutować. Mam nadzieję, że to wszystko się uspokoi i dobrze skończy. Tarcia między Zarządem Powiatu a przewodniczącym? Owszem, były - nie mogę zaprzeczyć. Mielśmy różne zdanie przy kilku decyzjach, m.in. przy wstrzymaniu pieniędzy na zakład opiekuńczo-leczniczy czy finansowaniu kotłowni przy Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim. Nie była to komfortowa sytuacja. Myślę jednak, że takie sytuacje zdarzają się w klubach radnych. Ostatnie głosowania pokazały, że głosowaliśmy jednomyślnie. Nie ma podziału

nie ma przypadków. Nie wiem, czym sobie zasłużyłem na taką sympatię pań z MOL. Panie jeszcze nigdy w życiu nie napisały o mnie nic pozytywnego. Czy ktoś je wykorzystał politycznie? Tego nie wiem - dodał.

W jaki sposób działaczki MOL wpadły na trop tej sprawy?

- Nie składaliśmy wniosku do Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie w ciemno. Pomogła nam instytucja „sygnalisty” - przyznała „Wspólnocie” Elżbieta



Janusz Pożak (KO)
radny Rady Powiatu

Czy to polityka? Wszystko jest możliwe

- Wniosek o wygaszenie mandatu przewodniczącego oceniam jako niesłuszny. Jeśli radny prowadzi działalność gospodarczą, to ma prawo skorzystać z dotacji udzielanej przez PUP. Nie ulega żadnej wątpliwości, że PUP jest jednostką Starostwa Powiatowego, ale w ramach tego programu dotacji rozdzielał pieniądze rządowe dla przedsiębiorców. To nie tak, że to są pieniądze powiatu. Ja też jestem radnym i jednocześnie przedsiębiorcą i mam prawo do pozyskania dotacji, np. na wynagrodzenia pracowników. Oczywiście co innego, gdyby to był program realizowany przez Starostwo Powiatowe. Czy za wnioskiem stoi polityka? Wszystko jest możliwe, tym bardziej, że przewodniczący się w ostatnim czasie zaktywizował w sprawie szpitala. I dobrze, bo działania, które obecnie prowadzone są przez dyrektor SPZOZ-u muszą być natychmiast przerwane

Wąs, z fundacji MOL.

Działaczki fundacji wskazują, że PUP w Lubartowie jest jednostką organizacyjną Starostwa Powiatowego, a co za tym idzie, według ich interpretacji, dotacja od tej instytucji była dla radnego wykorzystaniem mienia powiatu do prowadzenia działalności gospodarczej. A to skutkuje utratą mandatu.

Jak przyznał w rozmowie ze „Wspólnotą” Tomasz Marzęda,



Marian Starownik (PSL)
radny Rady Powiatu i członek Komisji Skarg

Potrzebujemy porady od prawnika

- Przewodnicząca podchodzi do tej sprawy w zachowawczy sposób. Przesłała tylko do mnie ten wniosek i tyle. W moim przekonaniu trzeba byłoby pozyskać jakieś wyjaśnienia, przede wszystkim radcy prawnego. I jeśli mamy podejmować decyzje o zasadności takiej decyzji, musimy mieć wyczerpujące informacje. Może fundacja pani Wąs się myli? A może ma rację? Nie wiem, kto dawał wykładnię tej fundacji, jednak skoro działaczki się pod tym podpisały, to coś tam na rzeczy jest. Przepisy są bardzo różne, a ja nie jestem w tych przepisach na tyle biegły. PUP jest podległy Starostwu Powiatowemu, to prawda. Ale czy te środki na działalność gospodarczą, to środki samorządowe, czy z dotacji budżetu państwa? Na posiedzeniu komisji będę wnioskował o przedstawienie nam opinii prawnej w tej sprawie

ostatecznie całą dotację zwrócił, bo objął stanowisko w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, którego nie mógł połączyć z prowadzeniem biznesu. Sam zainteresowany twierdzi, że nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Nigdy nie prowadziłem działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia powiatu - zastrzega przewodniczący Rady Powiatu.

Dominik Smagała

W Firleju motocyklista ucierpiał w zderzeniu z samochodem. Zabrał go śmigłowiec

Do zderzenia samochodu osobowego i motocykla doszło 20 maja około godziny 18.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 67-letnia kierująca renault wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącemu „krajówką” motocykliście. 31-latek poruszał się od strony Lubartowa. Na skutek zderzenia motocyklista z obrażeniami ciała został przetransportowany śmigłowcem do szpitala. Kierujący pojazdami uczestniczącymi w wy-

padku byli trzeźwi - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Na miejsce zdarzenia zastępy PSP w Lubartowie wyjechały o 17.58. W zderzeniu samochodu i motocykla w Firleju poszkodowany został motocyklista. Do szpitala zabrał go śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. W akcji na miejscu zdarzenia brały udział dwa zastępy JRG Lubartów oraz OSP Firlej. Był zespół ratownictwa medycznego i policja



NEKROLOGI

Weronika Pacek, 92 lata
zm. 15 maja

Kazimierz Karpiński,
74 lata
zm. 15 maja

Genowefa Sieńczak,
58 lat
zm. 15 maja

Elżbieta Lewandowska,
51 lat
zm. 17 maja

Agnieszka Szostak, 45 lat
zm. 15 maja

Maria Bocian, 99 lat
zm. 16 maja

Teresa Meksuła, 76 lat
zm. 18 maja

Krzysztof Wójcik, 67 lat
zm. 16 maja

Stanisław Sowa, 92 lata
zm. 18 maja

Alicja Mitura, 77 lat
zm. 18 maja



Potrącił śmiertelnie kobietę. Jest akt oskarżenia

W listopadzie 2020 r. w Michałowie w wypadku drogowym zginęła 75-letnia kobieta. 8 czerwca ma się rozpocząć proces kierowcy, który ją potrącił.

Kierowca jest oskarżony o to, że 17 listopada naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem Citroen Berlingo, na prostym odcinku drogi nie zachował szczególnej ostrożności oraz bezpiecznego odstępu, w wyniku czego uderzył przodem swojego pojazdu kobietę. Nieprawidłowo poruszała się ona po tej samej stronie jezdni, w tym samym kierunku, co samochód i nie ustępowała mu pierwszeństwa. Kobieta doznała obrażeń kręgosłupa szyjnego-piersiowego, w ich następstwie zatrzymania krążenia, co skutkowało śmiercią.

Wyszła do zlewni mleka, spotkała śmierć

Mężczyzna, który kierował citroenem, jest mieszkańcem Lublina. Prowadzi firmę transportową. W tragicznym dniu wyjechał z Lublina o godz. 3.20. Starsza kobieta wyszła z domu o godz. 6.29. Miała odstawić mleko do zlewni. Miała na sobie ciemną kurtkę i kamizelkę



Do śmiertelnego wypadku w Michałowie doszło 17 listopada 2020 r. Zginęła kobieta wioząca mleko do zlewni. Pod kołami samochodu widoczna kałuża rozlanego mleka

Kierowca początkowo nie przyznawał się do winy. Potem zmienił zdanie i złożył wniosek o wydanie wyroku bez rozprawy

odblaskową. Prowadziła rower po prawej stronie. Był do niego doczepiony wózek, na którym wiozła dwie dwulitrowe butelki z mlekiem. Szła w kierunku Samokłesk, pra-

wym pasem ruchu przy krawędzi jezdni. W miejscu, w którym doszło do wypadku, droga jest jednojezdniowa, dwukierunkowa, nie ma tam chodników. Na tym odcinku obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h. Citroen kierowany przez mieszkańca Lublina nadjechał z prędkością 60 km/h.

Mogli uniknąć wypadku

Kierowca pojazdu uderzył prawym przodem w lewe koło wózka

tak, że odpadło, a potem w pieszę.

- Na skutek uderzenia kobieta została odrzucona na prawe pobocze drogi. Kierowca zatrzymał się, cofnął do miejsca zdarzenia i wezwał pogotowie - głosi opis zdarzenia w akcie oskarżenia. Potrąconej kobiety nie udało się uratować. Przybyły na miejsce wypadku zespół pogotowia ratunkowego o godz. 7 stwierdził zgon. Kierowca nie odniósł obrażeń. Był trzeźwy. Według aktu oskarżenia bezpośrednią przyczyną było nieprawidłowe zachowanie obojga uczestników zdarzenia. Kobieta poruszała się nieprawidłową stroną jezdni i nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu citroenowi, kierowca citroena nie zachował bezpiecznej odległości w trakcie wyprzedzania. - Obydwójce mieli możliwość uniknięcia wypadku. Piesza, gdyby zeszła z jezdni na pobocze, bądź poruszała się lewą stroną drogi. Kierowca, gdyby zachował bezpieczną odległość, co najmniej 1,5 metra - głosi akt oskarżenia. Jechał też z prędkością 62 km/h, co było przekroczeniem prędkości dopuszczalnej. Kierowca początkowo nie przyznawał się do winy. Potem zmienił zdanie i złożył wniosek o wydanie wyroku bez rozprawy. 8 czerwca kierowca ma stanąć przed Sądem Rejonowym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Zarząd Lubelskiego Węgla rekomenduje niewypłacanie dywidendy z zysku za ubiegły rok

Bogdanka zaciska pasa, akcjonariusze obejdą się smakiem?

Zaplanowane inwestycje, niepewność na rynku w związku z transformacją energetyczną, dekarbonizacją i niechęcią banków do finansowania przedsiębiorstw z branży górniczej, ale także kryzys gospodarczy wywołany pandemią - skłaniają szefostwo LWB do niewypłacania akcjonariuszom dywidendy.

Zarząd LW Bogdanka poinformował w ub. tygodniu, że wnioskuję do Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia o podział zysku netto wypracowanego przez kopalnię w ub. roku wysokości 70 mln 49 tys. zł i przeznaczenie go w całości na kapitał rezerwowy spółki.

Potrzeba 600 mln na inwestycje

Zarząd w uzasadnieniu zapewnia, że - zgodnie z przyjętą w grudniu 2020 Strategią rozwoju - LWB chce pozostać spółką dywidendową, wypłacającą w przyszłości dywidendy na poziomie do 50 proc. zysku netto.

Jednak w tym roku zarząd rekomenduje przeznaczenie 100 proc. wypracowanego zysku netto na kapitał rezerwowy: „Biorąc pod uwagę aktualną sytuację spółki, poziom zaplanowanych w 2021 roku zadań inwestycyjnych za prawie 600 mln zł oraz niepewną sytuację rynkową, związaną m.in. z transformacją energetyczną kraju zmierzającą do ograniczenia produkcji energii elektrycznej z węgla, w tym pogłębiającą się politykę dekarbonizacji i niechęć instytucji finansowych do udzielania finansowania przedsiębiorstwom związanym z górnictwem węglowym, jak również spowolnieniem gospodarczym związanym z trwającą pandemią koronawirusa SARS-CoV-2”.

Przychody mniejsze o 336 mln

W uzasadnieniu czytamy dalej: „Sytuacja rynkowa, z którą

przyszło się mierzyć spółce w ub. roku, spowodowała konieczność istotnego ograniczenia pierwotnie planowanego poziomu produkcji i sprzedaży węgla, co znalazło odbicie w spadku poziomu przychodów o 336 mln zł, czyli -15,6 proc. w porównaniu do roku ubiegłego. By utrzymać elastyczność działania i dostosować działalność do zmieniającej się Polityki Energetycznej Kraju zarząd zdecydował się zaktualizować dotychczas obowiązującą Strategię rozwoju. Nowa Strategia Spółki jest odpowiedzią na oczekiwania rynku i wyzwania zawarte w projekcie Polityki Energetycznej Polski do 2040 r. Koncentruje się na utrzymaniu zdolności produkcyjnych i wysokich wskaźników rentowności oraz poszanowaniu środowiska. Dywersyfikacja przychodów poprzez poszerzenie obszarów działalności oraz wytypowanie, rozpoznanie i udokumentowanie nowych zasobów węgla koksowego typu 35, ma pozwolić na dalszy rozwój nawet w trudnym otoczeniu gospodarczym”.

Kopalnia zaciska pasa

Zarząd kopalni deklaruje, że jego priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa finansowego i płynności LWB, także w kontekście pandemii: „Działalność w trudnych warunkach rynkowych spowodowanych okresową nadpodażą węgla na rynku jest dodatkowo komplikowana przez wciąż istniejące zagrożenie epidemiczne”.

W uzasadnieniu wniosku o niewypłacanie dywidendy zarząd kopalni podkreśla, że: „wdrażając przyjętą strategię Bogdanki, musi się liczyć z koniecznością finansowania zdecydowanej większości zadań z wypracowanych przez nią środków własnych, w związku z czym niezbędne jest zachowanie odpowiedniego poziomu gotówki w spółce”.

Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Zwyczajne Walne Zgromadzenie LWB.

Jolanta Chwałczyk

Dwa samochody zderzyły się w Jeziorzanach. Sprawca wypadku uciekł

Do zderzenia dwóch samochodów doszło we wtorek, 18 maja, około godz. 14.40

- 31-latek, kierując samochodem marki SAAB, na prostym odcinku drogi podczas wyprzedzania kilku samochodów zjechał na przeciwległy pas i uderzył w jadącego z naprzeciwka Volkswagena Tourana. Volkswagenem poruszał się 49-letni mieszkaniec gminy Michów wraz z pasażerem. Sprawca zdarzenia natychmiast uciekł z miejsca wypadku w nieznanym kierunku - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka. Mężczyzna i 14-letni chłopiec, którzy jechali VW, opuścili pojazd o własnych siłach, jednak zostali przewiezieni do szpitala na badania. Policjanci znaleźli kierowcę SAAB w zaroślach. 31-letni



Kierowca saaba podczas wyprzedzania zjechał na przeciwległy pas i doprowadził do zderzenia z volkswagenem

mieszkaniec gminy Jeziorzany został przetransportowany do szpitala, ponieważ i on doznał

obrażeń wskutek wypadku.

Od mężczyzny pobrano krew do badań.

Marcin Kusyk

Wyrok jest nieprawomocny

Zwolniony niezgodnie z prawem. Przewodniczący Burek wygrywa w Sądzie Pracy

POWIAT OPOLSKI:

Sądowa batalia zakończyła się zwycięstwem Piotra Burka. Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim ma wypłacić pracownikowi prawie dziesięć tys. zł odszkodowania.

To efekt pozwu, jaki w styczniu wniósł do Sądu Pracy w Puławach przewodniczący Rady Powiatu Opolskiego. Piotr Burek dochodził swoich praw po tym, jak został zwolniony z pracy przez dyrektora ZDP, który nie wystąpił do Rady Powiatu z wcześniejszym wnioskiem o wyrażenie zgody na zwolnienie. Tym samym dopuścił się naruszenia prawa, gdyż wystąpienie z takim wnioskiem do Rady ciąży na każdym pracodawcy, który chce wypowiedzieć umowę o pracę pracownikowi będącemu jednocześnie radnym. Tak nakazuje Ustawa o samorządzie powiatowym.



Piotr Burek,

przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Sprawa rozstrzygnięta została po mojej myśli. Widocznie dla sądu było bardzo czytelne niezgodne z prawem wypowiedzenie mojej umowy o pracę, skoro wyrok zapadł na posiedzeniu niejawnym

Sąd murem za Burkiem

5 maja na posiedzeniu niejawnym zapadł wyrok korzystny dla przewodniczącego. Piotr Burek domagał się trzymiesięcznego odszkodowania. I dostał to, co chciał.

Sędzia Magdalena Gałkowska, nie miała wątpliwości, że w tej konkretnej sprawie wypowiedzenie umowy o pracę odbyło się niezgodnie z prawem. Dlatego też zasądziła na rzecz zwolnionego pracownika odszkodowanie w wysokości 9958 zł wraz z odsetkami. Przy czym sąd nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności. Zarząd Dróg Powiatowych ma wypłacić Burkowi natychmiast jednomiesięczną pensję. Wyrok jest nieprawomocny.

Z takiego obrotu sprawy przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim cieszy się.

- Sprawa rozstrzygnięta została po mojej myśli. Widocznie dla sądu było bardzo czytelne niezgodne z prawem wypowiedzenie mojej umowy o pracę, skoro wyrok zapadł na posiedzeniu niejawnym – komentuje.

Zwolniony po roku

Przypomnijmy. Piotr Burek przez rok pracował w podległej pod powiat opolski jednostce, Zarządzie Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. Zatrudniony został jako brygadzysta – majster. Umowę dostał na czas określony, do 2022 roku. Po kilku miesiącach dyrektor

zdegradował go do robotnika drogowego, na co się nie zgodził i nowej umowy nie podpisał. Jak twierdził wówczas, ze względu na stan zdrowia, który nie pozwalał mu na wykonywanie ciężkich prac. Ostatecznie, 14 grudnia, dyrektor Radosław Śpiewak wręczył Piotrowi Burkowi wypowiedzenie.

Pracodawca, jako oficjalny powód rozwiązania umowy o pracę, podawał wprowadzaną reorganizację w zakładzie pracy. Tymczasem radny o żadnej reorganizacji nie wiedział i nie słyszał. Zapewniał, że nikt nie zapoznawał go ze zmianami regulaminu organizacyjnego. Jego zdaniem powód był polityczny.

Czy dyrektor odwoła się od wyroku? I z czyich pieniędzy nastąpi wypłata odszkodowania? Do zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy na te pytania odpowiedzi od dyrektora Śpiewaka.

Agnieszka Ciekot

Kto będzie rywalem Kamila Lewandowskiego o fotel wójta gminy Puławy?

Komisarz wyborczy w Lublinie zarejestrował 4 komitety wyborcze w przedterminowych wyborach na wójta gminy Puławy.

4 komitety, 4 kandydatów

12 maja minął termin zawiadamiania komisarzy wyborczego o utworzonych komitetach wyborczych, które wystawią kandydatów na wójta gm. Puławy. W tym terminie zarejestrowano ich cztery, co wskazuje na to, że tylu będzie kandydatów na następcę Krzysztofa Brzezińskiego. Swoją start zapowiedział już, co zresztą potwierdza nazwa jednego z zarejestrowanych komitetów, rządzący aktualnie gminą komisarz Kamil Lewandowski („Zgodnie nad Wisłą”). Na liście komitetów wyborczych znalazł się również KWW Razem dla gminy Puławy. W ostatnich wyborach samorządowych to właśnie jego reprezentantka Beata Bochra była rywalką Brzezińskiego. Może to oznaczać, że radna ponownie powalczy o stanowisko. KWW „Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa” to kolejny komitet, który zamierza wystawić swojego kandydata na wójta. Jego nazwa nawiązuje mocno do nazwy komitetu wyborczego, z którego ostatnio kandydował były wójt (KWW Dwa Brzegi Krzysztofa Brzezińskiego), poza tym oba komitety łączy osoba pełnomocnika wyborczego - zarówno w tym z 2018 r., jak

i w tym obecnym jest nim Kazimiera Skrzyniarz-Zborowska. Kogo na wójta wystawi grupa zwolenników odwołanego wójtara? Na razie nie wiadomo. Wiadomo za to, że w szranki z nim i pozostałymi stanie także kandydat KWW Sprawiedliwie w przyszłość.

Gminna Komisja Wyborcza powołana, kto w obwodowych?

Wiadomo już także, że w składzie gminnej komisji wyborczej znalazło się 9 osób: Justyna Baran (Bronowice, KWW Sprawiedliwie w przyszłość), Karolina Bernacik (Łęka, uzup. składu, KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa), Aneta Ciesielska (Borowa, KWW Zgodnie nad Wisłą), Jadwiga Fajbusz (Kochanów, uzup. składu, KWW Zgodnie nad Wisłą), Izabela Kasztelan-Osiak (Skoki, uzup. składu, KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa), Weronika Kurska (Gołęb, uzup. składu, KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa), Iwona Misztak (Opatkowice, uzup. składu, KWW Razem dla gminy Puławy), Beata Nita (Polesie, KWW Razem dla gminy Puławy) oraz Irena Pioś (Góra Puławska, KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa). Składy obwodowych komisji wyborczych poznamy po 2 czerwca, bo właśnie wtedy mija czas na zgłaszanie kandydatów do gremiów. Z kolei do 28 maja komitety wyborcze mają czas na zgłoszenie kandydatów na wójta.

Marta Pietróń

17-latek pobił 16-latkę pałką. Poszło o dziewczynę

Obrażenia głowy, przedramienia, barku, zasinienia na ciele i twarzy - to skutek ataku 17-letniego chłopaka na jego o rok młodszego znajomego.

Do tego zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę (z 15 na 16 maja) na klatce schodowej jednego z bloków w Lubartowie.

- 17-letni mieszkaniec Lubartowa przy użyciu pałki teleskopowej pobił swojego znajomego, z którym był w konflikcie. Przyczyną konfliktu najprawdopodobniej był spór o dziewczynę.

Pobity 16-latek musiał zostać przewieziony do szpitala. 17-letni mieszkaniec Lubartowa został doprowadzony do lubartowskiej prokuratury. Sąd zastosował wobec zatrzymanego środka zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu tymczasowego - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.



Pałka, którą 17-latek zaatakował młodszego o rok znajomego

Częściowo się przyznaje, ale zaprzecza, że bił w głowę

Prokurator Krzysztof Maryńczak z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie potwierdza, że wszyscy uczestnicy zdarzenia się znali i że powodem ataku był spór o dziewczynę. Tak wynika z zeznań.

- Dziewczyna i jej były chłopak, 17-letni sprawca, mieszkają w tym samym bloku. Kiedy 16-latek przyszedł do dziewczyny, 17-latek zaatakował go pałką, która złożona ma długość 46 cm. Zaatakowany miał powierzchowne obrażenia głowy, obrażenia przedramienia, barku, zasinienia na

twarzy i na całym ciele. Był w szpitalu. O pobiciu zawiadomiła policję matka 16-latka. Ze względu na agresję i na obrażenia czyn jest kwalifikowany jako spowodowanie średniego uszczerbku na zdrowiu i usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku. Sprawca częściowo się przyznał do czynu, zaprzecza jednak, że bił w głowę. Jeśli kwalifikacja się utrzyma, grozi mu od 3 do 15 lat pozbawienia wolności - mówi prokurator.

Wiadomo, że aresztowany jest uczniem II klasy szkoły zawodowej. W trakcie postępowania będzie m.in. przeprowadzany wywiad środowiskowy na jego temat.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Auto-Service Jubilewscy

NAJWIĘKSZY W REGIONIE WYBÓR ROWERÓW, MOTOCYKLI I SKUTERÓW, TAKŻE Z NAPĘDEM ELEKTRYCZNYM!

21-100 Lubartów, ul. Lipowa 42a
email : asj.romet@onet.pl

tel. 81 855 62 31
600 500 522

Głodzony pies z Zawady ma nowy dom. Mieszkał w starej szopie, teraz bryluje na salonach



W takich warunkach w Zawadzie jeszcze niedawno mieszkał Ziomek



A tak Ziomek odpoczywa w swoim nowym domu



Ziomek i jego nowy pan poznają siebie nawzajem. Piesek ma też czworonożnego towarzysza do zabawy

Ziomek, bo tak teraz nazywa się kundelek, którego wygłodzonego, ze sterczącymi żebrami obrońcy praw zwierząt odebrali mieszkańcy gminy Wąwolnica, zamieszkał w domu z pięknym, dużym ogrodem pod Wrocławiem. Pieska adoptował Wojciech Samojluk, wicemistrz Polski.

Głodzone, bite, na krowich łańcuchach

O losie psów z Zawady pisaliśmy w poprzednim numerze „Wspólnoty”. Po zgłoszeniu sąsiedów o złym traktowaniu zwierząt przez właściciela - biciu ich i głodzeniu, na miejsce przyjechali

wolontariusze Puławskiej Fundacji Pomocy Zwierzętom Uszy do góry. W gospodarstwie znaleźli dwa czworonogi. Jeden już nie żył - leżał pod szopą obok sterty śmieci, zjadany przez robaki. Po wstępnych oględzinach wiele wskazywało na to, że zwierzę ma przetrącony pysk, najprawdopodobniej zostało uderzone jakimś twardym narzędziem. Właściciel stwierdził, że zdechł na początku kwietnia, ale zapomniał go zakopać. Drugi piesek był skrajnie wychudzony. „Sama skóra i kości” - tak jego wygląd określała prezes fundacji, która w asyście policji brała udział w interwencji w gospodarstwie w Zawadzie. Zwierzak stał na ciężkim krowim łańcuchu, nie miał dostępu do wody, z jego miski wolontariusze wysypali piach. Gdy podali mu wodę nie potrafił nawet pić. Pies był tak wycieńczony, że nie był

w stanie samodzielnie ustać na nogach. Trafił pod opiekę wolontariuszy. Przez kilka dni dochodził do siebie pod okiem pracowników jednej z puławskich przychodni weterynaryjnych. Okazało się, że ma uszkodzoną wątrobę - zwierzę z głodu jadł nawet własne odchody.

Poruszający post fundacji

Wolontariusze z fundacji Uszy do góry jeszcze tego samego dnia na facebookowym profilu organizacji opisali swoją interwencję w Zawadzie informując jednocześnie, że po rekonwalescencji będą dla pieska szukać nowego, lepszego domu. Właśnie dzięki wpisowi w internecie jego losem zainteresował się obecny właściciel kundelka.

- Post fundacji Uszy do góry z facebooka podesłała mi moja

przyjaciółka, która także jest wielką miłośniczką i posiadaczką zwierząt. Właściwie od pewnego czasu szukaliśmy jakiegoś pieska ze schroniska, któremu moglibyśmy zapewnić lepsze warunki i dać nowy dom. Przeglądaliśmy strony różnych schronisk i wtedy dostałem link do posta pani Ani - opowiada Wojciech Samojluk.

Nowy dom Ziomka pod Wrocławiem

Nie przeraziła go spora odległość, jaką ma do pokonania, aby z okolic Wrocławia przyjechać po pieska do Puław. - Odebraliśmy go w niedzielę, 16 maja. Chcieliśmy przyjechać po niego już wcześniej, ale ze względu na leczenie, jakie przechodził było to niemożliwe. Przez cztery godziny drogi nawet na moment się nie położył - opowiada nowy właściciel Ziomka.

Wojciech Samojluk, nowy opiekun Ziomka - **Dobrze, że nie potrafi mówić, bo gdyby mógł opowiedzieć, co mu się przytrafiło... podejrzewam, że niejednemu człowiekowi mogłyby popłynąć łzy**

Teraz piesek, który przez kilka lat żył w starej szopie, z 10-kilogramowym łańcuchem u szyi, za budę mając stary fotel, zamieszkał w diametralnie innych warunkach, w dużym domu z 2-hektarową działką z pięknym ogrodem. U swego boku ma troszczących się o niego ludzi. - Ma swój kojczyk. W ogrodzie ma swój namiot, ponieważ czasem trudno jest ściągnąć go do domu. Chciałem, aby miał tam swoje bezpieczne miejsce - mówi Wojciech Samojluk. Jak przyznaje nowy właściciel Ziomka przed nim i innymi do-

mownikami jeszcze wiele pracy, aby psiak odzyskał zaufanie do ludzi. - Strasznie boi się mężczyzn, być może przez to, jak był traktowany przez poprzedniego właściciela, także mężczyznę. Bardziej ufny jest w stosunku do kobiet - mówi pan Samojluk i dodaje:

- Dobrze, że nie potrafi mówić, bo gdyby mógł opowiedzieć, co mu się przytrafiło... podejrzewam, że niejednemu człowiekowi mogłyby popłynąć łzy.

Marta Pietroni

Maseczka pod brodą, ale dystans zachowany. Niewinny

Bialski Sąd Rejonowy uniewinnił Tadeusza L. od zarzucanego mu przez policję naruszenia w okresie epidemii obowiązku zasłaniania ust oraz nosa. Pieszy został zatrzymany w Wisznicach - miał maseczkę, ale założoną pod brodą.

Do zdarzenia doszło 20 października. W samo południe policjanci dostrzegli mężczyznę, który podążał chodnikiem przy wisznickiej ul. Kościelnej.

- Szedł sam zachowując odstęp 1,5 m od poprzedzających go i idących za nim pieszych.

Posiadał maseczkę, ale miał ją założoną pod brodą, nie zasłaniała ust i nosa. Po interwencji patrolu policji nałożył maseczkę na usta i nos - zeznawał później w sądzie jeden z funkcjonariuszy.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała nas, że mężczyzna odmówił przyjęcia mandatu karnego.

- W związku z powyższym przeprowadzono postępowanie wyjaśniające i przekazano zebrane materiały do sądu - wyjaśnia komisarz.

Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej zarzuciła Tadeuszowi L., że „znajdując się w miejscu ogólnodostępnym naruszył obowiązek zasłaniania ust

oraz nosa w okresie epidemii na terenie RP”.

Obwiniła go o naruszenie przepisów porządkowych, wykroczenie przeciwko ograniczeniom, nakazom i zakazom ustanowionym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 9 października 2020 w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

Przed bialskim sądem mężczyzna ograniczył się do oświadczenia, iż nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu i nie kwestionował zeznań policjanta, których wiarygodności nie podważało.

Magdalena Dobosz, starszy inspektor Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że 20 kwietnia

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uniewinnił Tadeusza L. od zarzucanego czynu.

- Orzeczenie uprawomocniło się 12 maja - zaznaczyła Magdalena Dobosz.

Przewodniczący składu orzekającego: sędzia Piotr Marczyński, zauważył w uzasadnieniu, że w rozporządzeniu Rady Ministrów z października 2020 r. w sprawie ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, nakazy zasłaniania ust i nosa dotyczą tylko sytuacji, kiedy nie jest zachowany dystans między osobami przebiegającymi się pieszo.

- Skoro niespornym jest, iż T. L. poruszając się pieszo po chodniku zachowywał dystans 1,5

m od innych osób, to nie ciążył na nim obowiązek zasłaniania ust i nosa (...), a tym samym nie naruszył żadnych przepisów porządkowych o zachowaniu się w miejscach publicznych - czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Bialski sąd podkreślił, iż nakaz zakrywania ust i nosa w sytuacji, kiedy obok znajduje się inna osoba (spoza tego samego gospodarstwa domowego) służy przeciwdziałaniu rozprzestrzeniania się choroby, czego nie można powiedzieć o nakazie zakrywania ust i nosa przez osobę idącą samotnie pustą ulicą.

- Zachowanie T. L. nie naruszało przepisów porządkowych wydanych na podstawie ustawy a regulujących zachowanie się

w miejscach publicznych, stąd nie można przypisać mu popełnienia wykroczenia z art. 54 kw, stąd jedynym dopuszczalnym rozstrzygnięciem jest uniewinnienie go - brzmiało uzasadnienie.

Sędzia wskazał na wątpliwości w analizowanym rozporządzeniu Rady Ministrów, co do zakresu obowiązywania nakazu zakrywania ust i nosa oraz co do racjonalności tworzenia takich przepisów.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla dodała, iż komendant Komendy Miejskiej Policji w Wisznicach wystąpił o uzasadnienie wyroku, ale nie wnosił w tej sprawie apelacji.

Marek Pietrzela

Na liście osób przewidzianych do zwolnienia figurowało sześć nazwisk. Tuż po Wielkanocy wypowiedzenia otrzymało trzech pracowników

Lecą na bruk. Na liście do „odstrzału” związkowcy. Bo niewygodni?

POWIAT OPOLSKI:

Trzech kierowców musi już szukać innej pracy. Prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach zwolnienia tłumaczy trudną sytuacją finansową gminnej spółki. Związkowcy twierdzą, że usuwani są niewygodni ludzie.

Dwa lata temu w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach utworzony został związek zawodowy. Stało się to po zmianie na stołku prezesa, gdy gminną spółką zarządzać zaczął Mariusz Bigos, wieloletni pracownik miejscowego Urzędu Gminy. Był to pomysł – jak mówią związkowcy – wszystkich pracowników, którzy z wieloma rzeczami się nie zgadzali. W tym roku zaczęły się problemy.

Związki zawodowe solą w oku prezesa?

- Nie podobała nam się polityka prowadzona przez nowego prezesa. Było wiele zaniedbań. Nic nam nie mówił o jakichś przedsięwzięciach czy planach. Nie wiedzieliśmy nic. Jakies suche informacje od czasu do czasu padały. Oprócz tego kwestie związane z BHP leżały nam na sercu. Wiele spraw było do omówienia, a wiedzieliśmy, że jak nie będziemy stroną, to nikt z nami nie będzie rozmawiał – opowiada przewodniczący Koła Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność przy Zarządzie Regionu w Lublinie, z którym rozmawialiśmy. Z imienia i nazwiska nie chciał się jednak ujawniać.

Stąd decyzja o założeniu związku zawodowego. Pracownicy twierdzą, że prezes od samego początku był negatywnie nastawiony do ich organizacji, która zaczęła się domagać dla pracowników m.in. podwyżek płac i zapewnienia warunków pracy zgodnych z wymaganiami BHP.

Związkowcom udało się wywalczyć podwyżki w tym roku. Uzgodnili z prezesem, że będą one zależne od sytuacji finansowej zakładu.

- Było to po 200 – 300 zł brutto na osobę. Niektórzy dostali po 100 zł. Domagaliśmy się wyższej



Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Prowadzenie polityki kadrowej należy do wyłącznych, samodzielnych kompetencji zarządu spółki, którego członkowie ponoszą odpowiedzialność dotyczącą podjętych decyzji oraz ich konsekwencji. Wójt nie posiada uprawnień do ingerencji w jej prowadzenie



Mariusz Bigos, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach
- Te osoby, które dostały wypowiedzenia, to są jedyne, które dostały na tę chwilę i dalej nie planuję zwalniać

podwyżki wcześniej, ale zrezygnowaliśmy z uwagi na sytuację, jaką mamy – przyznaje nasz rozmówca.

Zapewnia, że z ich strony była wola negocjacji i współpracy, czego efektem ma być zawartych kilka ugód.

Początkowo do związku zawodowego działającego w ZGK w Karczmiskach należało dwanaście osób. Dziś jest ich siedem. Niektórzy odeszli na emeryturę, inni wypisali się.

- Szef stwierdził na posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy, że nasza organizacja nie istnieje w ZGK, ponieważ cztery osoby odeszły od związków. Tymczasem my przeszliśmy do Koła Regionu i o tym wcześniej powiadomiliśmy pisemnie prezesa – przyznaje przewodniczący.

Związkowcy do zwolnienia

Prezes ZGK w Karczmiskach gruchnął z informacją o zwolnieniach grupowych tydzień przed Wielkanocą. Zarząd związku zawodowego dostał dokument informujący o zamiarze wypowiedzenia umów o pracę sześciu pracowników. Poproszony został o ustosunkowanie się do niego.

Na liście znalazło się czterech związkowców. Wśród nich byli przewodniczący, jego zastępca i skarbnik.

- Do zwolnienia wybrane zostały osoby przed 60-tką, z dużym stażem pracy, umową na czas nieokreślony. Jako związek zawodowy nie wyraziliśmy zgody na zwolnienia, bo nie było podanej motywacji. I o powodach zwolnień nie dowiedzieliśmy się do dziś –

mówi szef związkowców. – Były to też zwolnienia związane z redukcją stanowiska pracy. Dla nas to było bardzo dziwne, że redukuje się stanowiska jednoosobowe – dodaje.

Prezes wybrał do zwolnienia jednego w zakładzie elektryka – elektronika oraz operatora koparki. Na listę wpisał też trzech kierowców autobusowych, będących zarazem mechanikami oraz sprzątaczkę. Ostatecznie sprzątacze zmienił umowę.

- Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jest pandemia, ale kiedyś ona się skończy i wszystko wróci do normy. A ludzi z fACHEM w ręku trudno będzie później znaleźć. Tym bardziej że mamy zaplecze autobusowe, które w tej chwili narażone jest na niszczenie. A to jest majątek gminy, czyli nas wszystkich – podkreśla.

Tymczasem w Karczmiskach pojawiły się pogłoski, że gmina chce zlikwidować przewozy lokalne, które kilka lat temu uruchomiła i którymi się chwaliła. Dotarły one do związkowców. Podobnie jak i pogłoski o planowanej reorganizacji Zakładu Gospodarki Komunalnej.

- W dalszym ciągu nie wiemy jako związek zawodowy, na czym ta reorganizacja ma polegać. Nikt nie pofatygował się nas o tym poinformować ani wyjaśnić nam tego – dodaje nasz rozmówca.

Nie ma zgody na zwolnienia

Ostatecznie z sześciu osób z listy przewidzianych do zwolnienia wypowiedzenia tuż po Wielkanocy otrzymały trzy osoby. Wszyscy zatrudnieni byli na

stanowiskach kierowców. Dwóch z nich to związkowcy.

Ci w zwolnieniach widzą drugie dno sprawy.

- To nie był przypadkowy dobór osób do zwolnienia – uważa przewodniczący związku zawodowego, który póki co wypowiedzenia nie otrzymał, podobnie jak i jego zastępca, gdyż obaj są pod szczególną ochroną.

- Moim zdaniem to jest usuwanie niewygodnych ludzi, którzy zadają zbyt wiele pytań. Na wiele z nich nie uzyskaliśmy odpowiedzi – dodaje.

To, co prezes Bigos zrobił, budzi sprzeciw i rozgoryczenie załogi.

- Każdy z nas włożył w tę firmę wiele wkładu. Tymczasem ktoś wypuścił na święta specjalnie taki dokument informujący o planowanych zwolnieniach grupowych, żeby nas postraszyć. Na taki stan rzeczy, jaki nastąpił, nie wyrażam zgody – mówi stanowczo nasz rozmówca.

Zwolnienia to jedyna metoda

Zwolnienia pracowników wynikają z trudnej sytuacji firmy, do której doprowadziła panująca od ponad roku pandemia. Tak twierdzi prezes.

- To jedyny na tę chwilę sposób, aby ratować sytuację spółki – mówi Mariusz Bigos, prezes ZGK w Karczmiskach, gminnej spółki zatrudniającej aktualnie 23 osoby. - Głównym powodem wręczenia wypowiedzeń była sytuacja związana z dowozami dzieci do szkół wywołana pandemią – dodaje.

Spółka opiera swą działalność głównie na dostawie wody i odbiorze ścieków. Natomiast przewozy są działalnością dodatkową.

- Mamy z gminą umowę na dowóz 300 osób, na zakup biletów miesięcznych. I od tamtego roku jest sytuacja taka, że różnie to robimy. W kwietniu, maju i czerwcu nikogo nie dowoziliśmy i nie mieliśmy żadnych przychodów. Jeżeli nie ma zamówienia na zakup biletów, więc my nie mamy przychodów. Przez te trzy miesiące w ogóle nie dostaliśmy pieniędzy z gminy i dopłaty z urzędu marszałkowskiego – tłumaczy.

Natomiast koszty związane m.in. z utrzymaniem samochodów, ubezpieczeniem, podatkiem

i wynagrodzeniami spółka ponosić musiała cały czas. Sytuacja nieznacznie poprawiła się w tym roku. Od stycznia spółka dowozi około 110 dzieci. Ale na dowozach wciąż wykazuje straty. Tylko w minionym roku – jak podają władze spółki – wyniosły one około stu tysięcy złotych.

Zwolnienie trzech pracowników pozwoli prezesowi zaoszczędzić miesięcznie około 20 tys. zł. Bigos zaprzecza, że usuwa z pracy niewygodnych ludzi.

- To jest tylko i wyłącznie zdanie związków zawodowych. Natomiast ja nie jestem nastawiony tak, żeby niewygodne osoby usuwać. Nie miałem też żadnych nacisków, żeby usuwać te osoby – przekonuje.

Pytany o to, czy planuje zwolnić przewodniczącego i jego zastępcę, którzy znaleźli się na czarnej liście odpowiada:

- Uważam, że sam zamiar zwolnienia to nie jest jeszcze zwolnienie. Sytuacja w spółce nie jest łatwa, naprawdę. I trudno mi powiedzieć, jakie będą jeszcze dalsze działania podjęte. Obecnie nie mam takich planów, aby zwalniać kolejne osoby – twierdzi szef ZGK w Karczmiskach.

Czyli ta lista jest już nieaktualna?

- Te osoby, które dostały wypowiedzenia, tak jak powiedziałem wcześniej, to są jedyne, które dostały na tę chwilę i dalej nie planuję zwalniać – dodaje.

Prezes Bigos zapewnia też, że działające w zakładzie związki zawodowe nie przeszkadzają mu, a współpraca z nimi jakoś się układa.

- Spotykamy się, rozmawiamy i to, co jest na miarę możliwości, wprowadzamy – zapewnia.

Dlaczego związki zawodowe nie poznały powodów zwolnień? Prezes twierdzi, że o trudnej sytuacji związanej z dowozami informował na spotkaniach załogę i związki zawodowe.

Co dalej?

Tymczasem w Karczmiskach pojawiły się głosy, że gmina chce zlikwidować przewozy lokalne, które kilka lat temu uruchomiła i którymi się chwaliła. O odniesienie się do krążących pogłosek poprosiliśmy wójta, który jest jednocześnie właści-

ciel spółki ZGK. Odpowiedzi jednoznacznej nie otrzymaliśmy.

Wójt gminy Karczmiska przekazał nam informację o przedłożonym mu przez prezesa bilansie spółki za 2020 rok, rachunku zysków i strat oraz sprawozdaniu oraz odbytych w marcu posiedzeniach rady nadzorczej Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

- Spółka na działalności polegającej na dowozie uczniów odnotowała znaczącą stratę. W związku z powyższym oraz z uwagi na trudną do przewidzenia sytuację związaną z pandemią, a co się z tym wiąże – sposób funkcjonowania placówek oświatowych i dowozów uczniów, Rada Nadzorcza zarekomendowała zarządowi spółki podjęcie działań zmierzających do rezygnacji ze świadczenia usług dowozu uczniów w dotychczasowej formie. Z uwagi na powyższe zarząd spółki opracował program naprawczy, który zakładał m.in. redukcję etatów – informuje Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Podjęcie kroków związanych z restrukturyzacją dowozów jest więc nieuniknione.

- Firmy, które wykonują na terenie powiatu takie dowozy, troszkę inaczej je wykonują. Więc jest taki pomysł, żeby może troszkę inaczej to zorganizować. Na pewno chcielibyśmy utrzymać te dowozy od września. Spółka ma sprzęt i chciałaby dalej dowozy wykonywać – zapewnia Mariusz Bigos.

Wójta zapytaliśmy również o to, czy niepokoi go, że do zwolnienia wybrani zostali związkowcy. Nie odpowiedział nam wprost.

- Prowadzenie polityki kadrowej należy do wyłącznych samodzielnych kompetencji zarządu spółki, którego członkowie ponoszą odpowiedzialność dotyczącą podjętych decyzji oraz ich konsekwencji. Wójt gminy nie ma uprawnień do ingerencji w jej prowadzenie – odpisał nam Goliszek.

Inwestujemy i rozwijamy się. Budżet powiatu puławskiego na 2021 rok

Co kryje w sobie uchwalony przez Radę Powiatu Puławskiego tegoroczny budżet? Jakie są najważniejsze plany samorządu powiatowego? Jakich inwestycji możemy spodziewać się w ciągu najbliższych miesięcy? Na pytania odpowiada starosta Danuta Smaga.

- Jakie są założenia budżetowe na ten rok?

- Planowane dochody powiatu po kwietniowych zmianach wynoszą ponad 147 milionów złotych, zaś suma wydatków wykracza nieco ponad 154 miliony. Zakładany deficyt kształtuje się na poziomie 7 milionów złotych. Znaczną część naszych wydatków stanowią nakłady na utrzymanie powiatowego systemu oświaty.

- Dla oceny budżetu z punktu widzenia mieszkańców powiatu, kluczową kwestią pozostają zaplanowane inwestycje. Realizacji jakich zadań możemy się spodziewać w bieżącym roku?

- Suma wydatków zaplanowanych na inwestycje wynosi nieco ponad 25 milionów złotych. Jednym z głównych priorytetów polityki inwestycyjnej powiatu w 2021 roku pozostaje konsekwentna poprawa stanu infrastruktury drogowej. Dobra jakość dróg jest ważnym czynnikiem, który decyduje o komforcie życia i bezpieczeństwie mieszkańców oraz atrakcyjności inwestycyjnej, mieszkaniowej i turystycznej naszego regionu. Dzięki dobrej współpracy z samorządami gmin oraz skuteczności w pozyskiwaniu środków z Funduszu Dróg Samorządowych, w ostatnich dwóch latach znacząco zwiększyliśmy skalę realizowanych inwestycji drogowych. Pod tym względem, plan na bieżący rok prezentuje się również bardzo ambitnie.

- Które odcinki dróg powiatowych doczekają się remontu w bieżącym roku?

- Zaplanowaliśmy modernizację kilku odcinków, których łączna długość przekracza 11 kilometrów. W zależności od pozyskania środków zewnętrznych, ciężki sprzęt zawita na drogę 2235L, czyli ulicę Bełżycką od rynku w Wąwolnicy i drogę 2524L Janowice – Baryczka. Podobna sytuacja dotyczy się modernizacji odcinka w ciągu dróg 2521 i 2519L, prowadzącego z Klikawy przez Tomaszów do Trzcianek. Natomiast wkrótce otworzymy oferty na przebudowę drogi 2511L w Żerdzi. Niedawno zakończyliśmy realizację rozpoczętych w ubiegłym roku prac na drogach 2525L w Brześciach i 2523L z Janowca do granicy powiatu w Ławeczku Starym. Łączne nakłady inwestycyjne, związane z modernizacją dróg powiatowych, w 2021 roku, przy ewentualnym wsparciu funduszy rządowych, wyniosą ponad 10 milionów złotych.

- Czy zarząd powiatu posiada plany związane z poprawą stanu dróg powiatowych na kolejne lata?

- Oczywiście. W przyjętej strategii poprawy stanu dróg powiatowych ważnym elementem jest planowanie i przygotowanie inwestycji na lata następne. W budżecie zabezpieczyliśmy więc około 800 tysięcy złotych na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowych, które umożliwią realizację kolejnych zadań drogowych oraz otworzą furtkę do aplikowania o dofinansowanie zewnętrzne.

- Które odcinki dróg powiatowych trafią w tym roku na deski kreślarskie?

- W trakcie prac projektowych są: modernizacja dróg powiatowych 2522L, na liczącym około 12 kilometrów odcinku od Kolonii Góra Puławska przez Janowiec do Brześć, 1514L Kurów – Michów, 2536L Kurów – Wąwolnica oraz 2537L Kurów – Kaleń – Markuszów, 2530L, czyli ulica Piasecznica w Puławach.

- Utrzymanie dynamicznego tempa inwestycji w obecnym, trudnym czasie pandemii nie jest proste. Jak w tych warunkach radzi sobie powiat puławski?

- Gospodarka finansowa powiatu w największym stopniu uzależniona jest od transferu środków z budżetu centralnego, które trafiają do powiatowej kasy w formie subwencji i dotacji. Dlatego ważnym czynnikiem, determinującym skalę i tempo realizowanych inwestycji, jest skuteczność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych.



Starosta puławski Danuta Smaga



Modernizacja Obserwatorium Astronomicznego w Puławach



Droga do Trzcianek

- Jak pod tym względem ocenić można miniony rok?

- Dla powiatu puławskiego był on bardzo udany. Z Funduszu Dróg Samorządowych wykorzystaliśmy w sumie ok. 7,7 miliona złotych. Kolejne 2 miliony dotacji pozyskaliśmy na wspomniane już wcześniej, trwające roboty drogowe na terenie gminy Janowiec. Wydatnym wsparciem przy realizacji zadań inwestycyjnych są też środki z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W ramach dwóch naborów, przeprowadzonych w minionym roku, pozyskaliśmy łącznie ok. 8,7 miliona złotych. Na nieco wyższym, wynoszącym blisko 9,5 mln zł poziomie, kształtuje się suma środków z funduszy pomocowych, które w bieżącym roku wydamy na realizację programów i projektów współfinansowanych z budżetu Unii Europejskiej.

- W jakie obszary, poza drogownictwem, w najbliższym czasie zainwestuje powiat puławski?

- Zaplanowaliśmy wiele ambitnych zadań, dlatego bieżący rok zaczął się bardzo pracowicie. Czekają nas między innymi modernizacja budynku Powiatowego Centrum Opiekuńczo-Wychowawczego w Puławach, budowa kompleksu sportowego i zagospodarowanie terenu przy Zespole Szkół nr 3 w Puławach (oferty w trakcie badania i oceny), zakupy inwestycyjne w ramach projektu podniesienia jakości edukacji zawodowej w powiecie puławskim czy wreszcie odrestaurowanie zabytkowego pałacyku, mieszczącego Powiatowe Centrum Pomo-

cy Rodzinie. Ciekawostką jest z pewnością rozpoczęty w tym roku projekt obejmujący modernizację obserwatorium astronomicznego w Puławach i przystosowanie obiektu do pełnienia funkcji kulturalnej. Realizujemy także projekt zwiększenia funkcjonalności budynku administracyjnego przy ul. 6 Sierpnia 5 w Puławach i zagospodarowania jego terenu, przygotowujemy dokumentację dot. odnowy zabytkowego budynku Pałacu i otaczającego go terenu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kęble oraz przedsięwzięcie jakim jest ochrona i rewitalizacja obiektów w Zespole Szkół w Kazimierzu Dolnym. Na podkreślenie zasługuje wysoki wskaźnik zadań inwestycyjnych, oraz fakt, że wszystkie te przedsięwzięcia będziemy realizować bez potrzeby zaciągania kredytu w tym roku.

- Reasumując naszą rozmowę, jak podsumowuje Pani budżet powiatu puławskiego na bieżący rok?

- Budżet przygotowaliśmy w poczuciu odpowiedzialności, ale także nadziei na szybkie zakończenie epidemii. Zaproponowany przez zarząd powiatu i przyjęty przez radę powiatu plan dochodów i wydatków jest więc z jednej strony wyważony, z drugiej zaś – na miarę sytuacji i naszych możliwości – ambitny i proroczojowy. Jestem przekonana, że to dobra strategia, która pozwoli nam optymalnie wykorzystać nasze szanse i możliwości dla dobra mieszkańców i zrównoważonego rozwoju całego obszaru powiatu.

POWIAT LUBARTOWSKI – inwestujemy w przyszłość!

Dzięki staraniom rady i zarządu powiatu, na czele ze starostą **Ewą Zybąłą**, podjęto przez ostatnie lata wiele starań by inwestować w przyszłość. Są to nakłady zarówno w infrastrukturę techniczną jak i w kapitał ludzki. Budowa i remonty dróg oraz zakup sprzętu do ich utrzymania; doinwestowanie szkół; nowa siedziba Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej; zakup lub wsparcie zakupu pojazdów dla DPS-u, Zarządu Dróg Powiatowych, na potrzeby transportu door – to – door, Policji, Straży Pożarnej; inwestycje w szpital powiatowy (wymiana łóżek, nowy sprzęt medyczny, remonty, itp.); stypendia dla uzdolnionej młodzieży; wsparcie działań z zakresu kultury, sportu i sztuki, promocji pieczy zastępczej oraz integracji i aktywizacji działań na rzecz społeczności lokalnych, stanowi tylko wycinek działań lubartowskiego samorządu i wymaga starań o pozyskiwanie środków z różnych źródeł, co z powodzeniem w wielu przypadkach jest realizowane. Z satysfakcją możemy poinformować mieszkańców powiatu, że obecna kadencja jest pod tym względem rekordowa.

Dla zobrazowania niektórych z ww. inwestycji przedstawiamy państwu fotoreportaż.



Jak samorządy radzą sobie z zapewnieniem opieki osobom starszym

Seniorzy zadomowią się w pałacu Łubieńskich. Będzie tam dzienny dom pomocy

Gm. Jabłoń, pow. parczewski: Remont przechodzi budynek byłego domu pomocy społecznej w Kolanie (pałac Łubieńskich). W drugiej połowie tego roku ma się tam przeprowadzić dzienny dom pomocy dla osób starszych.



Dariusz Łobjko
wójt gminy Jabłoń

Dwa razy ubiegaliśmy się o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, ale nie dostaliśmy pieniędzy. Nie mogliśmy dłużej czekać, zwłaszcza, że część środków mieliśmy z pozyskanej dotacji. Wzięliśmy kredyt i dołożyliśmy brakujące pieniądze, żeby rozstrzygnąć przetarg.

wych listew przyściennych z drewna liściastego”.

Pomieszczenia Pałacu Łubieńskich w Kolanie, gdzie mieścił się dom pomocy społecznej, zostaną wyremontowane. W drugiej połowie tego roku przeprowadzi się tam prowadzony przez gm. Jabłoń dzienny dom pomocy dla osób starszych, który tymczasowo ma swoją siedzibę w budynku wiejskiego domu kultury. W planie jest m.in.: naprawa pękniętych ścian, odnowienie schodów zewnętrznych dla osób niepełnosprawnych, wymiana stolarki okiennej, budowa instalacji gazowej, montaż zbiornika bezodpływowego, wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej czy ocieplenie stropu nad ostatnią kondygnacją dwoma warstwami wełny. Odnowione zostaną drewniane podłogi poprzez „cyklinowanie i lakierowanie wraz z montażem no-

Pierwotnie gmina przewidywała, że prace zakończą się 30 kwietnia tego roku, ale termin jest nieaktualny, bo ogłoszony pod koniec ubiegłego roku przetarg, znacznie się przeciągnął. Poszło o pieniądze. Gmina Jabłoń zarezerwowała w budżecie ponad 300 tysięcy złotych, a dwie oferty, jakie wpłynęły w przetargu, znacząco przewyższały tę kwotę. Firma z Parczewa zaproponowała ponad 700 tysięcy złotych, a przedsiębior-

stwo z podlubielskiej miejscowości Dys – około 950 tys.

Gmina zastanawiała się, jak wybrnąć z tej sytuacji. – Dwa razy ubiegaliśmy się o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, ale nie dostaliśmy pieniędzy. Nie mogliśmy dłużej czekać, zwłaszcza, że część środków mieliśmy z pozyskanej dotacji. Wzięliśmy kredyt i dołożyliśmy brakujące pieniądze, żeby rozstrzygnąć przetarg – tłumaczy Dariusz Łobjko, wójt gm. Jabłoń.

Urzednicy zdecydowali, że inwestycję wykona firma z Parczewa. Zanim to się stało, miejscowa rada gminy zgodziła się na dołożenie pieniędzy i wprowadzenie poprawek do tegorocznego budżetu.

Przy wyłanianiu zwycięzcy przetargu liczyła się głównie cena (waga 60 %), ale też proponowany okres gwarancji (waga 40 %). Obie firmy proponowały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena. Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel



27 maja uchwalony został przez Sejm RP w 2000 roku Dniem Samorządu Terytorialnego.

Z tej okazji wszystkim Samorządowcom i Pracownikom Samorządowym życzymy realizacji prowadzonych przedsięwzięć i nieślabnącego zapału do nowych wyzwań. Realizacji planów i inwestycji na rzecz lokalnych społeczności, inspiracji i motywacji do dalszej pracy.

Redakcja Wspólnoty

Nasi samorządowcy oceniają ogłoszony przez rząd program reform na najbliższe lata

Nowy Polski Ład. „Zmiany są słuszne, ale trzeba pomóc samorządom”

Proponowane zmiany podatkowe są słuszne, ale trzeba znaleźć rozwiązanie, aby samorządy na nich nie ucierpiały – w taki sposób nasi samorządowcy odnoszą się do proponowanego przez rząd Prawa i Sprawiedliwości Nowego Polskiego Ładu.

Program reform na najbliższe lata został zaprezentowany w połowie maja. W planie są ważne zmiany podatkowe: tzw. kwota wolna od podatku ma wynieść aż 30 tys. zł, a drugi próg podatkowy zostanie podniesiony z około 85 tys. zł do 120 tys. zł. Chodzi o to, aby więcej pieniędzy zostało w kieszeniach Polaków, choć zmiany prawdopodobnie nie będą korzystne dla najlepiej zarabiających.

10 miliardów złotych mniej dla samorządów?

Sporo obaw mają też samorządy, bo udział z PIT-u jest znaczącym źródłem ich dochodów. Szacuje się, że w skali całego kraju samorządy mogą stracić około 10 miliardów złotych rocznie.

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa przyznaje, że dochody gminy prawdopodobnie spadną, ale trudno jeszcze oszacować, o ile. W tegorocznym budżecie wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych mają wynieść około 12 milionów złotych, jest to jeden z filarów części pt. „dochody bieżące”.

– Trudno nam określić, jakiego rzędu może być to spadek dochodów. Liczę na to, że w ramach dobrej współpracy, rząd znajdzie rozwiązanie, żeby zrekompensować ewentualne ubytki. Dobrym rozwiązaniem byłoby zwiększenie (procentowe) udziału samorządów w podatku PIT lub CIT. Innym sposobem jest całkowite przejęcie



Paweł Krępski
wójt gm. Milanów

Spadną wpływy z PIT

Nie mamy wyliczeń, ale wpływy z PIT na pewno spadną. Liczymy na to, że rząd w jakiś sposób nam to zrekompensuje, premier zapowiedział już, że będą dodatkowe środki na inwestycje.

finansowania oświaty przez budżet państwa – ocenia burmistrz.

Wpływy z PIT na pewno spadną

Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń przyznaje, że „trudno jeszcze oszacować, jaki będzie dokładnie to wpływ, bo nie są wdrożone przepisy wykonawcze”. – Można jednak powiedzieć, że każda zmiana, która dotyczy utraty dochodów przez samorządy, będzie odczuwalna, bo nasze wpływy i tak są od dłuższego czasu ograniczone. Wskaźnik dochodów bieżących nad wydatkami jest minimalny. Od dłuższego czasu znacząco rosną koszty zatrudnienia pracowników – mówi Łobejko.

Jego zdaniem, podniesienie kwoty wolnej od podatku jest dobrym pomysłem, ale ma obawy czy utrata wpływów zostanie zrekompensowana. Wójt przypomina, że kilkanaście lat temu weszła w życie tzw. ulga inwestycyjna,



Dariusz Łobejko
wójt gm. Jabłoń

Chciałbym się mylić

Kilkaście lat temu weszła w życie tzw. ulga inwestycyjna, która polega na zwolnieniu rolników z części podatku. Rekompensatę dostaliśmy tylko w pierwszym roku, a w każdym kolejnym nie otrzymywaliśmy pieniędzy. Rocznie na tych ustawowych ulgach, które musimy udzielić, tracimy około 70 tysięcy złotych. Obawiam się, że w tym przypadku może być podobnie, choć chciałbym się mylić.

która polega na zwolnieniu rolników z części podatku. Samorządy muszą udzielać ulg, co negatywnie odbija się na ich budżetach. – Przed laty rekompensatę dostaliśmy tylko w pierwszym roku, a w każdym kolejnym nie otrzymywaliśmy pieniędzy. Rocznie na tych ustawowych ulgach, które musimy udzielić, tracimy około 70 tysięcy złotych. W tym przypadku może być podobnie – obawia się Łobejko.

Wpływy z PIT są też znaczącą częścią budżetu gm. Milanów. – W tegorocznym budżecie wyniosą około 1,6 mln złotych – szacuje wójt Paweł Krępski, który również przyznaje, że zmiany będą miały wpływ na sytuację gminy. – Nie mamy wyliczeń, ale wpływy z PIT na pewno spadną. Liczymy na to,



Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

A może budżet przejmie oświatę?

Trudno nam określić, jakiego rzędu może być to spadek dochodów. Liczę na to, że w ramach dobrej współpracy, rząd znajdzie rozwiązanie, żeby zrekompensować ewentualne ubytki. Dobrym rozwiązaniem byłoby zwiększenie procentowego udziału samorządów w podatku PIT lub CIT. Innym sposobem jest całkowite przejęcie finansowania oświaty przez budżet państwa. W zupełności wystarczyłoby to na pokrycie ewentualnych strat.

że rząd w jakiś sposób nam to zrekompensuje – mówi wójt.

Jego zdaniem sam pomysł wprowadzenia zmian podatkowych jest słuszny. – Będą dla mieszkańców korzystne, ale trzeba znaleźć rozwiązanie, żeby samorządy nie ucierpiały – uważa Krępski.

Będzie nam się lepiej żyło?

Niezwykle istotne jest zwiększenie środków w budżecie państwa, a tym samym w samorządach na inwestycje, na które wszyscy czekamy – mówi z kolei Jacek Danieluk, burmistrz Terespoła. – Dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych i krajowych nasze państwo, jak też miasto Terespol, dynamicznie się rozwija. Moim zdaniem to kon-



Jacek Danieluk
burmistrz Terespoła

Pięć filarów ładu

Ogłoszony przez Rząd Zjednoczonej Prawicy program zawiera w sobie wiele konkretnych, które będą miały przełożenie na poprawę życia zarówno mieszkańców naszej ojczyzny, jak i bezpośrednio samorządów. Ład opiera się na pięciu filarach. Nikt chyba nie ma wątpliwości, że większe środki wpłyną z budżetu na służbę zdrowia, dzięki temu poprawi się jakość leczenia. Nowy sprawiedliwy system podatkowy to większe zasoby pieniężne w budżetach domowych ponad 18 milionów Polaków. Również emeryci pobierający emeryturę poniżej 2,5 tysiąca złotych będą zwolnieni z płacenia podatków. Po czwarte, bez własnego wkładu, a nie wszystkich, w szczególności młodych ludzi, na taki wkład jest stać, będą mogli zakupić własne mieszkanie. Niezwykle istotne jest zwiększenie środków w budżecie państwa, a tym samym w samorządach na inwestycje, na które wszyscy czekamy. Dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych i krajowych nasze państwo, jak też miasto Terespol, dynamicznie się rozwija. Moim zdaniem to konkretne działania rządu w efekcie, których będzie się nam lepiej żyło. (Z archiwum)

kretnie działania rządu w efekcie, których będzie się nam lepiej żyło – przekonuje.

Odmienne zdanie ma prezydent Białej Podlaskiej, Michał Litwiniuk. – Ogłoszony przez rząd „ład” oznacza dla naszego samorządu kolejne zmniejszenie dochodów



Michał Litwiniuk
prezydent Białej Podlaskiej

Nie godzimy się na utratę dochodów

Ogłoszony przez rząd „ład” oznacza dla naszego samorządu kolejne zmniejszenie dochodów z udziałów we wpływach z PIT. Obawiamy się, że zapowiadana rekompensata ubytku udziałów w PIT może nie być wystarczająca. Nie godzimy się na utratę dochodów. Skutki wprowadzonych przez rząd zmian, a także tych zapowiadanych, będą prowadziły do ciągłego wzrostu wydatków bieżących JST, przy relatywnie niższym wzroście dochodów bieżących. Spowoduje to „kurczenie się” nadwyżki operacyjnej budżetów i „kurczenie się” możliwości inwestycyjnych samorządów; skala rekompensaty zapowiadana jako obiektywna jest samorządom nieznana. Samorządy od lat borykają się z problemem niedofinansowania zadań oświatowych, nasze miasto co roku do zadań oświatowych „dopłaca” z dochodów własnych ponad 51 mln. Dopłata wynika z wprowadzanych przez rząd podwyżek, na które miasto nie dostaje adekwatnego pokrycia w przekazywanej z budżetu państwa subwencji oświatowej.

z udziałów we wpływach z PIT. Obawiamy się, że zapowiadana rekompensata ubytku udziałów w PIT może nie być wystarczająca – mówi prezydent.

Grzegorz Rekiel, McM

Poseł Stefaniuk i wiceminister Soboń zachwalają Polski Ład

BIAŁA PODLASKA: Zjednoczona Prawica przeprowadza kampanię informacyjną dotyczącą najnowszego rządowego programu. – Chcemy pokazać Polakom, jak zamierzamy wykorzystać pieniądze unijne i krajowe – mówi Dariusz Stefaniuk, białski poseł PiS.

Podczas konferencji prasowej poseł Stefaniuk podkreślił, że takimi spotkaniami chce we wszystkich byłych miastach wojewódzkich przeprowadzić kampanię informacyjną dotyczącą Polskiego Ładu.



Poseł Dariusz Stefaniuk i wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń przekonywali w Białej Podlaskiej do „Polskiego Ładu”. Podkreślali wsparcie dla rodzin i gospodarki

Wsparcie dla rodzin- Ten program jest komplementarny, tym programem chcemy pokazać Polakom, jak wykorzystamy środki unijne i krajowe. Najważniejsza jest zmiana podatkowa. Polacy nie tracą na tym programie. 90 proc. polskich rodzin zyska na tym programie – przekonywał poseł PiS Stefaniuk chwali się również pomocą dla rodzin.

– To wsparcie rządu 12 tys. zł, jeżeli komuś urodzi się dziecko, po to, by mama czy tata szybko wrócili na rynek pracy. Chodzi o zakup pieluch, ubrań czy wózka. Poza tym można też wynająć opiekunkę dla dzieci. Chcemy pokazać, że oprócz 500+

dalej pomagamy polskim rodzinom – mówi poseł. Dodatkowo rodziny, starając się o kredyt hipoteczny, będą miały gwarancje rządu polskiego. – Banki wymagają powyżej 20 proc wkładu własnego. Chcemy gwarantować rodzinom do 100 tys. zł wkładu własnego – mówi Stefaniuk.

Dobry program Według Artura Sobonia wiceministra aktywów państwowych, program to odpowiedź na moment, w którym znalazła się polska i europejska gospodarka. – Pandemia oczywiście powoduje skutki zdrowotne, ale również jest szokiem dla gospodarki. Gospodarki europejskie skurczyły się o kilkanaście

procent produktu krajowego brutto. Polska gospodarka ten szok przeżyła stosunkowo łagodnie. Ale przede wszystkim dzięki mechanizmom finansowym, które uruchomiliśmy, czyli ponad 200 mld zł wsparcia dla przedsiębiorców, utrzymaliśmy ich płynność i uratowaliśmy miejsca pracy – mówi wiceminister

Kluczowe znaczenie ma mieć m.in. opieka zdrowotna. – To cyfryzacja, zabezpieczenie szpitali w odpowiednią liczbę lekarzy, sprzęt, czy programy profilaktyki. To wszystko część programu – zapowiada.

Maciej Maciejuk

Iwona Brodzik – Lubelski Bibliotekarz Roku 2020 ze statuetką i nagrodą marszałka województwa za upowszechnianie kultury

Rok covidowy, a czytelnictwo wzrosło

POWIAT ŁUKOWSKI Iwona Brodzik od 16 lat zarządza Gminną Biblioteką Publiczną w Starych Kobiątkach w gminie Stoczek Łukowski. Została doceniona za wkład pracy w minionym roku, gdy mimo pandemii działalność biblioteki nie ustała, tylko zyskała dodatkową formułę on-line.

Lubelski Bibliotekarz Roku – to konkurs organizowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w II etapach: wojewódzkim i ogólnokrajowym. Pierwsza w Lubelskim Pani Iwona zwyciężyła w naszym województwie, a rywalizując z bibliotekarzami z całej Polski w etapie ogólnokrajowym uplasowała się na XIII pozycji. Do konkursu zgłosiła ją Renata Ziemkiewicz, instruktor powiatowy z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie, która sprawuje nadzór i opiekę nad bibliotekami gminnymi.

- Nasza biblioteka od kilku lat znajduje się w czołówce bibliotek w rankingu organizowanym przez „Rzeczpospolitą”. W tym roku



Okolicznościowy dyplom oraz kwiaty wręczyli Iwonie Brodzik (w czerwonym garniturze) dyrektor WBP im. H. Łopacińskiego Tadeusz Sławecki (drugi z lewej) i Joanna Chapska (pierwsza z prawej), przewodnicząca Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie, organizatora konkursu. Statuetkę Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2020 wręczyła Magdalena Marzec (w żółtej bluzce), dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Terespol - Lubelski Bibliotekarz Roku 2019. Gratulacje złożył także Marek Czub (pierwszy z lewej), wójt Gminy Stoczek Łukowski, w której mieści się GBP w Starych Kobiątkach, miejsce pracy Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2020 Iwony Brodzik.

byliśmy na 37. miejscu w kraju, 2. miejscu w województwie i 1. miejscu w powiecie i myślę, że to był jeden z powodów – mówiła po zdobyciu tytułu Brodzik.

Szeroka działalność

Działalność zarządzanej przez Brodzik placówki wykracza daleko poza funkcjonowanie typowej biblioteki publicznej. GBP w Starych Kobiątkach ma salę wido-

wiskową na 135. miejsc, z profesjonalną sceną, kompletnym nagłośnieniem, oświetleniem oraz sprzętem multimedialnym i odpowiednim zapleczem. Jest to jedyny tego typu obiekt w powiecie łukowskim.

- Dzięki temu mamy jeszcze większe pole do popisu, jeśli chodzi o działalność kulturalną. Niestety, przez ostatni rok masowe spotkania były znacznie ograniczone, natomiast w miarę

możliwości, kontynuujemy działalność pozacytelniczą – mówi pani Iwona.

Spotkania on-line

W tym roku kapituła konkursu na Lubelskiego Bibliotekarza Roku kładła szczególny nacisk na działania on-line, związane ze stanem pandemii.

- Razem z pracownikami biblioteki, zaraz po tym, jak ogłoszono

lockdown w marcu ubiegłego roku, przeszliśmy szkolenia z nowych technologii i te umiejętności wykorzystywaliśmy w codziennej pracy. Zrealizowaliśmy nawet cztery projekty, w tym trzy międzynarodowe: z Ukrainą, Białorusią i Izraelem, we współpracy z fundacją, którą zarządza Longin Kajka. Poza tym powołaliśmy do życia TV Biblioteka, w ramach której nagraliśmy reportaże z interesującymi osobami z naszej okolicy - opowiada Iwona Brodzik.

Dobre z czytaniem

Dodatkowo pracownicy biblioteki starali się, aby mieszkańcy mieli stały dostęp do lektur.

- W czasie roku covidowego czytelnictwo u nas mimo wszystko wzrosło. Myślę, że to także za sprawą akcji „książka na telefon”, w ramach której umawialiśmy się telefonicznie z czytelnikami, przygotowywaliśmy książkowe zamówienie w bezpiecznej foliowej torbie i wystawialiśmy je na zewnątrz, do bezkontaktowego odbioru przez czytelnika. Była to „gimnastyka”, ale efekt jest taki, że czytelnictwo nie spadło i czytelnicy nie uciekli od nas, nie szukali książek w sieci, a to jest bardzo

ważne – wspomina Brodzik.

Ze statuetką i nagrodą

W ubiegłym tygodniu 14 maja w siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, podczas XI Lubelskiego Forum Bibliotekarzy Iwona Brodzik otrzymała statuetkę Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2020 i Nagrodę Kulturalną Województwa Lubelskiego od marszałka województwa lubelskiego.

Podczas uroczystości laureatce towarzyszyli pracownicy GBP w Starych Kobiątkach: Agnieszka Soszka (starszy bibliotekarz), Iwona Gastólek (instruktor) i Artur Piskorz (instruktor) oraz Marek Czub, wójt Gminy Stoczek Łukowski.

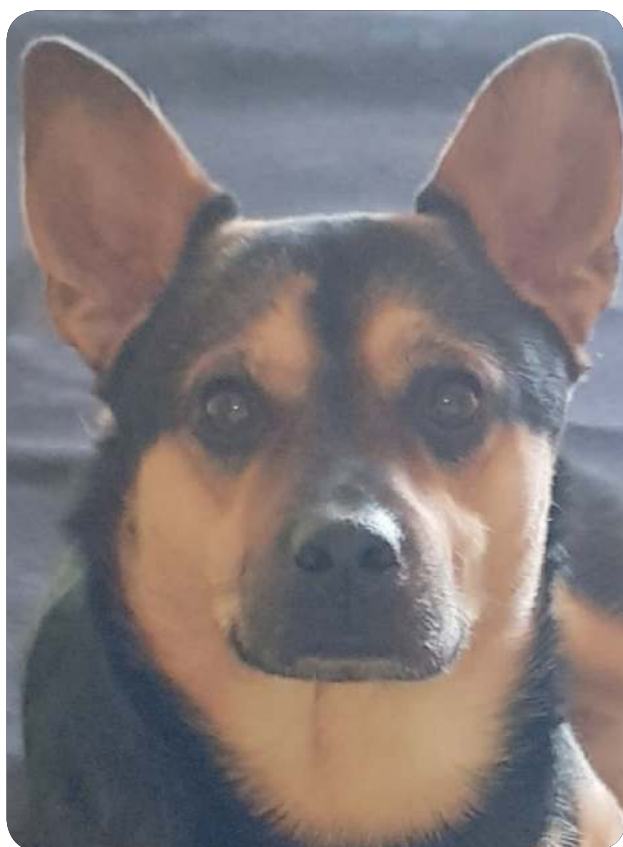
Praca pani Iwony została także doceniona podczas sesji Rady Gminy Stoczek Łukowski 18 maja. Władze gminy przekazały specjalne podziękowania na ręce laureatki, dziękując za działalność na rzecz upowszechniania kultury i czytelnictwa wśród mieszkańców.

mo

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłać:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: `wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość`, np. `wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn`. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



GIZMO
Właściciel: Grzegorz Gomółka, Łuków



LUKAS
Właścicielka: Karolina Mateusiak, Łuków



PUSIA
Właściciel: Grzegorz Wysokiński, Zarzec Ulański



MORUS
Właścicielka: Monika Klajn, Rozplucie Pierwsze



PUPIL
Właścicielka: Ewelina Izdebska, Leszczanka

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyslij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: `Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość`.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

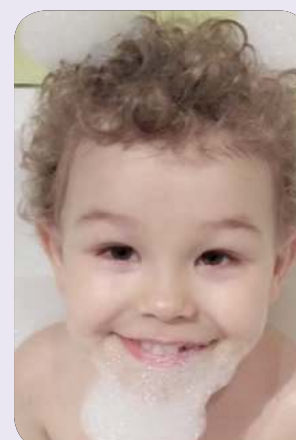
**Przysyłajcie
fotki swoich
pociec, do
wygrania
kubek
z nadrukiem
zdjęcia
zwycięzcy.**



Nela Jaroszek
11 miesięcy, Opole Lubelskie



Dominik Hodun
6 miesięcy, Sętki



Aleksander Patyński
4 latka, Łuków

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”. Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (4/5)

Ksiądz Prałat był zawołanym gospodarzem, jego krowy wygrywały konkursy

Charakterystyczną cechą księdza było przekonanie, że musi wszystkiego dopilnować, bo bez niego nic się nie robi. Kręcił się zatem przy robotnikach, czasami o coś pytał, często doradzał i niejednokrotnie po prostu przeszkadzał.

Sytuacja plebańskiego gospodarstwa w Cziemiernikach nie nastrojała optymistycznie. Chociaż powierzchnia należącego do parafii pola była podobna do tej w Niedrzwicy, to ziemia o kilka klas uboższa, nie przynosiła wystarczających dochodów.

„Jakaż to wszystko biedota”

W podobnej sytuacji byli też mieszkańcy wsi, zwłaszcza tych położonych na obrzeżach parafii(...) Młodszy i silniejsi chłopcy ratowali budżet rodzinny wyjeżdżając w miesiącach zimowych do prac przeładunkowych w portach w Gdańsku i Gdyni lub przy wyrębie lasu w Nadleśnictwie Hława i okolicach.

Widział to proboszcz i przeżywał po swoim. Wysyłając życzenia świąteczno-noworoczne ks. Józefowi Kuńcowi, swojemu poprzednikowi na probostwie, pisał:

„Ja chodzę po kołędzie – byłem już Działyn, Wierchowiny i biedny Amelin. Jakaż to wszystko biedota. Skąd ja wezmę na budowę obory i stodoły. Zaczynam się tego wszystkiego bać”.

W innym liście z gorczą wyznawał, że na szczęście zabral z Niedrzwicy swoje stare gumki, to ma w czym chodzić po błocie, bo pieniędzy na nowe nie ma.

Ksiądz często przebiegał się w robocze ubranie i pracował razem z robotnikami

Ksiądz-budowniczy

Nie podał się jednak. Wiosną 1946 r. rozebrano pozostałości po oborze i stodołę i przystąpiono do prac budowlanych. Ksiądz osobiście jeździł do

Wrocławia w sprawie zakupu cegieł, które tam można było kupić z rozbiórki budynków, a w Lubelskiem nie było to możliwe. Na szalunki i niższe rusztowania wykorzystał deski z rozebranej części parkanu oddzielającego kościół i wikariat.

Kiedy zabrakło pieniędzy na pokrycie dachu na wznoszonych budynkach, ks. Jan sprzedał drewniany dom, który kiedyś służył pracownikom kościelnym oraz kancelarii parafialnej, a z uzyskanych pieniędzy zakupił blachę na pokrycie dachu stodoły i obory.

W 1958 r. ksiądz proboszcz naprawiał dach nad plebanią, planował remont kościoła i w tym celu sprowadził architekta z Krakowa. W 1959 r. rozpoczął remont południowej wieży kościelnej, której pęknięcia na całej wysokości stawały się coraz bardziej niepokojące.

Plany remontu przygotował inż. Wacław Pietraszkiewicz z Lublina, a polegały one na wzmocnieniu ścian wieży specjalnymi śrubami rzymskimi. W związku z tym ksiądz zesłał pisma do mieszkańców z prośbą o datki na ten cel, ale został ukarany grzywną w wysokości 1250 zł. Dlatego, aby zapłacić robotnikom, zapożyczył się w miejscowym GS na kwotę 10 000 zł.

Zawołany gospodarz

Należy w tym miejscu podkreślić, że ksiądz często przebiegał się w robocze ubranie i pracował razem z robotnikami, na przykład przy mieszanii zaprawy murarskiej i innych prostych czynnościach. A kiedy trzeba było jechać na lekcje religii do odległego Działyna, narzucał sutannę, wsiadał, początkowo na rower, potem na motocykl marki WFM i jechał przez piaszczyste drogi, wzniecając tumany kurzu.

Jego gospodarskie oko nawet wtedy potrafiło dostrzec drobne zmiany w mijanych gospodarstwach, nie przejeżdżał obojętnie, ale potrafił się zatrzymać, aby porozmawiać i dodać ducha.

(...) Ksiądz Prałat był zawołanym gospodarzem, jego krowy wygrywały konkursy wojewódzkie, budząc zazdrość okolicznych chłopów. (...)



To był dusza ksiądz

Dziękujemy panu Andrzejowi Warpasowi, mieszkańcowi Cziemiernik, za nadesłanie zdjęć z rodzinnego albumu, na których jest postać ks. Jana Poddębniaka. W latach 60. ub. wieku pan Andrzej był ministrantem w kościele parafialnym. Widać go na zdjęciu z prawej. To pamiątka z wycieczki do Lublina, na prymicy pochodzącego z Cziemiernik ks. Janusza Kuska. Na zdjęciu z lewej ks. Poddębniak udziela ślubu Jadwidze Podgórskiej, z domu Warpas. - Służyłem do mszy wiele lat. Mieszkamy wciąż blisko kościoła, mama chciała, żebym został ministrantem, a potem cieszyła się, że zostanę księdzem. Tak się nie stało - mówi z uśmiechem Andrzej Warpas. - Księdza Poddębniaka wspominam bardzo dobrze. Umiął z ludźmi żyć. To był dusza ksiądz, gospodarz, lubił z chłopami rozmawiać o gospodarce

Ksiądz Prałat był zawołanym gospodarzem, jego krowy wygrywały konkursy wojewódzkie

Przydały się szkolenia i kursy, w których uczestniczył będąc proboszczem w Niedrzwicy, zresztą przez cały czas swego gospodarowania tylko tam jeździł po prosięta.

Hodował też drób: kury, gęsi, indyki i kaczki i jak każdy dobry gospodarz trzymał psa. Starsi parafianie pamiętają też pawie, ale służyły chyba tylko do ozdoby gospodarstwa. W razie potrzeby, kiedy chorowały koń czy krowa, potrafił spędzić w oborze wiele godzin.

Mieszkańcy Cziemiernik pamiętają księdza, kiedy z grabiami przywiązany do ramy roweru i w swojej białej, płóciennej kaszketówce na głowie, jechał na łąkę.

Zachowała się też anegdota, że kiedyś chciał wspomóc jednego z uboższych mieszkańców Cziemiernik, któremu spalił się dom i wysłał go na pole z obornikiem.

Po porannej mszy wsiadł na



Ks. Jan Poddębniak
Dopóki zdrowie dopisywało, to ksiądz proboszcz prowadził gospodarstwo osobiście, dopiero w ostatnich latach swego życia przekazał ziemię i inwentarz w dzierżawę

Kiedy chorowały zwierzęta, koń czy krowa, ksiądz potrafił spędzić w oborze wiele godzin

rower i pojechał zobaczyć, jak też radzi sobie ów wynajęty pracownik. I zobaczył, jak ten człowiek stoi na pełnej furmance i próbuje widłami wybierać obornik spod nóg. Zdenerwowany złapał stojący obok dziabak, czyli specjalne widły do ściągania obornika i sam rozładował wóz. Klasyczne widły służyły bowiem do roztrząsania obornika na polu, a nie do zdejmowania go z wozu, o czym każdy prawdziwy chłop wiedział.

„Niech ksiądz stąd złazi i nie przeszkadza”

Charakterystyczną cechą księdza było przekonanie, że musi wszystkiego dopilnować, bo bez niego nic się nie robi. Kręcił się zatem przy robotnikach, czasami o coś pytał, często doradzał i niejednokrotnie po prostu przeszkadzał.

W charakterze anegdoty przekazywane jest zdarzenie, że kiedy robotnicy wymieniali pokrycie dachu na jednej z wież, a ksiądz stojąc obok, ciągle ich poprawiał, jeden z nich (Stanisław Łucek) nie wytrzymał i zwracając się do kapłana, zapytał:

„Czy jak ksiądz jest przy oł-

tarzu i odprawia Mszę Świętą, to ja stoję z boku i podpowiadam, kiedy ma być Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario?”.

„No nie” - odpowiedział kapłan. „To niech ksiądz stąd złazi i nie przeszkadza”. I ksiądz proboszcz zszedł bez słowa, usiadł na ławce i patrzył z dołu.

(...) Kiedy już przeczuwał, że jego życie dobiega kresu, prosił ks. Józefa, aby go jeszcze raz obwioził po polach i łąkach, błogostawili je i zęgnął się z krainą, w której przeżył ostatnie 39 lat.

Dopóki zdrowie dopisywało, to ksiądz proboszcz prowadził gospodarstwo osobiście, dopiero w ostatnich latach swego życia przekazał ziemię i inwentarz w dzierżawę.

Tytuł i śródtytuły od redakcji
Anna Łosowska

W NASTĘPNYM ODCINKU

Kresem ziemskiego posługiwania ks. Jana Poddębniaka była niedziela 17 kwietnia 1994 r. Dzień, w którym odszedł do Pana, kończył długi, ośmioletni okres, w którym powoli i w cierpieniu, ale z godnością niósł swój krzyż. Niewątpliwie docenił obecność i opiekę swoich współpracowników ks. Józefa Chorebąty, wówczas już administratora parafii, oraz wikariusza ks. Kazimierza Próchniaka, którzy nie pozostawili go w samotności i potrzebie.

Drodzy Czytelnicy!

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Cziemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Byli w Puławach Polacy, którzy pomagali Niemcom i byli tacy Niemcy, co przynosili Żydom chleb i czekoladę - wspomina żydowski kronikarz

Kronika zagłady żydowskich Puław (cz. III)

Mosze Bluszein przed wojną był nieźle sytuowanym, aktywnym społecznie jednym z liderów żydowskiej społeczności Puław. Starozakonni stanowili wtedy ok. czterdziestu procent społeczności. W ciągu kilku tygodni jesieni 1939 stał się on, podobnie jak jego pobratymcy, człowiekiem drugiej kategorii.

Swoje wspomnienia spisał w Księdze Pamięci Puław, która ukazała się w Nowym Jorku w 1964 roku. Oryginalne teksty są w jidysz i hebrajskim, wspomnienie Bluszeina przetłumaczono na angielski. Tłumaczenie z angielskiego i śródtytuły - moje.

Męka i upokorzenie

Dla Żydów piekło zaczęło się od razu, kiedy Niemcy zajęli Polskę. Przed piekarniami ustawiały się kolejki. Większość piekarni należała do Żydów, ale oni byli wypychani z kolejki. Niemiecki oficer przychodził, Polacy wskazywali, kto w kolejce był Żydem i taka osoba musiała ustąpić miejsca. Żydowskie mieszkańcy byli męczeni, mężczyźni zmuszani do przymusowej pracy od szóstej rano do siódmej wieczorem. Ci zabierani do pracy musieli iść z miotłami i szuflami na ramionach i śpiewać poniżające piosenki. To



Archiwum Muzeum Czarotoryskich w Puławach

Zbudowana w XIX wieku synagoga w Puławach, dziś na jej miejscu (okolicie ulicy Piłsudskiego) znajduje się głaz z pamiątkową tablicą. Niemcy zniszczyli ją w czasie II wojny światowej, a niemal wszystkich z 3600 Żydów z Puław zamordowali na miejscu, bądź wywieźli do obozów zagłady. Fotografia z zasobu Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Muzeum Czarotoryskich, przekazana przez pana Krzysztofa Przygodzkiego, opublikowana na profilu FB

było wszystko po to, żeby zohydzić ich w oczach polskiej społeczności, która chętnie patrzyła na degradację swoich żydowskich sąsiadów. Kobiety zmuszone do przymusowej pracy musiały ustąpić miejsca. Żydowskie mieszkańcy byli męczeni, mężczyźni zmuszani do przymusowej pracy od szóstej rano do siódmej wieczorem. Ci zabierani do pracy musieli iść z miotłami i szuflami na ramionach i śpiewać poniżające piosenki. To

Żyd w mieście próbował uniknąć zatrzymania i szukał jakiegoś miejsca do ukrycia się. Było wiele rozmaitych pomysłów: mężczyzna chował się wewnątrz wychodka, a jego żona albo matka zamykała go w środku. Ukrywali się na strychach między stropami i szmatami, niczym w więzieniu, głodni i spragnieni, byle tylko Niemcy nie mogli ich znaleźć. Trzeba oczywiście podkreślić, że za przymusową pracę nie otrzymywało się

żadnej zapłaty oprócz bicia i jeszcze raz bicia. Otrzymywali razy przed pracą, w jej trakcie i na zakończenie.

Judenrat - fałszywy samorząd

Kilka dni po moim powrocie przybyli też Niemcy. Stormowali Judenrat (Radę Żydowską), a ja zostałem jego członkiem. Jego zwierzchnikiem był dyrektor szkoły, Heinrich Adler. Zostałem zwierzchnikiem

kuchni żydowskiej. Zrozumiałem, że nie mam innego wyjścia niż ucieczka - nie mogłem patrzeć na sposób, w jaki Niemcy używali Judenratu do swoich potrzeb. Podobnie, jak w całym kraju, Niemcy próbowali uwikłać także puławskich Żydów w myślenie, że to dla ich własnego dobra i w ten sposób zmusić żydowskich liderów do wzięcia udziału w ich złych czynach. Judenrat był pseudo-samorządem, a w rzeczywistości robił to, co kazali mu Niemcy.

Niektórzy Polacy pomagali Niemcom

Polska дума bardzo ucierpiała, kiedy ich odwieczny arcy-wróg zwany „Szwabami” szybko przejął nad nimi władzę. Pocięgą dla nich było patrzenie na żydowskie cierpienie i poniżenie.

Zamiast połączyć się z biednymi Żydami przeciw wspólnemu wrogowi, pomagali Niemcom uczynić życie Żydów bardziej nieznośnym. Każdego ranka polska młodzież dołączała do Niemców szukających i wyłapujących Żydów albo pokazywała, gdzie mieszkają Żydzi. Nigdy Polacy nie uznali za konieczne zaprotestować, albo wyrazić niezgodę na taki stan rzeczy.

Niemcy też byli różni

To był częsty widok. Niemcy napadali na żydowskich mężczyzn

i kobiety. Niejednej kobiecie zsunął się wtedy naszyjnik... W nocy grupa żołnierzy wchodziła do żydowskich domów, przetrząsała je i zabierała, co chciała. Żydzi nie mogli jeździć tramwajami i autobusami. Było jasne, że przez to mordercy próbują odebrać im radość z życia i zagłodzić.

Muszę przy tym wspomnieć, że mimo iż Niemcy byli okrutni, niektórzy z nich okazywali pewne uczucia i emocje wobec Żydów. To byli przeważnie Austriacy albo Niemcy pochodzący z Sudetów. Można było z nimi porozmawiać i, póki nie zamknięto getta, byliśmy w dobrych relacjach. Odwiedzali nas, przynosili nam chleb albo czekoladę, które były uznawane za dobra luksusowe. To były jasne promyki w ciemności.

Powstanie getta

To wszystko zmieniło się, kiedy powstało getto. Pod koniec października Niemcy przekazali nowe rozkazy społeczności katolickiej, informujące, że Żydzi to niszczycielski element, który zagraża chrześcijańskiemu duszom, morduje chrześcijańskie dzieci i używa ich krwi do produkcji macy, zatrzuwa studnie, żeby zabijać chrześcijan i dlatego trzeba urządzić dla nich osobną dzielnicę, żeby oddzielić ich od czystej aryjskiej rasy.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Jeden z największych hitlerowskich zbrodniarzy z wizytą w Międzyrzeczu Podlaskim. Wilhelm Frick (w samochodzie), minister spraw wewnętrznych III Rzeszy, a potem Protektor Czech i Moraw, północną Lubelszczyznę odwiedził w 1940 roku.

W imieniu Odilo Globocnika, szefa policji w dystrykcie lubelskim, w Międzyrzeczu witał go Gerett Korsemann. Frick odwiedził też m.in. Terespol. Po wojnie był sądzony przez Trybunał w Norymberdze, odmówił składania wyjaśnień, został skazany na karę śmierci i powieszony. Zdjęcie z Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Jablęczyńska Ikona Matki Boskiej. W Męskim Monasterze Prawosławnym w Jabłecznej przechowywana jest od XVI wieku i jest jednym z jego, oprócz ikony św. Onufrego, największych skarbów, znajduje się na lewo od ikonostasu. Postać Maryi i Dzieciątka otoczona jest Archaniołami i świętymi ze Starego Testamentu, dlatego nazywa się ikoną Wypełnieniem Przepowiedni Proroczych. W latach 90. została skradziona, mnisi musieli wykupić ją od złodziei.



Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 36. KOLEJKI
Wisła P. - Orleńta 2:1
Bramki: Cheba 22', Pielach 52' - Maj 57'.
Lewart - KSZO 1:1
Bramki: Fularski 30' - Mężyk 44'.
Siarka - Podlasie 3:2
Bramki: Bałduga 18', D'Apollonio 37', Szołtyś 81' - Zabielski 57', Martyniek 85'.
Wisła S. - Avia 0:1
Bramka: Kompanicki 12'.
Wisłoka - Wólczanka 4:1
Bramki: Łanucha 43', Fedan 74' (k), Siedlik 77' (k), Kamiński 84' - Peda 5'.
Hetman - Korona II 1:0
Bramka: Pokrywka 52'.
Podhale - Sokół 1:2
Bramki: Burnat 19' - Ochot 23', King 49'.
Łagów - Cracovia II 2:2
Bramki: Baran 12', Kolasza 62' - Jarzyna 23', Vinicius 78'.
Stal K. - Stal St. 0:2
Bramki: Grabarz 39', Mistrzyk 56'.
Chelminianka - Jutrzenka (meczu przerwany w 90 minucie przy stanie 1:0, goście zrezygnowali z gry).
KS Wiązownica - pauza

WYNIKI 37. KOLEJKI
Podlasie - Wisła S. 1:1
Bramki: Kocot 19' (k) - Taranek 89'.
Orleńta - Sokół 0:1
Bramka: Kapuściński 88'.
Cracovia II - Wisła P. 2:0
Bramki: Vinicius 60', Czelný 83' (s).
Wólczanka - Lewart 3:0
Bramki: Łazarz 3', Bała 55', Matofij 67'.
Hetman - Podhale 2:1
Bramki: Chyrchała 37', Pokrywka 90' - Kobylarczyk 56'.
Korona II - Chelminianka 0:1
Bramka: Brzozowski 62'.
Jutrzenka - Wisłoka 2:8
Bramki: Zawadzki 3', Ślaski 17' - Kamiński 19', Palonek 33', Łanucha 39', Sojda 58', Siedlik 63', 70', 81', 90'.
KSZO - Siarka 1:0
Bramka: Stanisławski 45'.
Avia - KS Wiązownica 3:0
Bramki: Poleszak 17', Kompanicki 36', Białek 77'.
Stal St. - ŁKS Łagów 3:2
Bramki: Waszkiewicz 5', Wojtak 20', Szalas 68' (s) - Mydlarz 27', Rogala 53' (k).
Stal K. - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	36	87	89:27
2.	Sokół Sieniawa	36	71	58:30
3.	Stal Stalowa Wola	35	67	67:35
4.	Avia Świdnik	35	65	81:34
5.	Podhale Nowy Targ	35	60	50:38
6.	Chelminianka Chelmin	34	58	54:40
7.	Wisłoka Dębica	35	57	61:40
8.	KSZO Ostrowiec Św.	35	54	58:40
9.	Wólczanka Wólka Pełk.	35	52	62:49
10.	Siarka Tarnobrzeg	35	50	51:47
11.	ŁKS Łagów	36	48	51:53
12.	Wisła Sandomierz	35	48	47:55
13.	Cracovia II Kraków	36	47	49:44
14.	Lewart Lubartów	35	43	40:40
15.	Podlasie Biała Podl.	35	42	53:73
16.	Orleńta Radzyń Podl.	36	40	51:65
17.	KS Wiązownica	35	36	43:75
18.	Stal Kraśnik	35	35	39:50
19.	Korona II Kielce	35	32	43:71
20.	Jutrzenka Giebułtów	34	25	45:97
21.	Hetman Zamość	35	14	30:119

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.05): Lewart - Jutrzenka (sob., godz. 17:00), KS Wiązownica - Podlasie (sob., godz. 12:00), Podhale - Orleńta (sob., godz. 17:00), Wisła P. - Stal St. (niedz., godz. 18:00), Stal K. - Avia, Wisła S. - KSZO, Siarka - Wólczanka, Wisłoka - Korona II, Chelminianka - Hetman, Sokół - Cracovia II, ŁKS Łagów - pauza.
(02/03.06): Podlasie - Stal K. (czw., godz. 17:00), Cracovia II - Orleńta (śr., godz. 13:00), Korona II - Lewart (śr., godz. 17:00), Chelminianka - Podhale, Hetman - Wisłoka, Jutrzenka - Siarka, Wólczanka - Wisła S., KSZO - KS Wiązownica, Avia - ŁKS Łagów, Stal St. - Sokół, Wisła P. - pauza.

PIŁKA NOŻNA Bayern ma Lewandowskiego, a Podlasie Kamila Kocot, który przeszedł do annałów bialskiej piłki

Podlasie z punktem. Tylko z remisem

Dochodziła 89 minuta, a podopieczni Rafała Borysiuka cały czas prowadzili 1:0. Niestety, w samej końcówce Sebastian Taranek wprowadzony na boisko w przerwie pokonał Wiktora Krasowskiego.

56. gol „Kocołka”

W 19. minucie Kamil Kocot dał prowadzenie biało-zielonym. 27-latek chwilę wcześniej był faulowany w polu karnym i jako poszkodowany wykorzystał „jedenastkę”, strzelając w sam środek bramki. To historyczny moment, gdyż „Kocołek” został najskuteczniejszym zawodnikiem w historii Podlasia. W tym momencie ma na koncie 56 trafień i o jedno wyprzedza Przemysława Kurkowskiego.

Mogło być wyżej

Bialczanie mogli pójść za ciosem. W bardzo dobrej sytuacji Maciej Wojczuk nie trafił w bramkę, a następnie dogrywał do Mariusza Chmielewskiego, który zapewne długo nie będzie w stanie wyjaśnić, dlaczego nie skierował piłki do siatki, a futbolówka jedynie musnęła mu po bucie. W 65. minucie „Chmielo” po raz kolejny zmarował doskonałą pozycję i podanie Kocota.

Równo

- Pierwsza połowa należała do nas, zaś druga do gości z Sandomierza. Nie chcieliśmy bronić wyniku, tylko grać w piłkę. Do pewnego



Radość po trafieniu Kamila Kocota (fot. Cezary Hince)

momentu to nam wychodziło. Po przerwie? Wyglądaliśmy tak, jakby spętało nam nogi. To było najgorszych 45 minut w tym roku. Wisła zasłużyła na gola swoją ambitną grą i wielkim zaangażowaniem. Boli to, że w samej końcówce dostaliśmy bramkę. To może szóste spotkanie w tym sezonie, gdzie Podlasie stracił komplet punktów lub „oczko” w ostatnich fragmentach - dodaje.

Nad „kreską”

Remis Podlasia nie zmienił jego pozycji w tabeli. Bialczanie cały czas zajmują miejsce tuż nad strefą spadkową. Bialczanie odrobili punkt do Lewartu, który wysoko przegrał z Wólczanką i powiększył przewagę nad Orleńtami, które w końcówce straciły bramkę z Sokółem. - Szanujemy remis i cały czas wszystko zależy od nas. Nie musimy na nikogo patrzeć - dodaje.

KS jest pod „tlenem”

W weekend nasz zespół zmierzy się na wyjeździe z KS Wiązownica. - Rywale są pod „tlenem”. Z pewnością wyjdą na boisku z myślą, z kim

wygrać jak nie z Podlasiem. Dla nich to może być ostatnia szansa. Solidnie przygotowujemy się na ten mecz. Przeciwnik jest w naszym zasięgu i mam nadzieję, że będziemy mieli powody do zadowolenia. Później czeka nas bój ze Stalą Kraśnik. To szalenie ważne boje w kwestii utrzymania - mówi Borysiuk.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Sandomierz 1:1 (1:0)

Bramki: Kocot 19' (k) - Taranek 89'.
Podlasie: Krasowski - Archipov (46' Dmitruk), Kosieradzki (90' Martyniek), Nieścieruk, Salak, Kobza, Andrzejuk, Wojczuk, Zabielski (80' Mierzwinski), Kocot, Chmielewski (80' Golba).
Wisła: Jurewicz - Kajpust, Sudy, Serek, Diel, Stańczyk, Siedlecki (46' Taranek), Chmielowiec, Antochów (71' Pieniążek), Zawislak, Matuszewski.
Żółte kartki: Archipov, Borysiuk (trener), Golba, Nieścieruk - Siedlecki, Wójcik (trener), Szymczak (II trener).
Sędziował: Pych (Rzeszów).



ROZMOWA Z Kamilem Kocotem, najskuteczniejszym zawodnikiem w historii Podlasia

Mojej rodzinie, znajomym, drużynie i kibicom

Podchodząc do rzutu karnego, miałeś z tyłu głowy, że jeśli trafisz, przejdziesz do historii?

- Oczywiście. Chciałem się przełamać, bo w Zamościu uderzyłem źle i piłka przeszła nad bramką. Teraz trafiłem w środek bramki po ziemi.

Spodziewałeś się, że zapiszesz się na kartach bialskiej piłki?

- Kiedyś nie wiedziałem i nie słyszałem o rekordzie. W tym sezonie strzelam dużo goli i to bardzo mocno przybliżyło mnie do Przemysława Kurkowskiego. Wreszcie udało się go przeskoczyć.

Komu dedykujesz trafienie?

- Przede wszystkim całej rodzinie, znajomym, całej drużynie oraz kibicom. Tak się złożyło, że pobiłem rekord w tym samym dniu co Robert Lewandowski. Jestem zadowolony. Mam nadzieję, że kiedyś ktoś będzie pamiętał, że w barwach Podlasia był taki ktoś jak Kamil Kocot.

Obiecałem Ci wywiad w tym historycznym momencie...

- Pamiętałem o tym i nie wiedziałem, czy

zadzwońisz tuż po meczu, czy wieczorem.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie końcówka meczu...

- Nie wiem, czego zabrakło. Może sił, może po części szczęścia. Mimo wszystko uważam, że remis jest sprawiedliwym wynikiem. Goście mieli „setkę” po głowce Krzyśka Zawislaka. My mieliśmy dwie takie okazje Mariusza Chmielewskiego.

Wszyscy odetchnęli z ulgą, że wreszcie wróciłeś do gry...

- Nabawiłem się urazu mięśnia przewodniczącego.

Gołym okiem było widać, że bez „Kocołka” to nie ta sama drużyna...

- Nie mi to oceniać. Od tego są trenerzy, kibice. Chciałem

jak najszybciej wrócić i pomóc zespołowi.

W weekend spotkanie z KS-em Wiązownica...

- Do końca sezonu będziemy grać mecze o tzw. sześć punktów. Oby był szczęśliwy powrót do domu.



mp

To nie był dzień Lewartu

Gracze z Lubartowa pojechali do Wólki Pełkińskiej i przegrali różnicą trzech goli. Przed zespołem Tomasa Bednaruka bardzo ważne starcie z Jutrzenką Giebułtów.



Adrian Wójcicki i spółka musieli przełknąć gorycz porażki w Wólce Pełkińskiej (fot. Piotr Wołowik)

- Początek meczu był dla nas tragiczny. W pierwszych minutach zagraliśmy beznadziejnie słabo. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy zostali w autokarze. Piotr Łazarz pokonał Adriana Wójcickiego, a do tego momentu Wólczanka miała cztery „setki”. Byliśmy za daleko od przeciwników, wszyscy byli spóźnieni i mało agresywni. Później sytuacja się wyrównała, ale musieliśmy gonić wynik - mówi Tomasz Bednaruk.

Najlepszą okazję do strzelienia gola miał Joe Dearman. 19-letni Anglik dostał podanie od Konrada Nowaka i w sytuacji sam na sam obronną ręką, a raczej nogą był Łukasz Konefał. Minimalnie nad poprzecz-

ką główkował również Bartosz Zbiciak. - Próbowaliśmy, ale po drugim голу zeszło z nas ciśnienie. Straciliśmy bramkę po kontrze. Kamil Bała oddał strzał pomiędzy dwoma obrońcami. „Adi” nie miał szans na reakcję - dodaje.

Wólczanka Wólka Pełkińska - Lewart Lubartów 3:0 (1:0)

Bramki: Łazarz 3', Bała 55', Matofij 67'.

Wólczanka: Konefał - Łazarz, Wrona, Pawłowski, Gul, Wach (80' Duczek), Soboń (36' Baran), Galar, Bała (80' Myszogłód), Matofij (70' Pietluch), Lorek (70' Durda).

Lewart: Wójcicki - Niewęglowski, Ponurek, Zbiciak, Świech

(85' Niewiński), Dearman (62' Żelisko), Buczek, Fularski (62' Pożak), Aftyka, Najda (77' Miuchałów), Nowak.

Żółte kartki: Konefał, Pawłowski - Ponurek, Zbiciak, Fularski, Nowak.

Sędziował: Pawlikowski (Nowy Targ).

Potrzebujemy punktów jak tlenu

W sobotę o godz. 17:00 biało-niebiescy zmierzą się z Jutrzenką Giebułtów.

Rywale pogodzili się ze spadkiem i nie mają żadnej presji. W sobotę do 17. minuty prowadzili 2:0 z Wisłoką Dębica, jednak goście zdołali zdobyć aż osiem (!) bramek. - To niewygodny rywal. Oni już nic nie muszą. Jutrzenka może, a nam punkty są potrzebne jak tlen. Ostatnio wygrali 5:3 z Hetmanem Zamość, potrafili ograć KSZO w Ostrowcu Świętokrzyskim, a z Wólczanką zremisowali, tracąc gole w 90. minucie - mówi Bednaruk.

mp

Wisła Puławy - Orleń Radzyń Podlaski 2:1

Trzy punkty z gratulacjami w tle

Spotkanie z radzyńskimi Orleńkami było dla wiślaków szczególne. Zespół Mariusza Pawlaka zanim przystąpił do boju miał chwile radości za trud włożony w dotychczasowe wyniki. Na boisku puławianie wygrali 2:1.

Poprzedziło je wręczenie pucharu w za awans do II ligi przez wiceprezesa Zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. Jacka Janiszka, prezidenta i wiceprezident Puław w osobach Pawła Maja i Beaty Kozik, a także starostę powiatu puławskiego Danutę Smagę. Puchary i gratulacje przekazali również przewodniczący komisji sportu Grzegorz Bińczak oraz dyrektor puławskiego MOSiR-u Andrzej Śliwa. Chwilę wcześniej ładny gest wykonali boiskowi rywale, którzy stworzyli szpaler dla wbiegających na murawę wiślaków.

Do meczu podopieczni Mariusza Pawlaka przystąpili z wieloma zmianami w składzie. Za kartki pauzowali Adrian Paluchowski i Błażej Cyfert, a z powodu niegroźnych urazów brakowało Emila Drozdowicza, Krystiana Putona, Łukasza Kacprzyckiego i Bartłomieja Bartosiaka. Na ławce rezerwowych znalazło się po raz pierwszy



Mateusz Pielach jak na kapitana przystało zdobył gola w meczu, w którym gracze Wisły świętowali awans do II ligi (fot. Robert Nowak)

miejsce dla wychowanka Wisły - Kacpra Szymanka.

Radzynianie od pierwszych minut starali się mocno uprzykrzać życie naszemu zespołowi choć nie przekładało się to na sytuacje bramkowe. W 22. minucie po serii rzutów różnych trzeci kórner z kolei dał gospodarzom prowadzenie. Piłkę po dośrodkowaniu zgrał Mateusz Pielach, a z bliska formalności strzałem głową dopełnił Dominik Cheba. Kilka minut później ładnie z dystansu uderzył Kacper Kondracki, ale golkeeper Orleń odbił piłkę.

Na początku drugiej połowy ponownie kórner przyniósł gola dla Wisły. Piłkę po zgraniu przez Ednilsona trafiła do Pielacha, który prawą nogą trafił do siatki. Dość szybko odpowiedzieli goście i ponownie po stałym fragmencie gry padł gol. Tym razem zagrana na dwunasty metr piłkę uderzył Arkadiusz Maj, a ta trafiła do siatki. W końcówce radzynianie rzucili wszystkie siły na ofensywę, chcąc zdobyć choćby punkt i byli bliscy wykonania tego zadania. W 77. minucie z rzutu wolnego uderzał ex-wiślak Michał Kobiąłka i po

ładnym strzale przed utratą gola gospodarzy uratowała poprzeczka. Wynik nie uległ już zmianie i 27. zwycięstwo w sezonie stało się faktem.

WISŁA PUŁAWY - ORLEŃ RADZYŃ PODLASKI 2:1 (1:0)

Bramki: Cheba 22', Pielach 52' - Maj 57'.

Wisła: Kołotyło - Cheba, Pielach, Wiech, Kuban, Skąlecki, W. Puton, Ednilson, Kondracki (74' Kiczuk), Brągiel (61' Czelny), Zając (89' Gałązka).

Orleń: Ciołek - Idzikowski (46' Kuźma), Kamiński, Myszka, Wiatrak, Kalita (30; Kleber), Albertin, Kobiąłka, Filipowicz (86' Kołtunowicz), Rycaj (81' Welman), Maj.

Żółte kartki: Cheba, Kuban - Kalita, Albertin.

Sędziował: Burak (Zamość).

W środę finał

26 maja o godz. 18:00 rozpocznie się finał okręgowy Pucharu Polski.

Wisła Puławy podejmie Avię Świdnik. Gracze Mariusza Pawlaka w półfinale ograli 3:1 Stal Kraśnik, zaś świdniczanie zwyciężyli 4:0 Granit Bychawa.

„Pasy” lepsze od Wisły

Gracze z Puław przegrali trzeci mecz w sezonie. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli w Rącznej Cracovii II Kraków.

Miejscowi wygrywali od 60. minuty po голу Viniciusa Diasa. 22-letni Brazylijczyk chciał dośrodkować. Z tego wyszedł strzał, który wpadł za kołnierz Kacpra Kołotyły. W końcówce bramkę samobójczą zapisał na swoje konto Karol Czelny. Uderzał Sebastian Strózik, a piłka po drodze trafiła młodego gracza Wisły. Chwilę wcześniej Marcin Budziński przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem puławian.

Puławianie z pewnością nie byli gorszym zespołem od miejscowych solidnie wzmocnionych zawodnikami z Ekstraklasy. Szczególnie w pierwszej połowie mocno pachniało trafieniem dla świeżo upieczonych drugoligowców.

Debiut wychowanka

W 76. minucie na boisku po-

mp

jawił się Kacper Szymanek. Dla niego był to debiut w III lidze. Kolejne chwile na boisku w seniorach spędził Adam Gałązka, który jest wychowankiem Powiśla Końskowola, ale od pewnego czasu reprezentuje barwy Wisły.

CRACOVIA II KRAKÓW - WISŁA PUŁAWY 2:0 (0:0)

Bramki: Vinicius 60', Czelny 83' (s).

Cracovia II: Wilk - Zaucha, Jarzyna, Strózik (89' Nowicki), Budziński, Stachera, Bracik, Ożóg (90+3' Malisz), Wiśniewski, Vinicius Dias (90' Biernat), Vestenicky.

Wisła: Kołotyło - Cheba (46' Brągiel), Pielach, Wiech, Cyfert, W. Puton (76' Szymanek), Kondracki (61' Skąlecki), Zając (85' Kiczuk), Ednilson Furtado (85' Gałązka), Czelny, Paluchowski.

Żółta kartka: Czelny.

Sędziował: Jamka (Kielce).

Orleń z Wisłą lub Avią

18 maja w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie półfinału Pucharu Polski na szczeblu województwa lubelskiego.

Spotkania odbędą się 9 czerwca o godz. 18:00. Orleń Radzyń Podlaski zagrają na wyjeździe z lepszym z pary: Wisła Puławy - Avia Świdnik. W drugim starciu Tomasovia Tomaszów Lubelski podejmie Chelmiankę Chelm.

mp

Wisła Puławy - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0), Orleń - Sokół Sieniawa 0:1 (0:0). Dwa niezłe mecze, punktów zero

Gol w końcówce pogrąża Orleń

W środę w drugiej połowie meczu w Puławach to Orleń przeważały, ale błędy w defensywie okazały się zbyt kosztowne. W sobotę biało-zieloni byli równo-rzędnym rywalem dla wicelidera, ale to goście w końcówce wykazali się większą determinacją.

W środę, 19 maja, Orleń były bliskie zepsucia świętowania awansu Wisły Puławy, jednak po dwóch prostych błędach po rzutach różnych straciły dwie bramki. W drugiej połowie zagrały odważnie, strzeliły gola kontaktowego (Arkadiusz Maj), ale na wyrównanie rezultatu

zabrakło już czasu i sił. Może gdyby strzał z wolnego Michała Kobiąłka trafił do bramki a nie w poprzeczkę... Zepchnięcie do defensywy zwycięzcy ligi i to na jego boisku, nawet jeśli ten nie gra na 100 proc. możliwości, na pewno dawało powody do optymizmu przed meczem z Sokołem.

Trener Raczynski wystawił na prawej obronie Daniela Klebera, zamiast kontuzjowanego Karola Kality zagrał Piotr Kuźma, co wiązało się z przejściem na system gry 4:4:2.

Zadecydował jeden strzał

W pierwszej połowie mecz był chaotyczny, poczynali piłkarzom nie ułatwiali padający deszcz i śliska murawa. Przy pi-

ce częściej utrzymywali się goście, ale groźniejsze pod bramką były Orleń. W najgroźniejszej akcji na strzał z ostrego kąta niepotrzebnie poślakomil się Paweł Chaliadka, który mógł pokusić się o podanie do wbiegających kolegów. W drugiej połowie gra również była wyrównana. Obie drużyny skracaly pole, więc chwilami było ciasno jak na Orliku. Trener Raczynski próbował za wszelką cenę przechrzyć szalę na swoją korzyść, dokonując nawet potrójnej zmiany. Nie przynosiło to jednak wymiernego rezultatu. W 88. minucie na Orleń spadły dwa nieszczęścia: najpierw żółtą kartkę, wykluczając go z kolejnego meczu, dostał Kamiński, chwilę potem zaś Patryk Kapuściński popisał się

perfekcyjnym strzałem z wolnego i komplet punktów pojechał na Podkarpacie.

Przyznać trzeba jednak, że przez cały mecz nie było widać różnicy między wiceliderem a drużyną, której spadek mocno zagląda w oczy.

Przedłużyć szanse na Podhalu

Kolejnym rywalem jest Podhale Nowy Targ. Pomimo, że trzeba jechać daleko, to pod Giewontem Orleń radzą sobie nie najgorzej. Rywal nie gra najmocniejszym składem, wystawia młodzieżowców, chcąc zdobywać punkty w złotodajnej klasyfikacji Pro Junior System. Orleń zagrają wprawdzie osłabione brakiem Kamińskiego

(kartki) i Kality. Pierwszego zastąpi najpewniej Chyła. Mecz w sobotę o 17.

Komentarz: Co się musi wydarzyć?

Szklana kula oraz liczyliśmy w garść i liczymy: Lewart Lubartów ma do zagrana pięć meczów, z czego trzy z ligowymi outsiderami. Nawet grając kiego - raczej sobie jakoś poradzi i się od spadku wymiga. Podobnie jak Cracovia (choć jeśli przegra wyjazd z Sieniawą, Stalową Wolą i Podhalem...). Trochę trudniej ma Podlasie. Przed nimi mecze u siebie z Puławami i Kraśnikiem, wyjazd do Sieniawy, Łagowa i Wiązownicy. Typuję, że zdobędzie w nich 5 punktów - skończy ligę

z dorobkiem 47 oczek. Orleń muszą zdobyć co najmniej tyle samo, żeby utrzymać się dzięki lepszym stosunkowi bramek (na razie mają lepszy o 6). Da się zrobić? Da się! Podhale gra juniorami, bo walczy o dobre miejsce w PJS, pozostali nie grają o nic. Trudne, diabelnie trudne, ale możliwe.

Pamiętacie, Łaskawi Państwo, jak w 2010 Damian Panek utrzymywał drużynę w III lidze? Musiał w ostatnich trzech meczach zdobyć siedem punktów i jeszcze liczyć, że się dobrze wyniki w barażach pokładają... I poszło!

Więc głowy do góry i jazda.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

IV LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Kryształ - Huragan 2:1
Świdnicz. - Powiślak 4:2
Huczwa - Lutnia 3:1
POM Iskra - Tomasovia 0:3
Włodaw. - Victoria 0:3
Lublin. - Granit 1:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	7	85	30:1
2.	Victoria Żmudź	7	59	12:7
3.	Świdniczanka Świdnik	7	55	23:10
4.	Huragan Międzyrzec Podl.	7	55	10:16
5.	Granit Bychawa	7	53	17:8
6.	Powiślak Końskowola	7	50	10:16
7.	Kryształ Werbkowice	7	49	6:4
8.	Huczwa Tyszowce	7	44	16:14
9.	Włodawianka Włodawa	7	41	8:15
10.	Lutnia Piszczac	7	37	5:13
11.	Lublinianka Lublin	7	36	5:17
12.	POM Iskra Piotrowice	7	36	6:26

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.05): Lutnia - Świdniczanka (sob., godz. 11:00), Powiślak - Kryształ (sob., godz. 15:00), Huragan - Huczwa (sob., godz. 16:00), Granit - Włodawianka, POM Iskra - Victoria, Tomasovia - Lublinianka.

(02.06): Huragan - Victoria, Powiślak - Tomasovia, Lutnia - Granit, Lublinianka - Świdniczanka, Włodawianka - Huczwa, POM Iskra - Kryształ.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 7. KOLEJKI

Orlęta - Grom 3:2
Bizon - Unia H. 3:0 (wo)
Unia B. - Opolanin 2:2
Łada - Górnik II 1:0
Kłos - Sparta 0:2
Start - Gryf 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sparta rejonów Fabr.	7	45	11:2
2.	Opolanin Opole Lub.	7	44	30:10
3.	Górniki II Łęčna	7	42	8:7
4.	Gryf Gmina Zamość	7	41	6:8
5.	Orlęta Łuków	7	39	18:7
6.	Kłos Gmina Chełm	7	36	8:5
7.	Grom Różaniec	7	36	9:15
8.	Start Krasnostaw	7	31	14:3
9.	Bizon Jeleniec	7	25	15:6
10.	Łada Biłgoraj	7	16	6:14
11.	Unia Białopole	7	5	6:21
12.	Unia Hrubieszów	7	24	0:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.05): Gryf - Bizon (sob., godz. 14:00), Opolanin - Kłos (sob., godz. 12:00), Górnik II - Unia B. (niedz., godz. 11:00), Sparta - Łada, Grom - Start, Unia H. - Orlęta 0:3 (walkower).

(02.06): Górnik II - Grom, Sparta - Gryf, Bizon - Kłos, Orlęta - Unia B., Start - Łada, Opolanin - Unia H. 3:0 (walkower).

mp

Jarek Milcz przypomniał o sobie

Trzecia przegrana Powiślaka w grupie mistrzowskiej. Zespół Roberta Chmury, który wystąpił w mocno eksperymentalnym składzie uległ Świdniczance Świdnik.

Gospodarze weszli w mecz znakomicie. Autorem bramki został Jarosław Milcz, który w pierwszej części sezonu zdobył 17 goli dla Powiślaka i ze względów osobistych przeniósł się bliżej miejsca zamieszkania. W pierwszej połowie padł jeszcze jeden gol. Ekipa z Końskowoli wyrównała. Damian Bernat świetnie zagrał do Jakuba Prylińskiego, który w sytuacji „sam na sam” z bramkarzem zdobył swoją 12. bramkę w bieżących rozgrywkach.

Miejscowi równie dobrze mogli rozpocząć drugą część. Michał Bicki sprokurował rzut karny, ale po



Jesienią Robert Chmura mógł korzystać z Jarosława Milcza. Teraz 25-latek trafił trzykrotnie do siatki w meczu ze swoim byłym klubem

chwili naprawił swój błąd, broniąc uderzenie Michała Zuber. Po chwili piłka i tak znalazła się w siatce. Kto trafił? Po rzucie różnym uderzył ponownie Milcz. 25-latek jeszcze raz przypomniał o swoich umie-

jetościach strzeleckich. Po błędzie „Biby” 25-latek skompletował hat-tricka. W doliczonym czasie gry na 4:1 z wolnego uderzył Zuber, a straty zmniejszył Marcin Gil, finalizując akcję głową.

- Świdniczanka była od nas lepsza, ale wynik jest trochę mylny. Z drugiej strony piłka nożna jest brutalna. Oddaliśmy Jarka Milcza, a on nam wpakował trzy bramki. Jakość była po stronie gospodarzy, chociaż nam niewiele zabrakło do lepszego rezultatu. Kuba Pryliński miał sytuację „sam na sam”, a w kolejnej mógł zdecydowanie lepiej się zachować - mówi Robert Chmura.

Opiekun Powiślaka przyznaje, że przeciwnicy byli rozpracowani. - Świdniczanka ma bardzo silny skład, a do tego są odrobinę przed nami. Mają szerszą kadrę. U nas jeśli brakuje dwóch zawodników, to pojawia się problem - dodaje.

Świdniczanka Świdnik -
Powiślak Końskowola
4:2 (1:1)

Bramki: Milcz 4', 60', 88', Zuber 90+2' - Pryliński 35', Gil 90+4'.

mp

Górniki II z porażką

Łęcznianie nie zasłużyli na porażkę z Ładą.

- Już po pierwszej połowie powinniśmy mieć dobry wynik. Piotr Świeca w 35. minucie mógł zachować się zupełnie inaczej. Jeszcze przed przerwą Aron Stasiak uderzył z 10 metrów w bramkarza, a Marcel Obroślak przeniósł piłkę nad poprzeczką. Paweł Perdun uderzał po długim rogu, ale bez efektu - mówi Sławomir Pogonowski, trener Górnika II.

Gospodarze zdobyli jedynego gola po bezpośrednim strzale z rzutu różnego. Graigy-Adams Innocent, czyli zawodnik z Francji chciał zacentrować, a piłka minęła wszystkich, również debiutującego między słupkami Jakuba Łapałę. Co ciekawe, dla niego był to pierwszy mecz w bramce, ale już wcześniej wystąpił w IV lidze. W meczu z Lublinianką Lublin wszedł jako zawodnik z pola i... zdobył bramkę. Skończyło się porażką 1:2.

Łada Biłgoraj - Górnik II
Łęczna
1:0 (0:0)

Bramka: Graigy-Adams Innocent 74'.

Górniki II: Łapała - Tomasiak, Zagórski, Masztaleruk, Kocyła, Świeca (70' Szałachowski), Iwańczuk (73' Cybała), Bujak, Perdun, Obroślak, Stasiak.

Żółte kartki: Obroślak, Zagórski, Perdun, Bujak.

mp

Remis jak porażka

Opolanin zaledwie zremisował z ostatnią w tabeli Unią Białopole.

Gospodarze tuż przed przerwą wyszli na prowadzenie za sprawą Szymona Łukaszewskiego. Męskie słowa w szatni sprawiły, iż gracz Daniela Szewca szybko odrobili straty i wyszli na prowadzenie. 17. i 18. bramkę w sezonie zaliczył Kamil Król. Nic z tego. W 89. minucie Gabriel Barszczewski doprowadził do wyrównania.

Opolanin nie wykorzystał szansy, by pozostać na pierwszym miejscu w grupie spadkowej. Z kolei Unia

wywalczyła piąty punkt w sezonie. W sobotę o godz. 12:00 zespół z Opola Lubelskiego zagra u siebie z Kłosem Gmina Chełm.

Unia Białopole - Opolanin
Opole Lubelskie
2:2 (1:0)

Bramki: Łukaszewski 45', Barszczewski 89' - Król 46', 51'.

Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Siudy, Leziak, Sałasiński, Lutsyk, Drozd (63' Duda), Banach (46' Pałka), Szewc, Koneczny (56' Fliszkiewicz), Król.

mp

Puławski walec. Pionka bohaterem

Wisła II nie dała większych szans Garbarni. Podopieczni Roberta Złotnika i Piotra Grabarza wygrali aż 6:0.

Pierwszoplanową rolę odegrał Aleksander Pionka, który zdobył cztery bramki. 18-latek otworzył wynik w 6. minucie po prostopałym zagranie od Jakuba Konca. „Alek” wszedł ze skrzydła i nie miał problemów z pokonaniem Jakuba Barana. Podwyższył z rzutu karnego Stefan Gołąb, który wykorzystał rzut karny po faulu na sobie. Napastnik Wisły II uderzył

w prawy róg bramkarza. Jeszcze przed przerwą uderzył z 15 metrów.

Na kolejne gole trzeba było czekać do ostatniego kwadransa. W 77. minucie Antonio Corbo trafił po rykoszecie i odbiciu się piłki od nogi obrońcy, a następnie chwile chwały przeżywał Pionka. Gol na 5:0 to ozdoba spotkania. Asystował Corbo, a Aleksander huknął z 23 metrów w okienko, a w samej końcówce minął obrońcę i ustalił wynik zawodów.

- Pod każdym względem byliśmy zespołem lepszym. Zastanawia mnie postawa zespołu.

W ubiegłym tygodniu graliśmy w teoretycznie słabszym składzie i daliśmy radę. Teraz zawiadli mnie doświadczeni gracze. Po ich błędach traciliśmy gole. A rywal? Młodzi chłopcy pokazują, że drzemą w nich ogromne potencjały - mówi Robert Mirosław.

Jego zespół w środę zmierzył się z Orłem Urzędów, a następnie kurowanie wybiorą się do Janowa Lubelskiego na spotkanie z Janowianką. - Pierwsze ze starć może być kluczowe. Musimy wyciągnąć wnioski i zagrać dużo lepiej. Nasze utrzymanie nie jest jeszcze pewne. Później

jedziemy na trudny teren. Musimy szukać punktów. Przecież na rozkładzie mamy jeszcze Sokół Konopnicę czy Stal Poniatową - dodaje.

- Liczyliśmy na trzy punkty, ale nie spodziewaliśmy się, że będzie tak łatwo. Widać, że z każdym meczem rozkręcamy się. Mielimy kontrolę nad spotkaniem od początku do końca. Dobrze weszliśmy w mecz i już do przerwy mieliśmy zwycięstwo. Goście zagraли poniżej swoich możliwości. Tak naprawdę nie było z ich strony żadnego zagrożenia - mówi Piotr Grabarz, asystent Roberta Złotnika.

Wisła II Puławy - Garbarnia
Kurów
6:0 (3:0)

Bramki: Pionka 6', 39', 80', 89', Gołąb 26' (k), Corbo 77'.

Wisła II: Owczarzak - Kacper Pyska, Kozak, Korpysa, Plewka (46' Gałązka), Konrad Pyska, Konc (46' Chojnacki), Szymanek (60' Abramczyk), Figura, Pionka, Gołąb (46' Corbo).

Garbarnia: Baran - Dajos (46' Piskorz), Dados, S. Złot, Kusyk (46' Hajduk), Figiel, Wolszczak, Głowacki, Gol (60' Szczawiński), Walach (55' Lubisz), Bieniek.

mp

Tadeusz Guz wymyślił wojewódzkie mistrzostwa fryzjerów

Tadeusz Guz przez kilkadziesiąt lat prowadził zakład fryzjerski w Lubartowie. - Pamiętam z dzieciństwa, że w niedziele przynosił do domu brzytwy i ostrzył je na osetce albo na pasku - wspomina córka Barbara Bielak. Tadeusz Guz zmarł 12 maja.

- Tata urodził się na ul. Partyzanckiej w Lubartowie. Zawsze mówił, że z Partyzanckiej pochodził kwiat młodzieży - wspomina pani Barbara. Tadeusz był synem Ludwika Guza, jednego z pierwszych lubelskich hutników. Mama Tadeusza, Krystyna, była kierowniczką lubartowskich restauracji Astra i Ariańska, dziś już nie istniejących. - Tata miał dwóch braci, Gienka i Janusza, między ojcem a Januszem było 12 lat różnicy - mówi córka zmarłego fryzjera.

Konkursy i medal za zasługi dla rzemiosła

Z Partyzanckiej rodzina przeprowadziła się na Rynek II. Tadeusz Guz zaczął grać w piłkę nożną w Lewarcie, tak jak ojciec, stryj, piłkarzem był też brat Janusz. Tadeusz kończył szkołę fryzjerską w Lublinie. Zarówno piłka, jak i fryzjerstwo przydały mu się podczas służby wojskowej.



Tadeusz Guz zasiadał w komisjach konkursów fryzjerskich

- Tata służył w podhalańczykach. Mówił, że dwa razy brał udział w akcji w czasie powodzi, a większość służby przebiegała mu na boisku i za fotelem fryzjerskim. Za strzyżenie oficerów miał dużo urlopów - mówi córka Barbara. Całe życie Tadeusz Guz związał z fryzjerstwem. Uczył się u Adama Belcarza, później pracował w Lublinie w słynnym zakładzie Łaniewskich.

- Później byli jego przyjaciółmi przez długie lata - mówi Barbara Bielak. W latach 1967-1968 Tadeusz Guz prowadził swój pierwszy

zakład fryzjerski przy ul. Kolejowej w Lubartowie. - Potem przyszła moda na długie włosy i ojciec zamknął zakład. Pracował 2 lata w garbarni, mówił, że żaden z niego garbarz, on jest fryzjerem i wróci do zawodu. Pracował potem w Prefabecie - wspomina córka.

W 1980 r. Tadeusz Guz otworzył zakład przy ul. Lubelskiej. - Pamiętam z dzieciństwa, że w niedziele przynosił do domu brzytwy i ostrzył je na osetce albo na pasku. Miał około 30 brzytw - wspomina

Barbara Bielak. Tadeusz Guz w swoim zakładzie wykształcił ponad 50 uczniów, za co został odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Rzeczypospolitej. Był członkiem wojewódzkich i ogólnopolskich władz izby fryzjerstwa. Jego pomysłem były fryzjerskie mistrzostwa województwa, które na początku odbywały się w Lubartowie. Wybierał członków do reprezentacji na mistrzostwa ogólnopolskie w Sieradzu.

W zakładzie pracował do 50. roku życia ze względu na proble-



Tadeusz Guz z pracownikami zakładu, pierwsza z lewej to jego córka Barbara Bielak

my z kręgosłupem. Nie mógł już stać długo za fotelem fryzjerskim. Strzygł tylko swoich rówieśników, których znał. Jednak nawet wtedy, gdy już nie pracował, przyjeżdżał do zakładu, siadał przed wejściem i zapraszał znajomych na rozmowy.

Dzieci poszły w ślady ojca

Wielką pasją Tadeusza Guza była piłka nożna. Wspierał swoją ukochaną drużynę Lewart, kupował korki dla piłkarzy. Załatwiał sponsorów, rozmawiał z przedsiębiorcami, co który z nich może zrobić dla Lewartu. - Kiedyś w czasie meczu oldboyów ojciec złamał nogę. Kiedy tak leżał z nogą w gip-

sie, mówił: „warto było!” - wspomina Barbara Bielak. Sportowe pasje ojca podzielił syn Paweł, który grał nie tylko w Lewarcie, ale także w Motorze Lublin i innych drużynach. Córka Barbara kontynuuje rodzinne tradycje fryzjerstwa. W 2015 r. ojciec przeszedł na emeryturę i zapisał jej zakład. Mógł się zająć czwórką wnuków, z którymi jeździł do Firleja i uczył pływać w jeziorze. W ostatnich latach życia Tadeusz Guz rzadko opuszczał dom ze względu na zdrowie. Zmarł 12 maja. 17 maja został pochowany na cmentarzu parafialnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Podwyżka dla wójta Ostrówka. Tomasz Piecak zaskoczony

Wójt Tomasz Piecak od 1 czerwca będzie zarabiał 9240 zł brutto. Do tej pory jego wynagrodzenie wynosiło 8250 zł brutto.

Punktu dotyczącego ustalenia wynagrodzenia wójta nie było w porządku obrad sesji Rady Gminy 19 maja. Został wprowadzony na wniosek przewodniczącego rady Kajetana Sidora.

Trzy lata bez podwyżki

- Zdecydowałem się wnieść ten punkt, bo w tym miesiącu wypada Dzień Samorządowca. W ubiegłym roku COVID nam nie pozwolił na zorganizowanie i przyznanie jakiejś podwyżki dla pana wójta. Sądząc po tym, co pan wójt wykonuje, stara się wykonać pracę jak najlepiej - mówi przewodniczący Sidor. Jako przykład podawał starania wójta we współpracy



Tomasz Piecak
wójt gminy Ostrówek
- Przyznam się szczerze, że nie spodziewałem się tego punktu i nic o nim nie wiedziałem. Radni w tajemnicy przede mną to zrobili

ze starostwem o budowę dróg poscaleniowych.

- Jak mi wiadomo 19 kilometrów tych dróg będzie - mówił przewodniczący. - Podwyżki nie było od roku 2018. Sądząc po wynagrodzeniach wójtów gmin o podobnej liczbie mieszkańców, nasz wójt ma jedno z najniższych uposażeń - argumentował Kajetan Sidor. Proponował zwiększenie wysokości dodatku specjalnego. Do tej pory wynagrodzenie wójta składało się z wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 4700 zł, dodatku funkcyjnego w wysokości 1900 zł oraz dodatku specjalnego w wysokości 25 proc. sumy tych dwu składników, czyli 1650 zł. Razem było to 8250 zł brutto. Przewodniczący Sidor zaproponował, żeby dodatek specjalny wynosił 40 proc. sumy wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego, czyli 2640 zł. Radni przychylnie odnieśli się do propo-

zycji przewodniczącego.

- Dzięki pracy pana wójta komfort życiowy naszych mieszkańców się polepszył. Nawet biorąc pod uwagę przemieszczanie się drogami gminnymi jest dużo lepiej - mówiła radna Maria Komar. - Mając na uwadze zasługi pana wójta w pozyskiwaniu środków na potrzeby naszej gminy mamy jako radni możliwość podziękowania za starania wójta. Jako radna z Tarkawicy dziękuję za pozyskanie środków na utworzenie oddziału przedszkolnego przy szkole w Dębicy - mówiła radna Ewelina Błaszczak. - Widoczne są starania naszego wójta o polepszenie funkcjonalności naszej gminy, poszukiwanie rozwiązań, żeby nie nadwyręzać budżetu gminnego - dodała radna Zofia Szymona. Do pochwał wójta dołączył się radny Jarosław Skubisz.

- Wystarczy popatrzeć na Ostrówek, wszędzie asfalty są - mówił.

- Podwyżka jest, ale nie jest to 15 proc. całej pensji, w porównaniu z całym wynagrodzeniem to będzie 7 proc. - mówił radny Mateusz Karabela.

Wójt zaskoczony podwyżką

Za uchwaleniem podwyżki dla wójta głosowało 14 radnych, nikt nie był przeciwny, radny Wojciech Borek wstrzymał się od głosu. Według uchwały wzrasta dodatek specjalny, pozostałe składniki wynagrodzenia pozostają bez zmian. Łącznie wynagrodzenie wójta wynosi teraz 9240 zł brutto. - Przyznam się szczerze, że nie spodziewałem się tego punktu i nic o nim nie wiedziałem. Radni w tajemnicy przede mną to zrobili. Nie udaję, trochę jestem zażenowany tą sytuacją, że to mnie dotyczy. Dziękuję serdecznie za docenienie mojej pracy, może nie tylko mojej, ale całego zespołu. Nie ze wszyst-

kiego jestem zadowolony. Przy pozyskiwaniu środków to nie jest tak, że wszystko nam się udaje, są punkty, że jest mi przykro, żeśmy nie dostali dofinansowania. Dalej będziemy walczyć i się starać o pieniądze - mówił wójt. Nawiązał do niedawnego głosowania nad odwołaniem go ze stanowiska (pismo w tej sprawie skierował do rady komisarz wyborczy, argumentując, że Tomasz Piecak po wyborze na wójta nie zrezygnował z pracy w OHP w Lublinie, gdzie był najpierw komendantem a potem zastępcą komendanta; większość radnych odrzuciła wniosek).

- Najpierw jest się odwoływającym, teraz podwyżka, jest huśtawka nastrojów - powiedział wójt. To już kolejna w krótkim czasie podwyżka wynagrodzenia wójta w powiecie lubartowskim. Niedawno pisaliśmy o podwyżce dla Pawła Woźniaka, wójta gminy Serniki.

Marcin Kusyk

Dramatyczny apel dyrektor Marty Szklarczyk do władz miasta: Prosimy, żebyśmy mogli prowadzić szkołę samodzielnie, jako stowarzyszenie

Szkoła w Kaznowie filią od nowego roku szkolnego. Bezskuteczne prośby i apele

Radni Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim - jednym głosem zdecydowali o przekształceniu szkoły w Kaznowie, która od nowego roku szkolnego ma funkcjonować, jako filia szkoły w Ostrowie. Zostaną w niej klasy 1-3 oraz oddział przedszkolny.

Krucjata rodziców i nauczycieli - twarde „NIE” większości samorządu

Podjęciem uchwały intencyjnej na początku roku ostrowski samorząd rozpoczął proces zmierzający do przekształcenia małych, wiejskich szkół w Kaznowie i Kolechowicach w szkoły filialne podporządkowane szkole w Ostrowie Lubelskim. Sprzeciwiali się temu rodzice i nauczyciele zatrudnieni w szkołach na czele z dyrektorką, Radą Rodziców, a także m.in. organizacje związkowe ZNP wyrażając negatywną opinię w tej sprawie.

27 stycznia doszło do pikiety przed budynkiem Centrum Kultury, gdzie radni podejmowali uchwałę o zamiarze przekształcenia. Ponad 50 osób - rodziców i nauczycieli - z transparentami głośno domagała się pozostawienia szkół w niezmienionej strukturze organizacyjnej. Protesty niczego nie zmieniły i ruszyła przewidziana prawem procedura przekształcenia. Szyki samorządowi zakłóciła nieco wydana 10 marca opinia Lubelskiego Kuratora Oświaty, który negatywnie zaopiniował zmiany organizacyjne w szkole w Kolechowicach, pozytywnie zaś odniósł się do przekształceń w Kaznowie. Gmina zaskarżyła stanowisko dotyczące Kolechowic do ministra edukacji narodowej.

Po uzyskaniu zgody kuratora oświaty samorządowcy mieli natomiast zielone światło do zmian organizacyjnych odnośnie szkoły w Kaznowie. I tak uchwała o przekształceniu - na razie szkoły w Kaznowie - znalazła się w porządku obrad sesji RM w Ostrowie Lubelskim 19 maja.

- Dane demograficzne wskazują na niski poziom urodzeń dzieci w obwodzie Szkoły Podstawowej w Kaznowie. W roku szkolnym 2021/2022 prognozowana liczba uczniów to 28 w klasach 4-8. Porównanie wyników egzaminów

zewewnętrznych z roku 2019 i 2020 w SP w Kaznowie i w SP w Ostrowie przekazanych przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną jednoznacznie przemawia na korzyść placówki w Ostrowie Lubelskim - argumentuje kuratorium oświaty w uzasadnieniu do pozytywnie zaopiniowanej propozycji gminy.

Zasadniczym powodem przekształceń mają być „mała liczba uczniów w szkole, warunki demograficzne i poprawa warunków w szkole pod względem edukacyjnym i ekonomicznym”.

Gmina zapewnia, że po zmianach organ prowadzący „wylimnuje nauczanie w klasach łączonych”, „zachowane zostanie imię szkoły i sztandar, a jej budynek zostanie do dyspozycji lokalnej społeczności”.

Stanęli na głowie i założyli stowarzyszenie „last minute”

Nauczyciele oraz rodzice postanowili jednak skorzystać z możliwości przekazania przez gminę szkoły do prowadzenia stowarzyszeniu, które sami utworzą. To oznacza mniejsze wynagrodzenie - ponieważ zatrudnieni w niepublicznej szkole tracą zarówno dochody, jak i przywileje, jakie zapewniała im do tej pory Karta Nauczyciela. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w KRS dokładnie w czasie trwania obrad, podczas których ważył się los szkoły w Kaznowie.

- Spotkaliśmy się z przychylnością ze strony pana burmistrza - przekazała Marta Szklarczyk, dyrektor SP w Kaznowie w przemówieniu. - Mówił, że jeżeli założymy to stowarzyszenie, to państwo wtedy, zamiast przekształcić nas w filię, przekażą nam szkołę jako stowarzyszeniu. Z rozmów na komisjach wynikało, że tylko brakuje nam tego stowarzyszenia, że to jest jakby warunek, żeby państwo mogli inne decyzje podjąć. To my stowarzyszenie mamy. Nie wiem, może to jakiś znak... W trakcie trwania tej sesji proces rejestracji stowarzyszenia dobiegł końca. Mamy nadany numer w KRS. Jesteśmy tutaj z panem Karolem przedstawicielami Zarządu tego stowarzyszenia i mamy taką prośbę... Żeby państwo nam pozwolili prowadzić tę szkołę jako stowarzyszeniu... Bo jeżeli państwo dzisiaj

przegłosują, to nie jest tak bez znaczenia... - prosiła dyrektor o pozostawienie szkoły w dotychczasowej strukturze ośmiu klas.

Uchwałę o przekształceniu szkoły od nowego roku szkolnego negatywnie zaopiniowała Komisja Oświaty RM w Ostrowie Lubelskim. Pozytywnie odnieśli się do niej natomiast radni z Komisji Budżetu.

Radni: Jak się powiedziało „a” to trzeba powiedzieć też „b”...

Przedstawiciele władz wskazywali na trudną sytuację demograficzną, przekładającą się na spadek liczby uczniów w szkołach oraz na wydatki związane z prowadzeniem gminnych placówek. Wydatki te były wysokie głównie ze względu na wynagrodzenia dla nauczycieli, których wysokość regulowana jest ogólnie przepisami Karty Nauczyciela.

- W jakim celu podejmowana jest ta uchwała, skoro w tej chwili jesteśmy w trakcie zakładania stowarzyszenia. Cemu to ma służyć?! - zwracała się w czasie sesji do przewodniczącego RM Jerzego Sobicha radna Jolanta Janicka z Kaznowa.

- Wiadomo, że w sprawie oświaty już dyskutowaliśmy ponad dwa lata. Rozpoczęliśmy proces zmierzający do przekształcenia szkół. Główną przyczyną, która motywuje nas do tego, jest po prostu demografia - odniósł się przewodniczący. - Niestety w całej gminie jest ok. 53 urodzin. Tak mniej więcej tak średnio wychodzi. Mamy dość rozdrobnioną sieć szkół - cztery szkoły plus jeszcze przedszkole publiczne. Koszty utrzymania całej sieci są bardzo wysokie. W ubiegłym roku zamknęły się w skali całej gminy w kwocie ponad 8 mln 600 tys. Jest to bardzo dużo. Tylko z budżetu gminy, z tych podatków drobnych osób, którym naprawdę jest trudno związać koniec z końcem, musimy dołożyć ok. 3,5 mln. Sytuacja w budżecie jest taka, nie inna. Stajemy w takim miejscu, gdzie trzeba sobie zadać pytanie: czy my idziemy drogą podnoszenia podatków od tych najbardziej potrzebujących osób w gminie, czy będziemy obniżać koszty wydatków budżetowych? A ponieważ rozpoczęliśmy ten proces, on musi się zakończyć też tą uchwałą ostateczną, poprzedzoną



Jerzy Sobich
przewodniczący RM w Ostrowie Lub.
Trzeba sobie zadać pytanie - czy my idziemy drogą podnoszenia podatków od tych najbardziej potrzebujących osób w gminie, czy będziemy obniżać koszty wydatków budżetowych?



Ryszard Smerdel
radny
Ktoś pani dyrektor, rodzicom i nauczycielom z Kaznowa obiecał, że jeśli stowarzyszenie zostanie założone, to szkoła zostanie przekazana stowarzyszeniu. Więc należałoby dotrzymać słowa

decyzją kuratora oświaty.

- Ale panie przewodniczący, były rozmowy o tym, że będziemy zakładać stowarzyszenie i to się ziściło. Więc nie rozumiem, dlaczego ta uchwała będzie podjęta? - nie ustępowała radna.

- Jesteśmy przychylni stworzeniu stowarzyszenia, ale po zakończeniu pewnego procesu, który rozpoczęliśmy, czyli przekształcenia szkół w szkoły filialne - szkoły w Kaznowie i szkoły w Kolechowicach - podsumował przewodniczący.

Niepokryta obietnica

O powstrzymanie się od podejmowania uchwały w sprawie Kaznowa już na początku obrad sesji wnosili radni Dariusz Lipski.

- Pytanie jest jedno - który z was chciałby mniej zarabiać w pracy. Z własnej woli. Niech ktoś podnieśli rękę - zwracał się do kolegów z rady wiceprzewodniczący, uzasadniając zarzucaną przez część radnych opieszałość w tworzeniu stowarzyszenia. - Nasi nauczyciele się na to zdecydowali i proszę o zrozumienie sytuacji, że nie mogliśmy wcześniej przedstawić dokumentów o założeniu stowarzyszenia. Sama intencja już pobudziła nas na tyle, że to stowarzyszenie zostało zawiązane i mamy zamiar przejść w pełnym stanie tę szkołę taką, jaka jest. Jeszcze raz proszę radę, żeby tę uchwałę odrzucić i jej nie podejmować, a na następnej sesji podjąć uchwałę na temat przekazania szkoły w 2022 roku stowarzyszeniu naszemu, które powstało.

O przychylenie się do prośby nauczycieli i rodziców prosił były burmistrz Ostrowa i dyrektor Ze-

społu Szkół w Ostrowie Lubelskim Ryszard Smerdel.

- Ktoś pani dyrektor, rodzicom i nauczycielom z Kaznowa obiecał, że jeśli stowarzyszenie zostanie założone, to szkoła zostanie przekazana stowarzyszeniu. I oni stanęli na głowie i dzisiaj, z tego, co wiemy, w trakcie sesji dokonano się rejestracja tego stowarzyszenia, czyli oni warunek spełnili. Więc należałoby dotrzymać słowa danego im, bo inaczej wyjdą na oszukanych. Może warto przemyśleć sprawę jeszcze raz. Poza tym prawo polskie stwarza taką możliwość, żeby szkołę prowadziło stowarzyszenie, wówczas gmina daje tyle kasy na szkołę, ile przychodzi w subwencji. Nie dopłaca do tego, a oni sobie dalej radzą. Skoro ponoszą ten trud, jak pan wiceprzewodniczący Lipski powiedział, że godzą się na to, żeby mniej zarabiać, a żeby trwać dla dzieci, dla mieszkańców dla wsi, to warto im to umożliwić....

Filia od nowego roku szkolnego

Głosami siedmiu radnych „za”, sześciu „przeciw” i jednej osoby wstrzymującej się od głosu (Marcin Siodłowski) uchwała o przekształceniu szkoły w Kaznowie w filię szkoły w Ostrowie została podjęta. Po głosowaniu salę obrad bez słowa opuścili radni z Kaznowa - wiceprzewodniczący RM w Ostrowie Lubelskim Dariusz Lipski i radna Jolanta Janicka.

Uchwała upoważnia burmistrza Ostrowa Lubelskiego do podejmowania działań, aby od nowego roku szkolnego w Kaznowie była tylko filia szkoły.



Marta Szklarczyk
dyrektor SP w Kaznowie

Bardzo staraliśmy się, żeby mieć ten wynik (rejestracja stowarzyszenia - red.) na dzisiaj, choć widzę, że wrażenia to na Państwu nie robi. Obcy ludzie nam pomagają, żebyśmy rzeczywiście zdołali osiągnąć to, na czym nam zależy. A państwo są swoi, to powinni być pierwsi, bo ci w KRS-ie, którzy nam pomogli, żebyśmy dzisiaj mieli ten wynik, są dla nas obcymi ludźmi... To jedno. A drugie to jaka kuriozalna sytuacja zaistnieje. Urząd będzie zajmował się dwiema uchwałami jednocześnie - realizacją tej, która dzisiaj zostanie przegłosowana, a jednocześnie przygotowaniem nowej uchwały, która miałaby wejść w życie, o przekazaniu stowarzyszeniu.... To tylko jakiś upór mógłby spowodować, że tak się potoczy

Szkoła z sukcesami

SP w Kaznowie osiąga liczne sukcesy m.in. wygrała dwa ogólnopolskie konkursy wzbogacając bazę szkoły o blisko 100 tys. złotych, o nowoczesną, mobilną pracownię komputerową oraz 1000 książek z Empiku. To jedyna szkoła w powiecie lubartowskim, oferująca kształcenie metodą Marii Montessori.

Czy jest możliwe przekazanie szkoły do prowadzenia stowarzyszeniu, jeśli samorząd podejmie uchwałę o przekształceniu szkoły w filię? Na to pytanie radnej Jolanty Janickiej odpowiedzi udzieliła sekretarz gminy Ostrow Lubelski Sylwia Szczepańska.

- Gdyby rada podjęła decyzję przekazania szkoły stowarzyszeniu, musi podjąć kolejną uchwałę - nie mogą bowiem w obrocie prawnym istnieć dwie uchwały wykluczające się - jak podała sekretarz. - Czyli uchwała obowiązująca musiałaby zostać uchylona, krótko mówiąc, i to zatrzyma dalszy jej bieg.

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Bolesna porażka Górnika w Łodzi

Zielono-czarnych zabraknie w barażach o PKO Ekstraklasę? Bardzo możliwe, jeśli piłkarze Górnika nadal będą prezentować taką formę. Łęcznianie przegrali w sobotę w Łodzi 1:3, choć jeszcze w 93. minucie było 1:1.

Sobotni mecz w Łodzi był starciem sąsiadów z tabeli Fortuna 1. Ligi i jednocześnie dwóch zespołów rywalizujących o zapewnienie sobie miejsca w barażach o awans do PKO Ekstraklasy. Zielono-czarni walczyli dodatkowo o przełamanie passy siedmiu kolejnych spotkań bez wygranej. Po pierwszej połowie nadal było bez bramek, choć oba zespoły miały po co najmniej jednej dobrej okazji do strzelenia gola. Na posterunkach byli jednak bramkarze drużyn przeciwnych. Wynik w 64. minucie otworzył Michał Trąbka, który po zamieszaniu

pod bramką Górnika i dobitce strzału kolegi z zespołu trafił na 1:0 dla ŁKS-u. Zielono-czarni odpowiedzieli błyskawicznie. W 66. minucie wyrównał Serhij Krykun. Ukraińiec wykorzystał podanie od Michała Maka. Kiedy wydawało się, że ŁKS podzieli się punktami z Górnikiem do akcji wkroczył Pirulo. Hiszpan w doliczonym czasie gry dwukrotnie pokonał Macieja Gostomskiego. Łodzianie ostatecznie wygrali 3:1. Po 31. meczach „Górnicy” są na szóstym miejscu w tabeli, ostatnim gwarantującym udział w barażach. Do końca rozgrywek zostały trzy mecze.

ŁKS ŁÓDŹ - GÓRNIK ŁĘCZNA 3:1 (0:0)
Bramki: Trąbka 64', Pirulo 90'+3, 90+6 - Krykun 66'.
ŁKS: Arndt – Dąbrowski, Klimczak, Moros, Nawotka (62' Rygaard), Pirulo, Ricardinho, Rozwandowicz, Sajdak (46' Dominguez), Trąbka (85' Sekulski), Wolski.

TRZY MECZE DO KOŃCA
„Górnicy” stracili w sobotę matematyczne szanse na wywalczenie bezpośredniego awansu do PKO Ekstraklasy z drugiego miejsca w tabeli. Pozostaje im walka o utrzymanie lokaty w pierwszej szóstce - zespoły z miejsc trzy-sześć zagrają baraże o PKO Ekstraklasę. Tuż za plecami Górnika są Odra Opole i Miedź Legnica, które mają trzy punkty straty do zielono-czarnych. Tymczasem łęcznianie mają do rozegrania jeszcze trzy mecze: ze Stomilem Olsztyn, Zagłębiem Sosnowiec oraz Sandecją Nowy Sącz

Górnik: Gostomski – Baranowski, Leandro, Midziński, Orłowski, Tymosiak, Stromecki, Struski, Krykun (78' Jagiełło), Mak (87' Śpiączka), Wojciechowski (65' Banaszak).
Żółte kartki: Dąbrowski - Stromecki, Baranowski, Tymosiak.
Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).



Kamil Kiereś
trener Górnika
Nie rezygnujemy z wejścia na szczyt

ŁKS na jego połowie. Zabrakło nam tego, czego w ostatnich meczach - lepszej precyzji w polu karnym. W ostatnich meczach brakuje nam też szczęścia. Rzadko mówię o sędziach, ale nie podobała mi się w niektórych momentach meczu z ŁKS praca sędziego i mam wrażenie, jakby troszkę przepychał w niektórych sytuacjach takie miękkie faule dla ŁKS-u. Po przerwie naliczyłem sześć wysokich odbiorów naszej drużyny, było bardzo dużo momentów, by pokusić się o zwycięstwo. Żałujemy tego. Musimy być cierpliwi, zdeterminowani, wierzący w siebie i nie poddawać się. To dla nas trudny moment. W sporcie chodzi o to, by wygrywać, doświadczać radości po zwycięstwie. My tego ostatnio nie mamy, ale w ostatnich czterech meczach nie zostawiliśmy po sobie złego wrażenia, nawet, gdy przegrywaliśmy. Kto wie, jak ten sezon się dla nas zakończy. Nie rezygnujemy z wejścia na szczyt

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

To nie był spacer

Piłkarki Górnika co prawda wygrały w sobotę w Szczecinie, ale to nie była łatwa przeprawa. Zielono-czarne pokonały 2:0 miejscową Olimpię.

GKS wygrał 2:0 po trudnym boju i dopisał do swojego dorobku trzy punkty. W ostatniej kolejce sezonu zielono-czarne zagrają z UKS SMS Łódź, a stawką będą srebrne medale Ekstraligi. Najbliższe rywalki Górnika mają o trzy punkty więcej. W pierwszym meczu tych ekip w tym sezonie padł remis 1:1.

MKS OLIMPIA SZCZECIN - GKS GÓRNIK ŁĘCZNA 0:2 (0:0)
Bramki: Hmirova 65', Karczewska 74'.
Górniki: Palińska – Dyguś, Górnicka, Siwińska, Kazanowska (46' Hmirova), Kaczor (70' Zawadzka), Zdunek (90' Osirńska), Ratajczyk (81' Głęb), Kamczyk, Zajac (90' Rżany), Karczewska.
Żółte kartki: Szymaszek 24' – Górnicka 30'.
Sędziowała: Monika Mularczyk.

dsm

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie i GKS na plus. Strzelili po cztery gole

Pewne zwycięstwa w miniony weekend odniosły Polesie i GKS. Koczanie wygrały w Stężycy, ekipa z Niemiec triumfowała w Urzędowie.

Łatwo nie było

Mazowsze to ostatnia drużyna tabeli lubelskiej okręgówki, więc każdy inny wynik niż zwycięstwo Polesie można byłoby traktować jako niespodziankę. Zaskoczenia nie było, bo ekipa z Kocka wygrała różnicą trzech bramek. Łatwo jednak nie było, bo do przerwy goście przegrywali 0:1. W drugiej połowie Polesie wrzuciło jednak drugi bieg. Zaraz po zmianie stron wyrównał Rafał Feret, który popisał się strzałem z rzutu wolnego. Za chwilę prowadzenie przyjeźdnym dał Damian Majcher, dobijając z bliska strzał kolegi z zespołu. W końcówce kropkę nad „i” postawił Michał Białek, zdobywając dwie bramki. Najpierw skutecznie uderzał głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego, potem był najsprytniejszy w zamieszaniu pod bramką Mazowsza.

MAZOWSZE STĘŻYCA - POLESIE KOCK 1:4 (1:0)
Bramki: 30' - Feret 50', Majcher 55', Białek 75', 80'.
Polesie: Parzyšek - Dobosz, Zieliński, Feret, Rukasz, Białek, Majcher, Pożarowski (75' Drewienkowski), Muzyka (80' Domański), Pikul, Adamczuk (88' Golda).
Żółte kartki Polesia: Pożarowski.

Stanęli na wysokości zadania

Podopieczni trenera Marka Deca w każdym meczu mierzą w trzy punkty. Nie może być inaczej, jeśli myślą o utrzymaniu w lidze. Tak też było w niedzielnym spotkaniu w Urzędowie, gdzie zmierzli się z Orłem, który także walczy o pozostanie na tym poziomie rozgrywkowym. Do przerwy GKS prowadził 2:1, po golach Przemysława Wójciuka i Michała Urbasia. Zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy trzecią bramkę dla drużyny z powiatu lubelskiego zdobył Tycjan Tatara. W końcówce po raz drugi na listę strzelców wpisał się Wójciuk. Ostatecznie GKS wygrał z Orłem 4:2 i dopi-

Gratulacje dla kapitana

Zespół stanął na wysokości zadania, zagrał bardzo dobrze. Mieliśmy wiele sytuacji do strzelenia gola, oddaliśmy koło 18 uderzeń na bramkę rywala. Orzeł to najsłabsza drużyna spośród tych, z którymi się ostatnio mierzyliśmy. Warto podkreślić, że zagramyśmy bez kapitana, Ireneusza Majewskiego, któremu w tym tygodniu urodziła się córka Marysia. Cały klub składa mu najserdeczniejsze życzenia

sał do swojego dorobku niezwykle istotne trzy punkty.

ORZEŁ URZĘDÓW - GKS NIEMCE 2:4 (1:2)
Bramki GKS-u: Wójciuk 20', 80', Urbaś 42', Tatara 47'.
GKS: Domownik - Skrzypek, Szewczyk, Chmielnicki (23' Urbaś), Samarczenko (80' Pytka), Bonat, Tatara, Sidor (54' Dulniak), Oroń (85' Galant), Wójciuk, Grzegorzczuk.
Żółte kartki GKS-u: Szewczyk, Domownik, Chmielnicki, Urbaś.



Grzegorz Białek
trener Polesia Kock
Kilka męskich słów w szatni

Zaczęliśmy zgodnie z planem, długo utrzymywaliśmy się przy piłce, mieliśmy sytuacje. W pierwszej połowie zanosilo się na gola, ale dla nas. Arek Adamczuk trafił w spojenie, Muzyka posłał nawet piłkę do siatki, ale sędzia odgwiżdżał spalonego. Straciliśmy jednak bramkę po błędzie Adriana Pikula, który stracił piłkę. Dalśmy się napędzić rywalom. Potem powiedzieliśmy sobie kilka męskich słów w szatni. Na drugą połowę wyszliśmy z wyższym pressingiem. Zagramyśmy szybciej, unikaliliśmy już prostych strat. Do tego przeciwnik opadł z sił, były trudne warunki do gry, cały czas padał deszcz. Pojechaliliśmy po trzy punkty i cel osiągnęliśmy. To dla mnie najważniejsze

dsm



Wyniki 31 kolejki:
ŁKS - Górnik 3:1
Arka - Widzew 0:0
Resovia - Korona 1:1
Bełchatów - Radomiak 0:1
Sandecja - Chrobry 1:1
Zagłębie - Jastrzębie 3:0
Stomil - Puszcza 2:1
Odra - Miedź 2:1
Tychy - Termalica 0:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Bruk-Bet Nieciecza	31	64	54-24
2.	Radomiak Radom	31	59	42-19
3.	GKS Tychy	31	56	41-25
4.	Arka Gdynia	31	56	45-27
5.	ŁKS Łódź	31	54	55-35
6.	Górnik Łęczna	31	49	42-29
7.	Miedź Legnica	31	46	44-34
8.	Odra Opole	31	46	32-34
9.	Chrobry Głogów	31	44	34-40
10	Widzew Łódź	31	42	27-32
11	Sandecja Nowy Sącz	31	41	39-45
12	Korona Kielce	31	39	27-40
13	Puszcza Niepołomice	31	34	29-40
14	Stomil Olsztyn	31	32	29-46
15	Resovia	31	29	24-40
16	GKS 1962 Jastrzębie	31	28	27-46
17	Zagłębie Sosnowiec	31	26	30-41
18	GKS Bełchatów	31	20	23-47

Następna kolejka (28-30.05.):
Odra - Termalica, Widzew - Tychy, Miedź - ŁKS, Górnik - Stomil (30.05., g. 17), Puszcza - Zagłębie, Jastrzębie - Sandecja, Chrobry - Bełchatów, Radomiak - Resovia, Korona - Arka

KLASA O

Wyniki 25 kolejki:
Janowianka - Orion 0:1
Orzeł - Niemce 2:4
Wisła II - Garbarnia 6:0
Avia II - Sokół 2:1
Unia - Motor II 3:1
Ryki - Stal 1:5
Mazowsze - Polesie 1:4
Piaskovia - Stróża 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	25	69	136-27
2.	Orion Niedzwica	25	52	62-33
3.	Janowianka Janów L.	24	46	73-31
4.	Stal Poniatowa	24	44	70-39
5.	Avia II Świdnik	25	42	54-43
6.	Sokół Konopnica	25	40	62-48
7.	Polesie Kock	24	35	42-50
8.	Wisła II Puławy	23	34	62-64
9.	Piaskovia Piaski	25	33	43-61
10	Garbarnia Kurów	24	31	44-62
11	Unia Bełżyce	25	28	25-52
12	MKS Ryki	24	28	63-75
13	Orzeł Urzędów	25	24	33-49
14	LKS Stróża	24	22	37-60
15	GKS Niemce	24	20	34-83
16	Mazowsze Stężycza	24	13	25-88

Następne kolejki (26.05.):
Orion - Piaskovia, Stróża - Mazowsze, Polesie - Ryki (26.05., g. 17), Stal - Unia, Motor II - Avia II, Sokół - Wisła II, Garbarnia - Orzeł, Niemce - Janowianka (26.05., g. 17)

Życzenia urodzinowe dla Pana Antoniego



W uroczystościach Jubileuszu setnych urodzin uczestniczyła rodzina Dostojnego Jubilata i licznie zgromadzeni mieszkańcy Jam

20 maja setne urodziny obchodził Antoni Abramik z Jam w gminie Ostrów Lubelski.

- Tak długie życie jest skarbnicą doświadczeń dla kilku pokoleń. Pana sędziwy wiek jest naszym wspólnym dziedzictwem - podkreślał burmistrz Józef Gruszczyk podczas przemówienia na obradach Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim 19 maja w przeddzień 100. urodzin mieszkańca Jam.

W niedzielę, 23 maja, w intencji jubilata została odprawiona Msza Święta w kaplicy w Jamach. W uroczystościach uczestniczył burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk z małżonką Barbarą, kierownik USC Henryk Klementowicz i Sylwia Szczepańska Sekretarz Gminy, rodzina i licznie zgromadzeni mieszkańcy Jam.

Jubilat otrzymał list gratulacyjny od premiera Mateusza Morawieckiego.



Uroczystości urodzinowe Antoniego Abramika zainaugurowała niedzielna msza święta z udziałem bliskich, samorządowców i przedstawicieli organizacji, w których działa jubilat. Jubilat to zasłużony dla lokalnego środowiska społecznik

Dołączamy się do życzeń zdrowia i samej pomyślności dla Jubilata!

Magdalena Sych

Antoni Abramik urodził się we wsi Jamy 20 maja 1921 roku. Ojcem był Ludwik, a matką Marianna z domu Kotus. Antoni to najstarszy syn w rodzinie, ma dwóch młodszych braci Edwarda i Piotra. Przed wojną ukończył Szkołę Podstawową w Ostrowie Lubelskim. Od szesnastego roku życia należał do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. W 1937 roku stał się członkiem organizacji wojskowej – „Strzelcy”, a w 1938 r. wziął udział w ćwiczeniach „Strzelców” w Durczycach za Bugiem. Po wybuchu II wojny światowej pomagał ojcu na gospodarstwie. Wzięty na roboty do Niemiec, zdołał uciec z kolegą, dzięki pomocy pracownika kolei. Ten fakt zważył na losach ojca, który został za to aresztowany i przebywał na Majdanku. Ojciec został zwolniony po interwencji ówczesnego burmistrza Ostrowa Lubelskiego i mógł wrócić do Jam.

Pamiętnego 8 marca 1944 roku, gdy doszło do pacyfikacji wsi, Antoni z polecenia Ojca przebywał się w Zabieli. Tam dowiedział się o tragedii Jam. Po spaleniu wrócił na zgłiszczą swojego domu. Pochował zamordowanego ojca i otoczył opieką matkę oraz nieletnich braci. Czynił starania o odbudowę domu. Ten, w którym obecnie mieszka stanął w 1948 roku, po ślubie z żoną Antoniną.

Po zakończeniu wojny, w 1945 roku starał się o powołanie jednostki OSP w Jamach, co zakończyło się sukcesem. Wiele lat pełnił służbę w OSP, był członkiem zarządu, sprawował funkcję skarbnika oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej. Za swoją działalność otrzymywał wiele oznaczeń.

Przyczynił się również do wybudowania obecnej remizy. Przez około 40 lat był członkiem rady przy Parafii w Ostrowie Lubelskim. Przez 2 kadencje pracował jako radny Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim. Wiele lat był członkiem rady GS „SCH” w Ostrowie Lubelskim. W tym czasie prowadził gospodarstwo rolne i pracował w Spółdzielni Rękodzieła Ludowego „Wikliniarka” w Lublinie. Odpowiadając na inicjatywę Kazimierza Wolskiego, włączył się w dzieło budowy Kaplicy-Mauzoleum w Jamach. Przez kilka lat to był główny cel życia i pracy Antoniego. Kaplica stanęła wysiłkiem finansowym mieszkańców wsi oraz innych darczyńców. Obecnie Pan Antoni cieszy się zdrowiem, mieszka z żoną Antoniną w swoim domu w Jamach, otoczony życzliwością sąsiadów i rodziny.

Biografię przygotował Urząd Miejski w Ostrowie Lubelskim

Rusza nabór do projektu Klub Seniora „Złoty Wiek”

Gmina Michów: Do dyspozycji seniorów zostaną oddane pomieszczenia po byłym internacie w Michowie, które obecnie są remontowane. Do uczestniczenia w projekcie Klub Seniora „Złoty Wiek” zachęca Urząd Gminy w Michowie we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Michowa.

Seniorzy nie będą się nudzić!

Urząd Gminy w Michowie

zaprasza do udziału w projekcie Klub Seniora „Złoty Wiek”, dzięki któremu seniorzy z terenu gminy, którzy mają powyżej 60 lat, mają szansę wziąć udział np. w warsztatach ruchowo - relaksacyjnych, ale także wyjechać do ogrodu botanicznego czy skorzystać z porad dietetyka.

- Podpisaliśmy umowę z Urzędem Marszałkowskim na otrzymanie Grantu na tzw. Klub Seniora. W ramach projektu planujemy prowadzenie zajęć aktywizujących i integrujących lokalną społeczność seniorów, tak, aby mogli oni realizować własne

zainteresowania, czy pasje zgodnie z ofertą, jaką wystosujemy w ich kierunku - informuje Jarosław Radomski, zastępca wójta gminy Michów.

- Klub Seniora de facto ma polegać właśnie na uczestniczeniu w zajęciach. To nie przychodzenie na herbatkę i plotkowanie na różne tematy, ale ma zachęcać do aktywnego spędzenia wolnego czasu - podkreśla wójt. - W tym celu będą zatrudnieni animatorzy, którzy wskażą kierunek działań.

A oferta zajęć skierowanych do seniorów ma być na tyle urozma-

icona, żeby każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Znajdą się w niej m.in. warsztaty z rękodzieła, warsztaty kulinarne, zajęcia przy użyciu technik informatycznych, oraz sportowo - rekreacyjne realizowane na terenie sali gimnastycznej szkoły w Michowie czy Rudnie. Dodatkowym atutem będzie możliwość wzięcia udziału w działalności prozdrowotnej (m.in. edukacja prozdrowotna, spotkania ze specjalistami: psychologiem, czy dietetykiem), oraz kulturalnej i edukacyjnej (wyjścia do kina czy teatru).

Poszukiwane chętne osoby 60+

Projekt już ruszył, potrwa około trzech lat. Gmina otrzymała na ten cel dotację w wysokości ok. 800 tys. zł. Część środków zostanie przeznaczona na adaptację pomieszczeń po byłym internacie.

- Z przyznanej dotacji możemy przeznaczyć na inwestycje ok. 140 tys. zł, to są podstawowe roboty budowlane. Resztę koniecznych robót, jeżeli takie wystąpią, będziemy realizować własnym sumptem, żeby jak najmniej obciążać budżet gminy i budżet sa-

mego projektu. Musimy doprowadzić budynek po byłym internacie do takiego stanu, który pozwoli na jego użytkowanie - utrzymuje wójt.

Nabór do projektu zostanie wkrótce ogłoszony.

- W najbliższych tygodniach ogłosimy nabór do „Klubu Seniora”, czyli będziemy szukać chętnych seniorów. Zakładamy, że to będzie co najmniej 30 osób powyżej 60 roku życia - jak informuje wójt gminy Michów.

MS

Skuteczne w leczeniu okazują się wlewy immunoglobuliny. Niestety wymagane są regularne podania co sześć tygodni, a koszt każdego z nich to około 20 tysięcy złotych

Tymon potrzebuje pomocy. „Zaczęło się od zwykłej anginy”

Ze zdrowego dwulatka Tymon Mareczko stopniowo cofał się w rozwoju, aż przestał zupełnie reagować na otoczenie. Rodzice nie przyjęli nigdy do wiadomości, że nie będzie zdrowy. Ich walka o dziecko ma szansę na szczęśliwe zakończenie. Potrzebna pomoc finansowa...

Zaczęło się od zwykłej anginy...

Tymek jest prawie pięcioletnim chłopcem, który urodził się jako zdrowy, prawie 3,5 kg bobas i w pewnym momencie przestał prawidłowo się rozwijać.

Po przebytej anginie Tymek stopniowo przestał mówić, jego twarz zaczęła przybierać różne dziwne wyrazy, a zachowanie stało się niepokojące. Synek z dnia na dzień przestał jeść i zaczął wpadać w szał. Aż wreszcie nie było z nim żadnego kontaktu. Lekarze podejrzewali głęboki autyzm i radzili, aby pogodzić się z chorobą dziecka - mówi Joanna Mareczko ze Starej Jedlanki. - Po ponad dwóch latach, kiedy już znaleźliśmy z mężem przyczynę i udowodniliśmy, że to nie jest autyzm, a autoimmunologiczne zapalenie mózgu i zespół PANDAS, nasz syn rozwija się i będzie zdrowy, bo my głęboko w to wierzymy. Teraz już potrafię o tym opowiadać, na początku to była dla nas wszystkich tragedia. Nie da się tego bólu opisać. Patrzy człowiek na cierpienie dziecka i jeszcze ma tę świadomość, że nie może przy nim płakać - opowiada mama ciężko chorego Tymona.

Skuteczne w leczeniu okazują się wlewy immunoglobuliny. Niestety wymagane są regularne podania co sześć tygodni, a koszt każdego z nich to około 20 tysięcy złotych. Lipcowy zabieg dokładnie został wyceniony na 26 tys. 200 zł. Do tego dochodzą kosztowne badania kwalifikacyjne, konsultacje, leki, suplementy i terapia.

To setki tysięcy złotych - porażająca kwota. Sami nie pomożemy Tymkowi w tej walce... Stawki są bardzo wysokie, musimy prosić o pomoc! O wsparcie w walce o naszego synka... - apelują zrozpaczeni rodzice.



Tymek ze Starej Jedlanki w gminie Uścimów potrzebuje naszej pomocy. W zapaleniu mózgu i zespole PANDAS czas gra ogromną rolę. Nieleczone zapalenie mózgu prowadzi do nieodwracalnych zmian

Jeszcze w Gdańsku, po podaniu immunoglobuliny, Tymek podszedł do ekspedientki w lodziarni i powiedział: „Poproszę Panią o lody!”. Znieruchomieliśmy z mężem, ja stałam i prawie ryczałam, a mąż zaniemówił

Zbiórka jest prowadzona przez fundację Siepomaga. Kwota, którą udało się do tej pory zbierać, wystarczyła na zabieg usunięcia migdałków i opłacenie dwóch dawek immunoglobuliny. To za mało, aby Tymon mógł wyzdrowieć.

Z miesiąca na miesiąc walczyliśmy o następną dawkę leku

Po przyjęciu trzydniowej serii podawanych dożylnie immunoglobulin wróciła nadzieja na zdrowie dla Tymona.

W zapaleniu mózgu i zespole PANDAS czas gra ogromną rolę. Nieleczone zapalenie mózgu prowadzi do nieodwracalnych zmian. Leczenie najlepiej jakby było podane trzy miesiące od wystąpienia objawów, natomiast my już mamy ponad dwa lata od zachorowania na anginę. Efekty terapii są znaczące i nie tylko ja widzę różnicę, ale każdy, kto zna Tymona. Synek nie tylko zaczyna mówić, ale też zaczął jeść, ma lepszą koncentrację, reaguje

na to, co się dzieje. Po miesiącu efekt pierwszego podania immunoglobuliny zaczyna słabnąć, ale mamy bilans na plus. Jeszcze w Gdańsku - nie zdążyliśmy wrócić do domu - Tymek podszedł do ekspedientki w lodziarni i powiedział: „Poproszę Panią o lody!”. Znieruchomieliśmy z mężem, ja stałam i prawie ryczałam, a mąż zaniemówił. To był efekt terapii immunoglobulinami, które już po 48 godzinach zaczynają działać.

Uścimów włącza się do akcji pomocy dla Tymka - festyn i zbiórka złomu

Widzimy się na festynie charytatywnym organizowanym dla Tymka! Zapewniamy świetną zabawę, mnóstwo atrakcji i konkurencji, w których będzie można wygrać nagrody, a jakie, to już zależy od Was... Jeśli masz w domu przetwory, coś procentowego, zabawki, gadżety, którymi już się nie bawisz, wrzuc je do pudełka, a my zrobimy z nich pożytek i zbierzemy pieniądze



Dla Tymka kwestował już Grzegorz, rolnik, youtuber, znajomy rodziny, prowadzi swój kanał na YouTube „Gra o plon”. Apel miał szeroki odzew wśród internautów. W ciągu godziny nawet 10 tys. zasiłowało konto Tymka. Link do filmu: <https://www.youtube.com/watch?v=8h8Ct3jqEUw>

Zbiórka na leczenie Tymona jest prowadzona na portalu siepomaga.pl

Festyn Charytatywny Dzień Dziecka dla Tymka Mareczko

6 czerwca, Jezioro Maśluchowskie - plaża Uścimów.

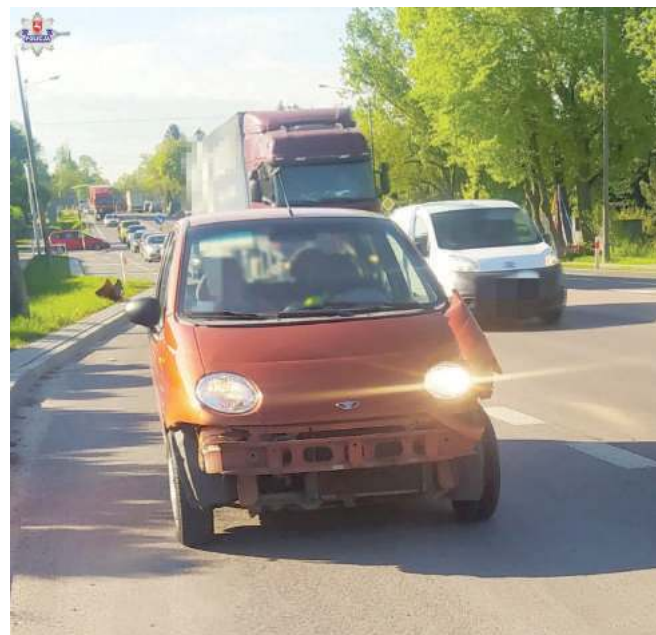
W programie m.in. pokaz ognia, animator zabaw i inne atrakcje połączone ze zbiórką na leczenie Tymka. W związku z pandemią organizatorzy proszą o zapoznanie się i przestrzeganie zasad regulaminu festynu

na leczenie Tymka! Czekamy na Twoje wsparcie. Fanty dostarczamy do Nowej Jedlanki 92 - kwestują wolontariusze na Fb.

Kamil Kowaluk z żoną Katarzyną, sołtys Nowej Jedlanki zainicjowali akcję zbiórki złomu na leczenie Tymka Mareczko.

Zalega Ci zbędny złom na podwórku, chciałbyś się go pozbyć, a zarazem uratować komuś życie? Przyjadę, posprzątam, a za sprzedaż złomu pieniążki przekazemy na chorego Tymka ze Starej Jedlanki. Pamiętaj, dobro powraca - nagłaśniają w internecie nie tylko w gminie Uścimów, ale także sąsiednich. Jednocześnie proszą o pomoc wszystkich, którzy chcieliby wspomóc akcję na przykład w formie transportu przekazywanego złomu. Szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 669 338 728.

Daewoo Matiz najechał na scanię. Za kierownicą 80-latek



20 maja w Łucie doszło do kolizji.

80-latek, kierując matizem, jadąc pasem włączającym się do ruchu, nie zachował ostrożności podczas zmiany tego pasa i uderzył swoim samochodem w tył naczepty samochodu ciężarowego marki scania, który poruszał się pasem głównym drogi.

Na szczęście zakończyło się tylko uszkodzeniem samochodu. Nikt z uczestników zdarzenia nie odniósł żadnych obrażeń. Kierujący byli trzeźwi. Sprawca został ukarany mandatem za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jeziorzany

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r., poz. 293 z późn. zm.), art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r., poz. 283 z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Jeziorzany Uchwały Nr XXIV/120/2020 z dnia 15 grudnia 2020 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jeziorzany.

Zakres zmiany planu obejmuje obszar gminy Jeziorzany w granicach administracyjnych, przedstawiony na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały, który dostępny jest do wglądu w Urzędzie Gminy Jeziorzany oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Jeziorzany pod adresem: <https://ugjeziorzany.e-biuletyn.pl>.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionej zmiany planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzonej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Gminy Jeziorzany, ul. Rynek 22, 21-146 Jeziorzany lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w terminie do dnia 20 czerwca 2021 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wniosek.

Wójt Gminy Ostrówek

Informuję, że na stronie internetowej <http://ugostrowek.bip.lubelskie.pl>, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Ostrówek, oraz tablicy ogłoszeń w miejscowościach Antoniówka, Cegielnia i Kamienowola został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie. Wykaz został wywieszony na okres od dnia 25.05.2021 r. do 15.06.2021 r. Szczegółowe informacje dotyczące wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Ostrówek, pok. nr 27, tel. 81 8562780.

MS

Do Lubartowa zjechały stare samochody z całego województwa

**Robert Piętka**, Wólka Rokicka

To jest polski chevrolet z 1937 r. W Warszawie były montowane chevrolety. Uratowałem go ze złomowiska w Lublinie 20 lat temu. Był w opłakanym stanie, to była wielka kupa rdzy. Restaurowałem go 12 lat. Wszystkie części są oryginalne. Ma silnik sześciocylindrowy, rzędowy, 80 koni. Odrestaurowanie takiego zabytku to jest wielka satysfakcja, że nasza tradycja, coś, co było naszą historią, zostało uratowane.

Artur Żurawski przyjechał 31-letnim audi, które w swojej historii zaliczyło zderzenie z dzikiem. Robert Piętka pokazał przedwojennego chevroleta,

którego restaurował 12 lat. „Moto start sezonu” zorganizował 23 maja Lubartowski Ośrodek Kultury przy współudziale starostwa powiatowego i Urzędu Miasta Lubartów.

Marcin Kusyk

**Artur Żurawski**, Lubartów

To jest audi 90 b3. Ma 31 lat, rocznik 1990. Kupiłem je pięć lat temu od pierwszego właściciela. Jeździłem nim do pracy, ale potem jak kupiłem citroena, to powiedziałem sobie, że będzie stało w garażu. Audi kupiłem od gościa, który miał stłuczkę z dzikiem, do tej pory są widoczne ślady, tablica rejestracyjna pogięta.

**Adam Kościńczuk**

dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury

Jest to wystawa maszyn zabytkowych, ale są także samochody nowoczesne, żeby każdy miłośnik motoryzacji mógł znaleźć coś dla siebie. Przyjechali właściciele zabytkowych samochodów z całego województwa. To często unikatowe egzemplarze, które wyciąga się z garażu raz czy dwa razy w roku.

Ostatnia pierwsza komunia u św. Anny

Komunie święte w bazylice św. Anny w Lubartowie dobiegły końca. Dzieci były podzielone na pięć grup, ostatnia przyjęła komunię w niedzielę, 23 maja na mszy o godz. 12. W uroczystości uczestniczyły dzieci chodzące do SP 3 w Lubartowie i dzieci ze Szczekarkowa. Łącznie w bazylice św. Anny do pierwszej komunii przystąpiło w tym roku 104 dzieci.

Marcin Kusyk



Ostatnia grupa dzieci, które przystąpiły do komunii w bazylice św. Anny w niedzielę, 23 maja

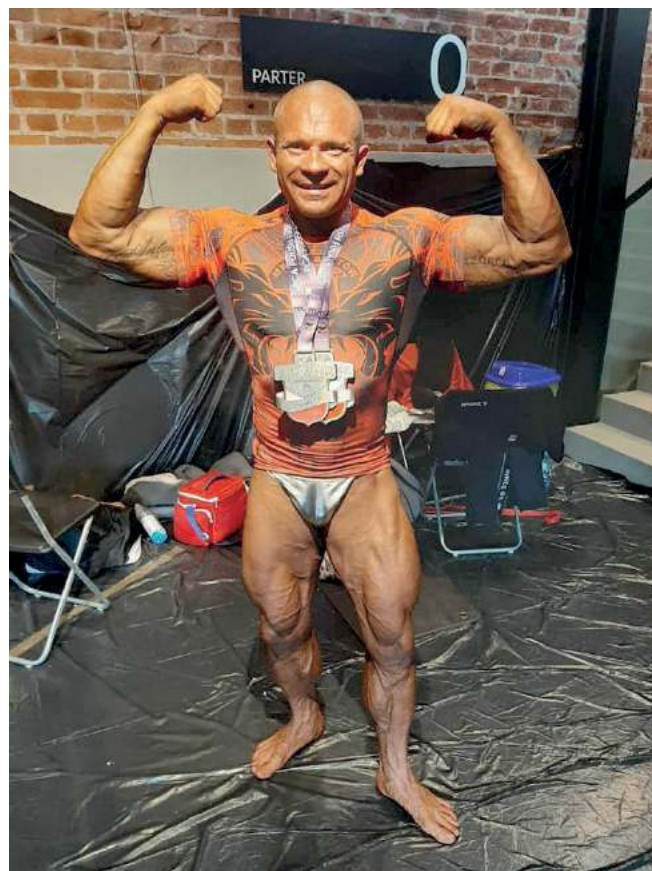


Dzieci w czasie mszy odczytały modlitwę wiernych



Grupa przed rozpoczęciem mszy świętej

Cezary Lik z MKS Lubartów w czołówce sportów sylwetkowych



9 maja Cezary Lik reprezentował Klub MKS „Lubartów” oraz Miasto Lubartów na scenie kulturalystycznej, zdobywając dwa odznaczenia! Tym razem na cel lubartowski Kulturyści wziął PCA-PHYSICAL CULTURE ASSOCIATION - informuje MKS Lubartów 4 miejsce w kategorii First Timers Bodybuilding, 6 miejsce w kategorii wzrostowej 175 cm Class 2 Bodybuilding to osiągnięcia, jakie udało się zdobyć podczas tych zawodów.